

PRZEGLĄD BIBLIJNY

NR 16 (2024)



Biuletyn

DZIEŁA BIBLIJNEGO

im. św. Jana Pawła II

SZESNASTY TYDZIEŃ BIBLIJNY

14 IV – 20 IV 2024



Materialy

Zespół redakcyjny:

ks. Sławomir Bromberek, ks. Marcin Chrostowski, ks. Stanisław Haręzga, s. Emmanuela Klich, ks. Cezary Korzec, ks. Marcin Kowalski, ks. Piotr Łabuda, ks. Artur Malina, ks. Wojciech Pikor, ks. Paweł Podeszwa, ks. Roman Sieroń, ks. Tomasz Siuda, ks. Sławomir Stasiak (z-ca redaktora), ks. Grzegorz Szamocki, Jakub Waszkowiak OFM, ks. Henryk Witczyk (red. naczelny), ks. Mirosław Wróbel, ks. Marcin Zieliński (z-ca redaktora)

ISSN 2083-2311

© Copyright by Dzieło Biblijne im. św. Jana Pawła II

Administracja i redakcja:

Dzieło Biblijne im. św. Jana Pawła II
ul. Czwartaków 10 m. 4
20-045 Lublin

Telefony:

Przewodniczący: 502 362 005

Sekretarz: 797 946 838

www.biblista.pl; e-mail: dzielbib@kul.pl

VIII NARODOWE CZYTANIE PISMA ŚWIĘTEGO 14 KWIETNIA 2024

PATRONAT HONOROWY

We wszystkich kościołach naszego kraju przeżywamy **14 kwietnia 2024 roku** ósme Narodowe Czytanie Pisma Świętego, nawiązujące do Chrztu Polski. Swym hasłem oraz wybranymi do wspólnotowej lektury tekstami z **Dziejów Apostolskich** wpisuje się ono w trzyletni program duszpasterski, który poświęcony jest tajemnicy Kościoła jako Wspólnoty Bożej.

Obecny rok kościelny i duszpasterski przeżywamy pod hasłem: „Uczestniczymy we wspólnocie Kościoła”. W XVI Tygodniu Biblijnym (14.04 – 20.04.204) chcemy w duchu wiary inspirowanej Słowem Bożym medytować nad tematem: „Powołani do Wspólnoty – KOMUNII z Bogiem i bliźnimi w Kościele”.

W ramach Narodowego Czytania Pisma Świętego sięgamy w tym roku do księgi **Dziejów Apostolskich**, bo w jej świetle bardzo dobrze można dostrzec wszystkie czynniki rodzące i umacniające tę zbawczą **KOMUNIE** jaką jest Kościół. Także Kościół w Polsce!

W imieniu organizatorów pragnę wyrazić radość, że **patronat honorowy** nad ósmym Narodowym Czytaniem Pisma Świętego sprawują:

**Przewodniczący
Konferencji Episkopatu Polski,
Ksiądz Arcybiskup Stanisław Gądecki**

oraz

**Metropolita Warszawski
Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Kazimierz Nycz**

Uroczysta celebracja – z udziałem zaproszonych lektorów – ma miejsce w **sanktuarium Miłosierdzia w Łagiewnikach** i jest transmitowana *na żywo* w **TVP 1 o godz. 7.00**. Ten sam rytuał czytania Pisma świętego towarzyszy Mszy św. sprawowanej w **kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze**, która jest transmitowana *na żywo* przez **Tv Trwam o godz. 9.30**.

Mamy żywą nadzieję, że również Ojciec Święty Franciszek po modlitwie „Regina Coeli” skieruje do Polaków słowa pasterskiej zachęty nie tylko do osobistej, ale i wspólnotowej lektury Pisma świętego – w kontekście trudnych zmagania o pokój w Europie i na świecie.

ks. prof. Henryk Witczyk
przewodniczący „Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II”

FORMULARZ

UROCZYSTEGO CZYTANIA PISMA ŚWIĘTEGO Z ASPERSJĄ

Celebrans udaje się w szatach mszalnych do ołtarza w procesji przez kościół z księgą Pisma Świętego, niesioną przez ministranta. Wierni śpiewają kilka zwrotek hymnu „O Stworzycielu Duchu przyjdź!” Następnie celebrans wprowadza w ryt czytania, a jeden lektor (a jeżeli możliwe kilku) odczytuje podany(-e) fragment(-y) z Ewangelii według św. Jana

Celebrans:

W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego

Wierni:

Amen.

Celebrans:

Pan z wami!

Wierni:

I z duchem twoim

Celebrans:

Wraz z całym Kościołem w Polsce przeżywamy dziś, na początku Tygodnia Biblijnego, ósme Narodowe Czytanie Pisma Świętego. Chcemy przywołać w ten sposób tak Chrzest Polski jak i chrzest każdego z nas, dzięki któremu uczestniczymy we wspólnocie Kościoła, który jest KOMUNIĄ z Trójcą Świętą oraz z siostrami i braćmi w wierze.

W okresie wielkanocnym rozpoczyna się często Mszę świętą aspersioną, czyli pokropieniem zebranych wodą święconą na pamiątkę chrztu. Aby głębiej przeżyć ten ważny ryt wysłuchamy najpierw dwóch fragmentów z Dziejów Apostolskich, by w ich świetle spojrzeć na nasze uczestnictwo w komunijnej wspólnocie Kościoła.

Lektor (jedna lub dwie osoby) odczytuje(-ją) fragment(-y) z Dziejów Apostolskich zamieszczony(-e) poniżej (Dz 2,38-41 oraz 4,32-43a).

CZYTANIE Z DZIEJÓW APOSTOLSKICH

(Dz 2,38-41; 4,32-34a)

Pierwszy lektor:

Czytanie z Dziejów Apostolskich

«Nawróćcie się - powiedział do nich Piotr - i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego.

Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych,
i dla wszystkich, którzy są daleko,
a których powoła Pan, Bóg nasz».

W wielu też innych słowach dawał świadectwo i napominał:

«Ratujcie się spośród tego przewrotnego pokolenia!».

Ci więc, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni.

I przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz.

Oto Słowo Boże

Celebrans:

Wysłuchane słowa z Dziejów Apostolskich z pewnością poruszyły nasze serca. Zróbmy w ich świetle rachunek sumienia. Stojąc przed Bogiem, odpowiedzmy sobie w głębi duszy na nasuwające się pytania:

– Jak reaguję na Boże wezwanie do nawrócenia? Czy biorę je sobie do serca i odnoszę do mojego myślenia o stylu życia w rodzinie, do zaangażowania w pracy, do obowiązków wobec wspólnoty Kościoła i ochrzczonego Narodu?

– Jak przypominam o potrzebie nawrócenia moim najbliższym? Przecież każdy ma nad czym pracować, by stawać się coraz bardziej podobnym do Chrystusa?

Drugi lektor:

Czytanie z Dziejów Apostolskich (4,32-34a)

Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących.

Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne.

Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę.

Nikt z nich nie cierpiał niedostatku.

Oto Słowo Boże

Celebrans:

W świetle wysłuchanych słów pytajmy siebie samych:

– Na ile moje myśli, pragnienia, plany są związane z Bogiem?

– Jakiego ducha wnoszę w życie tej wspólnoty Bożej, którą jest moja parafia i Kościół w Polsce?

– Co w moim codziennym i niedzielnym postępowaniu świadczy o tym, że wierzę w zmartwychwstałego Jezusa, który żyje pośród nas wierzących, w Jego Kościele?

– Co w moim działaniu wskazuje na to, że żyję w Łasce Bożej? Żarliwa i codzienna modlitwa? Poświęcenie w służbie bliźnim? Bezinteresowne zaangażowanie w życie parafii, regionu czy Ojczyzny?

Celebrans:

Boże, Ty w swojej nieskończonej mądrości postanowiłeś na cały świat rozszerzyć Królestwo Chrystusa i wszystkich ludzi uczynić uczestnikami odkupienia, * spraw, aby Twój Kościół był dla wszystkich sakramentem zbawienia, głosząc Ewangelię i Tajemnicę zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

Wierni: Amen.

Kapłan bierze kropidło, kropi siebie i usługujących, następnie duchowieństwo i lud. Jeżeli trzeba, przechodzi przez kościół. W tym

czasie wykonuje się odpowiedni śpiew¹

Kapłan wraca do krzesła i gdy śpiew się skończy, zwrócony do ludu, trzymając ręce złożone, mówi:

Niech Bóg wszechmogący oczyści nas z grzechów i sprawi, abyśmy przez odprawienie tej eucharystycznej Ofiary stali się godnymi udziału w ucztie niebieskiej zbawionych.

Wierni: Amen.

Następnie śpiewa się lub odmawia hymn „Chwała na wysokości”

*Po Komunii świętej Celebrans zaprasza do przyjęcia daru w postaci fragmentu Pisma świętego z *Dziejów Apostolskich*, który Opatrzność włoży w ręce wiernych. Czyni to kierując do uczestników każdej Mszy świętej następujące słowa:*

Celebrans:

Uczestnicząc w Narodowym Czytaniu Pisma Świętego, każdy z nas po Komunii Świętej otrzyma wyjątkowy dar. Będzie to Chleb z nieba pod postacią fragmentu Pisma św. Z przygotowanych koszyczków (pudełek) – po krótkiej osobistej modlitwie – weźmiemy kartkę z zaznaczonymi wersetami *Dziejów Apostolskich*.

Po powrocie do domu otworzymy rodzinne Pismo święte i każdy w najgłębszym skupieniu i powadze niech odczyta sobie otrzymany dzisiaj tekst.

Niech on nam posłuży jako przedmiot medytacji w codziennej modlitwie i w rachunku sumienia – przez cały rok. Zaznaczmy go sobie w księdze Pisma św. Niech będzie dla nas światłem i mocą na drodze naszego osobistego i narodowego życia przez wszystkie dni aż do następnego Narodowego Czytania Pisma Świętego.

Opracowanie: ks. Henryk Witczyk, ks. Jeremiasz Niedużak

¹ Jeżeli nie dokonuje się aspersji, to po odczytaniu fragmentów *Dziejów Apostolskich* i po wypowiedzeniu modlitwy dziękczynnej za dar Słowa Bożego, Celebrans przechodzi do sprawowania Mszy św. Intonuje się pieśń wielkanocną, i zaczyna od „**W imię Ojca...**”

CZEŚĆ I

LITURGIA SŁOWA

NIEDZIELA – 14. 04. 2024

WPROWADZENIE DO LITURGII

W trzecią niedzielę wielkanocną przeżywamy ósme Narodowe Czytanie Pism Świętego, które otwiera osiemnasty ogólnopolski Tydzień Biblijny. Zanurzeni w wydarzeniu Krzyża i Zmartwychwstania uwielbiamy Ojca niebieskiego za zwycięstwo nad niewiarą i nienawiścią ludu do Jezusa: „Zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, a wyprosiliście ułaskawienie dla zabójcy. Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami” – oznajmił Piotr w Jerozolimie.

Ten zmartwychwstały Pan objawia się wiernym Mu niewiasto, dołącza do uczniów idących z Jerozolimy do Emaus. Wyjaśnia im, co w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach – odnosiło się do Niego.

W tę niedzielę Narodowego Czytania Pisma świętego prosimy Go, aby zechciał iść także z nami drogą naszych zmagañ, cierpieñ, i codziennej pracy i służby. W Nim, w Jego świętej Obecności jest nasze zwycięstwo! Niech nas - Jego współczesnych uczniów żyjących w świecie bluźnierstw, kłamstwa i buntu względem świętej wiary – umacnia w Prawdzie i dodaje nam sił do życia Ewangelią na co dzień.

W tych intencjach módlmy się dzisiaj i przez cały Tydzień Biblijny, który z Jego łaski rozpoczynamy.

Pierwsze czytanie

(Dz 3,13-15.17-19)

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Piotr powiedział do ludu:

«Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bóg ojców naszych wślawił Sługę swego, Jezusa, wy jednak wydaliście Go i zaparliście się Go przed Piłatem, gdy postanowił Go uwolnić. Zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, a wyprosiliście ułaskawienie dla zabójcy. Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami.

Lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak zwierchnicy wasi. A Bóg w ten sposób spełnił to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że Jego Mesjasz będzie cierpiał. Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone».

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

Ps 4, 2. 4 i 9 (R.: por. 7b)

Refren: Wznies ponad nami światłość Twoją, Panie.

Kiedy Cię wzywam, odpowiedz mi, Boże, *
który wymierzasz mi sprawiedliwość.
Tyś mnie wydzwignął z utrapienia, *
zmiłuj się nade mną i wysłuchaj moją modlitwę.

Refren: Wznies ponad nami światłość Twoją, Panie.

Wiedźcie, że godnym podziwu czyni Pan swego
wiernego, *
Pan mnie wysłucha, gdy będę Go wzywał.
Spokojnie zasypiam, kiedy się położę, *
bo tylko Ty jeden, Panie, pozwalasz mi żyć bezpiecznie.

Refren: Wznies ponad nami światłość Twoją, Panie.

Drugie czytanie

(1 J 2, 1-5)

Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Jana Apostoła
Dzieci moje, piszę do was, żebyście nie grzeszyli. Jeśli by nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika u Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata.

Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: «Znam Go», a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała.

Oto słowo Boże.

Śpiew przed Ewangelią

(Łk 24,32)

Alleluja, alleluja, alleluja.

Panie Jezu, daj nam zrozumieć Pisma,
niech pała nasze serce, gdy do nas mówisz.



Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Ewangelia

(Łk 24, 35-48)

Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza

Uczniowie opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba.

A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: «Pokój wam!»

Zatrwożonym i wylęklým zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam». Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi.



Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: «Macie tu coś do jedzenia?» Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i spożył przy nich.

Potem rzekł do nich: «To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma.

I rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jeruzalem. Wy jesteście świadkami tego».

Oto słowo Pańskie.

DAJ NAM ROZUMIEĆ PISMA!

„Panie Jezu, daj nam zrozumieć Pisma, niech pała nasze serce, gdy do nas mówisz!”. To zdanie wyśpiewane przed odczytaniem ewangelii idealnie objawia nam sens przeżywanego dzisiaj 8 Narodowego Czytania Pisma Świętego. Dlaczego jako ochrzczony ponad 1000 lat temu naród winniśmy jako wspólnota duchowa nieustannie poznawać treść natchnionych ksiąg Starego i Nowego Testamentu? Co w ogóle nam daje to „narodowe czytanie”?

1. Bolesne wydarzenia życia wymagają światła bijącego ze słów Pisma świętego

Ewangelia dzisiaj proklamowana w Kościele na całym świecie przywołuje wyjątkowo trudne doświadczenia wspólnoty Kościoła apostoelskiego jak i pojedynczych uczniów. Najpierw przypomina historię dwóch uczniów, którzy w istocie uciekali z Jerozolimy do Emaus z lęku przed niechybnymi prześladowaniami ze strony wrogów ukrzyżowanego Pana Jezusa. Do tego byli rozgoryczeni z powodu ukrzyżowania Mistrza, za którym niedawno odważnie poszli. Oddalali się od apostołów, bo byli zawiedzeni Jego bezsilnością na drodze krzyżowej, pasywną postawą Jego przyjaciół, a nade wszystko Jego haniebną śmiercią i pośpiesznym pogrzebem. Co więcej, sami apostołowie zebrani w wieczerniku, gdy Jezus żyjący stanął pośród nich byli zatrwożeni i wylękli, bo zdawało im się, że widzą ducha. I to do tego stopnia, że On sam pyta ich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach?»

Do grona uczniów pogrążonych w ciemnościach własnych lęków, rozczarowań, zmieszania, a nawet wątpliwości wstępuje zmartwychwstały Jezus i podpowiada im, gdzie winni szukać światła: „«Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał». A dla większej jasności odsyła ich do własnego nauczania: „«To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma”. **Słowa Pisma świętego, słowa Ewangelii są**

pelne światła, które ma swe źródło i w Bogu i w zmartwychwstałym Chrystusie. Już psalmista wyznawał: „Twoje słowo jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce” (Ps 119,105). A Pan Jezus mówił o sobie: „Ja jestem światłością świata” (J 8,12). To dlatego słowo Boże Starego i Nowego Testamentu niesie w sobie światło i rozprasza ciemności ludzkich lęków, wątpliwości, słabej wiary – tak pojedynczych wierzących jak i wspólnot Kościoła, wspólnoty ochrzczonego Narodu. A sam zmartwychwstały Pan poleca nam, abyśmy właśnie w nich szukali światła Prawdy, które zwycięża kłamstwa i daje siłę do zwyciężania ich w naszych umysłach i sumieniach. Natchnione przez Ducha Świętego słowa Pisma noszą też w sobie światło Bożej Obecności, która umacnia i prowadzi do pełni życia.

2. Słowa Ewangelii mocą Ducha gładzą grzechy i przemieniają grzesznika w sprawiedliwego

Po odczytaniu ewangelii kapłan wypowiada w ciszy modlitwę: „Niech słowa ewangelii zgładzą nasze grzechy!”. Mają one uzasadnienie w wypowiedzi zmartwychwstałego Chrystusa, który oznajmił apostołom, że „w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jeruzalem”. **Ewangelia niesie bowiem w sobie moc Ducha Świętego**, który oświeca sumienia, daje łaskę skruchy, prowadzi grzesznika na drogę nawrócenia, a ostatecznie prowadzi do sakramentu pokuty i pojednania. To w tym sensie słowa Ewangelii gładzą nasze grzechy – gdy wierzący grzesznik je przyjmuje dokonują w nim radykalnej przemiany. Objawiają mu wolę Bożą, której winien być posłuszny. Prowadzą do miłosiernego Jezusa tak, jak przyciągały do Niego celników i grzeszników w czasie Jego ziemskiej działalności. Słowa Jezusowej Dobrej Nowiny, które do nich docierały, objawiały Go im jako Nauczyciela pełnego miłości, który ratuje z niewoli grzechów i wyzwala z jarzma winy.

Święty Piotr zapewnia, że nawet zdrajcy i zabójcy Mesjasza, Dawcy życia, mogą pokutować i nawrócić się, uwierzyć w Niego, aby ich „grzechy zostały zgładzone”. A święty Jan mówi do każdego z nas: „Dzieci moje, piszę do was, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika u Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest Ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata”. W ten sposób Słowo Boże nie tylko daje nam siłę do nawracania się, ale wprowadza na drogę usprawiedliwienia – przemienienia! Objawia

ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa jako **żywą Ofiarę ekspiacyjną, czyli usuwającą grzechy i przemieniającą grzesznika w sprawiedliwego**. Bez Ewangelii, bez przywołanych tu pism Nowego Testamentu nawet byśmy nie wiedzieli o możliwości wyzwolenia z grzechów, o usprawiedliwieniu przed Bogiem. To Słowo Boże objawiając nam miłosiernego Chrystusa daje nam szansę nawrócenia, oczyszczenia z grzechów, uwolnienia od win, i ostatecznie przemienienia nas w umiłowane dzieci Boga, które mogą oczekiwać życia ze zmartwychwstałym Panem i świętymi w Królestwie Bożym.

3. Światło Chrystusa zmartwychwstałego i moc Ducha Świętego – konieczne w życiu Kościoła-KOMUNII i ochrzczonego Narodu

Narodowe Czytanie Pisma Świętego służy temu, aby światło zmartwychwstałego Pana i moc Ducha Prawdy, Ducha Wspomożyciela były obecne w życiu Kościoła i Narodu, który jest dumny ze swojego Chrztu. W czasach, w których mierzymy się z przemocą, prześladowaniami oraz licznymi cierpieniami duszy i ciała, otwieramy się na światło Chrystusa, płynące z Ewangelii o zwycięstwie miłości nad siłą. W okresie wzmożonej aktywności „ojca kłamstwa” (por. J 8,42-44) i ludzi słabych, oszukanych przez niego, napełniamy nasze umysły i dusze świętą obecnością Ducha Prawdy i Męstwa. On wnika do naszych wnętrz pod postacią słów Ewangelii i innych pism przez Niego natchnionych. W tym roku w sposób szczególny chcemy karmić nasze dusze, sumienia i umysły słowami Dziejów Apostolskich. Niech one coraz bardziej upodobią nas do pierwszych uczniów i apostołów Pana Jezusa, którzy tworzyli Kościół apostołski. Pomimo krwawych prześladowań ze strony Synagogi i ze strony Imperium Rzymskiego nie przestał być Wspólnotą Bożą – świętą KOMUNIA! Amen.

Modlitwa wiernych

Przez ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Jezusa – naszego Rzecznika przed Bożym tronem – zanośmy do Ojca niebieskiego pokorne modlitwy.

1. Módlmy się za Ojca Świętego Franciszka, biskupów i prezbiterów, aby zmartwychwstały Jezus – cierpiący Sługa Pański – napełniał ich dusze łaską heroicznej wiary i ofiarnej miłości. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

2. Módlmy się za ochrzczonych, którzy bluźnierczo wypierają się swej wiary w Chrystusa, aby Boża sprawiedliwość i miłosierdzie za triumfowały w ich duszach nad buntem, kłamstwem i nienawiścią do Zbawiciela. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

3. Módlmy się za małżonków i rodziców, którzy dopuścili się grzechu zabójstwa swoich własnych, poczętych w łonach matek dzieci, aby wraz z Kościołem błagali o odpuszczenie win, podjęli odpowiednią pokutę i dostąpili łaski pojednania z Bogiem, Dawcą życia. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

○ 4. Módlmy się za duszpasterzy, moderatorów apostołatu biblijnego w Polsce, aby zmartwychwstały Pan napełniał ich rozum, serca i dusze światłem Ducha Prawdy i szczerze darzył łaską wiary wszystkich, którym głoszą Ewangelię. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

5. Módlmy się za nas samych, abyśmy w Tygodniu Biblijnym i przez cały rok regularnie karmili się słowami Ewangelii i Ciałem Pańskim, które niosą nam światło zmartwychwstania. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

Boże, nasz Ojcze, odpowiedz nam, kiedy Cię wzywamy. Ty wymierzasz sprawiedliwość i dźwigasz pokornych z utrapienia. Zmiłuj się nad nami i wysłuchaj naszą modlitwę. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM

○ Pokrzepieni słowem Bożym i Ciałem Pańskim rozpoczynamy Tydzień Biblijny. Przeżyjmy go w głębszej więzi ze zmartwychwstałym Panem, który jest żywym centrum Wspólnoty Bożej, Kościoła – KOMUNII, do którego mamy łaskę należeć od momentu chrztu świętego. Przyjmijmy błogosławieństwo Boże! Niech ono nas umacnia w regularnym, codziennym słuchaniu słowa, które Bóg do nas kieruje. Niech Księga Dziejów Apostolskich towarzyszy nam jako Przewodnik. Otwierajmy ją każdego dnia, aby stawała się otwartym źródłem Bożego Światła dla naszych umysłów i Ducha Prawdy dla naszych dusz.

Opracował: *ks. prof. Henryk Witczyk*
Instytut Nauk Biblijnych KUL Jana Pawła II

WPROWADZENIE DO LITURGII

Trzeci tydzień okresu wielkanocnego tradycyjnie już poświęcony jest szczególnej trosce o słuchanie i rozważanie Pisma Świętego. Ogólnopolski Tydzień Biblijny to kolejna szansa, by dać się poprowadzić Duchowi Bożemu i „usłyszeć, co mówi Duch do Kościoła” (por. Ap 2, 7). Owocem słuchania Słowa jest rozwój Kościoła jako Wspólnoty Bożej. W każdej Mszy świętej otrzymujemy nie tylko Boże Słowo, lecz także Boże Ciało. To one są żywym źródłem Wspólnoty Bożej w Kościele, który tworzymy.

KOMENTARZ PRZED CZYTANIAMI

Fragment Dziejów Apostolskich przybliży nam sytuację młodej gminy w Jerozolimie, której jeden z członków, diakon Szczepan, zostaje oskarżony o bluźnierstwo. Jego przeciwnicy nie mogąc przeciwstawić się temu, kto mówi słowa prawdy bez odwoływania się do kłamstwa czy fałszu, jak w przypadku procesu Jezusa, muszą odwołać się do fałszywych świadków i ich słów. Tak rozpoczyna się proces Szczepana.

Pierwsze czytanie

(Dz 6, 8-15)

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Szczepan, pełen łaski i mocy, działał cuda i znaki wielkie wśród ludu. Niektórzy zaś z synagogi zwanej synagogą Wyzwoleńców oraz Cyrenejczyków i Aleksandryjczyków, i tych, którzy pochodzili z Cylicji i z Azji, przystąpili do rozprawy ze Szczepanem. Nie mogli jednak sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał.

Podstawili więc ludzi, którzy zeznali: «Słyszeliśmy, jak on wyповідаł bluźnierstwa przeciwko Mojżeszowi i Bogu».

W ten sposób podburzyli lud, starszych i uczonych w Piśmie. Przybiegli, porwali go i zaprowadzili przed Sanhedryn. Tam postawili fałszywych świadków, którzy zeznali: «Ten człowiek nie przestaje mówić przeciwko temu świętemu miejscu i przeciwko Prawu. Bo słyszeliśmy, jak mówił, że Jezus Nazarejczyk zburzy to miejsce i pozmienia zwyczaje, które nam Mojżesz przekazał».

A wszyscy, którzy zasiadali w Sanhedrynie, przyglądali się mu uważnie i zobaczyli twarz jego, podobną do oblicza anioła.

Psalm responsoryjny

(Ps 119, 23-24. 26-27. 29-30)

Refren: Błogosławieni słuchający Pana

Chociaż zasiadają moiżni, przeciw mnie spiskując,
Twój sługa rozmyśla o Twoich ustawach.
Bo Tve napomnienia są moją rozkoszą,
moimi doradcami Twoje ustawy.

Refren: Błogosławieni słuchający Pana

Wyjawiłem Ci moje drogi, a Ty mnie wysłuchałeś,
naucz mnie swoich ustaw.
Pozwól mi zrozumieć drogę Twych przykazań,
abym rozważał Twoje cuda.

Refren: Błogosławieni słuchający Pana

Powstrzymaj mnie od drogi kłamstwa,
obdarz mnie łaską Twojego Prawa.
Wybrałem drogę prawdy,
pragnąc Twych wyroków.

Refren: Błogosławieni słuchający Pana

Śpiew przed Ewangelią

(Mt 4, 4b)

Alleluja, alleluja, alleluja

Nie samym chlebem żyje człowiek,
lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Alleluja, alleluja, alleluja

Ewangelia

(J 6, 22-29)

Komentarz przed Ewangelią

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje Chrystusa jako dawcę Chleba Życia dla ludu spragnionego prawdziwego pokarmu. Tłum zachwycony Jezusem postanawia Go szukać i odnajduje Go. Chrystus jednak

zna ich motywacje i pragnie skierować ludzkie spojrzenie nie na to, co egzystencjalne, cielesne, lecz na sprawy Boże, a konkretnie – na dzieło, które dokonuje Bóg Ojciec przez Niego i w Jego osobie. Wsłuchajmy się z otwartym sercem w słowa, w których Pan Jezus objawia nam siebie i swoje posłannictwo zbawcze.

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Nazajutrz, po rozmnożeniu chlebów, tłum stojący po drugiej stronie jeziora spostrzegł, że poza jedną łodzią nie było tam żadnej innej oraz że Jezus nie wszedł do łodzi razem ze swymi uczniami, lecz że Jego uczniowie odpłynęli sami. Tymczasem w pobliże tego miejsca, gdzie spożyto chleb po modlitwie dziękczynnej Pana, przyplłynęły od Tyberiadu inne łodzie.

A kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że nie ma tam Jezusa ani Jego uczniów, wsiedli do łodzi, dotarli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa. Gdy zaś odnaleźli Go na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: «Rabbi, kiedy tu przybyłeś?»

W odpowiedzi rzekł im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb do syta. Zabiegajcie nie o ten pokarm, który niszczy, ale o ten, który trwa na życie wieczne, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec». Oni zaś rzekli do Niego: «Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boga?»

Jezus, odpowiadając, rzekł do nich: «Na tym polega dzieło Boga, abyście wierzyli w Tego, którego On posłał».

Oto słowo Pańskie.

HOMILIA

DZIEŁO BOGA – WIARA CHRZEŚCIJAN

Szczepan, jeden spośród diakonów pierwszej chrześcijańskiej wspólnoty w Jerozolimie (Dz 6,1-6), zostaje oskarżony o bluźnierstwo i postawiony wobec Sanhedryn, rady żydowskiej. We wspólnocie Kościoła apostołskiego wraz z innymi diakonami troszczył się o najuboższych. Oskarżenie wniesione przeciw niemu dotyczy jednak jego słów. Potrzeba fałszywych świadków, aby mógł się rozpocząć Jego proces. W kolejnych dniach w trakcie liturgii Słowa będziemy wsłuchiwać się w słowa mowy Szczepana przed Sanhedrynem. Dzisiejszy

fragment podkreśla, że jego życie poprzez posługę ubogim jaki i przez sfingowany proces jest podobne do życia Jezusa Chrystusa. A sam Szczepana stanie się pierwszym męczennikiem, który umierając będzie wołał do Boga jak Jego mistrz: *Panie przebacz im*.

Słowo Boże podkreśla najważniejszy rys życia chrześcijańskiego: chrześcijanin we wszystkim jest podobny do Jezusa. Rozdzielanie chleba ubogim, troska o jedność i dawanie świadectwa Jezusowi aż po śmierć charakteryzują chrześcijańskie życie św. Szczepana. W *Dziejach Apostolskich* czytamy, że wobec Szczepana jego przeciwnicy: *Nie byli mocni (gr. ischuein), aby przeciwstawić się (gr. antistenai) mądrości i Duchowi, z którego przemawiał (Dz 6,10)*. Ewangelie wielokrotnie wspominają o tym, że przeciwnicy Jezusa doświadczali wobec Jego nauczania niemocy (por. Łk 14,6; 20,26). Jednocześnie w Ewangelii wg. św. Łukasza odnajdujemy obietnicę Jezusa daną Jego naśladowcom: *Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie się mógł oprzeć ani się sprzeciwić (Łk 12,10)*. W życiu Szczepana, w jego męczeństwie ta obietnica się wypełnia.

Dzisiejszy krótki fragment *Dziejów Apostolskich* mówi coś niezwykle ważnego o doświadczeniu chrześcijańskim. **Naśladowanie Jezusa jest czasem wypełniania się Jego obietnic, które on realizuje wobec swoich uczniów.** W życiu codziennym będą oni przyjmowali tak jak ich Mistrz postawę posługi – Szczepan jest diakonem, a w chwilach prześladowań będą szczególnie z Nim złączeni, aby tak jak ich Mistrz przeciwstawić się odważnie fałszywym oskarżeniom. Jedność z Jezusem będzie wyrażać się ostatecznie w przebaczeniu prześladowcom, bo tak uczynił Mistrz, tak też jak usłyszymy o tym w kolejnych dniach uczyni Szczepan: *Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: «Panie Jezu, przyjmij ducha mego!» A gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: «Panie, nie poczytaj im tego grzechu!» Po tych słowach skonał (Dz 7,59-60)*.

O tym sposobie życia, w którym uczeń Jezusa doświadcza Jego opieki i dzieli Jego los Słowo Boże mówi, że jest to życie nowe, życie wieczne. Jego źródłem jest udział w Ciele Jezusa, o czym On sam mówi w dzisiejszej Ewangelii.

Wydarzenie rozmnożenia chleba, które stanowi kontekst dzisiejszej perykopy ewangelicznej, prowokuje tłum do usilnego poszukiwania Jezusa. Nakarmionym ludziom zdaje się, że wydarzyło się coś, co przypomniało stare, odległe historie. Wspominają dzieło Opatrzności, kiedy Bóg prowadził lud za pomocą Mojżesza przez pustynię. O tej

sytuacji Jezus powie: *Zdobywajcie (gr. ergadzein) nie ten pokarm, który prowadzi do zguby, lecz ten zachowujący na życie wieczne (J 6,27)*. Wskazuje w ten sposób, że sytuacja poszukiwania Go przez tłumy jest momentem podjęcia ważnej decyzji, podjęcia nowego sposobu działania. Świadomość tego sprawia, że tłum stawia pytanie: *Cóż mamy zrobić, aby wypełnić (gr. ergadzein) dzieło Boga? (J 6,28)*. Jezus daje znaczącą odpowiedź: *Na tym polega dzieło Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał (J 6,29)*.

Odpowiedź Jezusa dana tłumom, wskazuje wpieryw na to, że dzieło Boga nie jest dziełem przeszłości. Lud, który słuchał o dziełach Bożych i utożsamia je z aktem stworzenia, wyprowadzenia z niewoli egipskiej, powrotem z niewoli babilońskiej, odbudową świątyni, a teraz z kultem oddawanym Bogu w świątyni. W swojej odpowiedzi Jezus podkreśla, nie tylko, że Bóg działa tutaj i teraz, ale Jego dzieło jest nowe. Już nie jest to dzieło dokonane przez ręce Mojżesza, lecz Bóg działa (gr. ergadzein) przez swojego Posłańca. Domaga się to nowego sposobu **działania, a jest nim wiara w tego Posłańca**. Jest to dzieło radykalnie nowe przekraczające wszystkie dzieła Boże dokonane w przeszłości. Objawia Prawdę o sobie i prowadzi do życia wiecznego!

W kolejnych dniach usłyszymy odpowiedź tłumy na te słowa Jezusa. Jest to okazją dla nas, abyśmy udzielili odpowiedzi na zaproszenie Jezusa. Dzieła Bożego, wiary w Jego posłańca dokonał Szczepan. W nim dostrzegamy tego owoce: **wspólnota losu z Jezusem Chrystusem: ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Panem**. Czy pójdziemy tą samą drogą?

MODLITWY WIERNYCH

Zgromadzeni w imię Jezusa Chrystusa, którego Bóg posłał dla naszego zbawienia, wspólnie wołajmy:

1. Dobry Boże, modlimy się za Papieża Franciszka, naszego biskupa, naszych kapłanów, spraw, aby przewodząc wspólnotom wiernych, dawali świadectwo gorliwej służby dla braci, na wzór Twojego Syna. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

2. Ojciec nasz, modlimy się za chrześcijan żyjących w ojczyźnie Jezusa. Niech świadectwo pierwszego męczennika Szczepana, rzuci światło na ich wysiłki w zachowywaniu wiary. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

3. Boże, Ty posłałeś Twojego Syna, modlimy się za chrześcijan, którzy porzucili praktykę uczestnictwa w niedzielnej Mszy św., aby nosząc w swoich sercach pragnienia: służby innym, czynienia dobra, zostali doprowadzeni do odkrycia Najświętszej Ofiary jako miejsca spotkania z Jezusem Sługą i Zbawicielem człowieka. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

4. Odwieczny Ojcze, modlimy się za wszelkie inicjatywy podejmowane w tym Tygodniu Biblijnym, aby przybliżały wiernym znaczenie regularnej lektury Pisma Świętego. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!



5. Boże, Dawco życia wiecznego, prosimy Ciebie za wiernych zmarłych, którzy karmili się Słowem i Ciałem Chrystusa, aby ich wiara owocowała radością życia wiecznego. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

6. Ojcze, modlimy się z nas samych uczestniczących w Najświętszej Ofierze, aby to dzisiejsze spotkanie z posłanym od Ciebie Synem, Jezusem Chrystusem, który daje siebie w Słowie i w swoim Ciele, umocniło nas w naśladowaniu Go pośród przeciwności i prześladowań. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

Boże, Ojcze wszechmogący, podobnie jak ewangeliczny tłum szukamy Jezusa, odważnie krocząc każdego dnia drogą wiary. Daj nam łaskę i radość odnalezienia naszego Zbawiciela i Pana, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.



Opracował: ks. Cezary Korzec

WPROWADZENIE DO LITURGII

Trwamy w nauce Apostołów i braterskiej wspólnoty, dzięki czemu miłosierny Bóg Ojciec otwiera przed nami bramy swojego królestwa. Uczestnicząc w Eucharystii, czyli łamaniu chleba i dziękczynnej modlitwie, zostajemy umocnieni łaską, abyśmy osiągnęli dobra przez Niego obiecane (kolekta). W tej chwale uczestniczy już św. Szczepan, pierwszy świadek-męczennik Kościoła. On, odrodzony z wody i Ducha Świętego, odważnie wykazywał, że Pan Jezus jest obiecany Mesjaszem i mężnie zniósł ciosy zadawane kamieniami aż po śmierć. Dzięki temu jest on przykładem mężnego wyznawania wiary i postępowania według jej zasad.

Pierwsze czytanie

(Dz 7, 51 – 8, 1a)

Komentarz do czytania

Człowiek żyjący w kłamstwie nie chce słyszeć prawdy. Dlatego gdy zaczyna ona docierać do niego, zatyka uszy i pozostaje głuchy. Tak uczynili Żydzi, gdy św. Szczepan zaczął mówić o chwale Pana Jezusa stojącego po prawicy Boga Ojca. Bez wątpienia byli wśród nich ci, którzy wcześniej wołali przed Piłatem: „Ukrzyżuj Go!”. Gdy więc usłyszeli, że ten Jezus stoi jako Sędzia po prawicy, odebrali te słowa nie tylko jako bluźnierstwo, ale także jako zapowiedź sądu nimi. Nic dziwnego, że chcieli zagłuszyć głos prawdy. Jednak nawet wtedy św. Szczepan nie przestaje być świadkiem prawdy, która czyni go wolnym i pozwala miłować nieprzyjaciół.

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Szczepan mówił do ludu i starszych, i uczonych:

«Ludzie twardego karku i opornych serc i uszu! Wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu. Jak ojcowie wasi, tak i wy. Któregoż z proroków nie prześladowali wasi ojcowie? Pozabijali nawet tych, którzy przepowiadali przyjscie Sprawiedliwego. A wy zdradziliście Go teraz i zamordowaliście. Wy, którzy otrzymaliście Prawo za pośrednictwem aniołów, lecz nie przestrzegaliście go».

Gdy to usłyszeli, zawrzały gniewem ich serca i zgrzytali zębami na niego.

A on, pełen Ducha Świętego, patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Boga. I rzekł: «Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga».

A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali, a świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem. Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: «Panie Jezu, przyjmij ducha mego!» A gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: «Panie, nie licz im tego grzechu!» Po tych słowach skonał.

Szawel zaś zgadzał się na zabicie Szczepana.

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

(Ps 31 (30), 3c-4. 6 i 7b i 8a. 17 i 21ab (R.: por. 6a))

Refren: W ręce Twe, Panie, składam ducha mego.

Bądź dla mnie skałą schronienia, *

warownią, która ocala.

Ty bowiem jesteś moją skałą i twierdzą, *

kieruj mną i prowadź przez wzgląd na swe imię.

Refren: W ręce Twe, Panie, składam ducha mego.

W ręce Twoje powierzam ducha mego, *

Ty mnie odkupisz, Panie, wierny Boże.

Ja zaś pokładam ufność w Panu. *

Weselę się i cieszę Twoim miłosierdziem.

Refren: W ręce Twe, Panie, składam ducha mego.

Niech Twoje oblicze zajaśnieje nad Twym sługą, *

wybaw mnie w swoim miłosierdziu.

Oślaniasz ich Twą obecnością *

od spisku mężów.

Refren: W ręce Twe, Panie, składam ducha mego.

Śpiew przed Ewangelią

J 6, 35ab

Alleluja, alleluja, alleluja.

Ja jestem Chlebem życia.

Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął.

Alleluja, alleluja, alleluja.

Komentarz przed Ewangelią

Zgromadzeni wokół Jezusa żądają znaku, który pozwoliłby im uwierzyć w Niego. Na pierwszy plan wysuwają działania zewnętrzne, a nie wiarę w Niego. Jezus pokazuje, że chlebem z nieba danym przez Ojca jest On sam, a przyjęcie Go jest przyjęciem życia wiecznego.

To Jezus jest Chlebem dającym życie wieczne, który w przeciwieństwie do manny jest niezniszczalny. Ten Chleb jednak nie spada z nieba tak, że wszyscy mogą korzystać z niego, ale czerpią z niego moc jedynie ci, którzy wejdą w osobisty kontakt z Chrystusem.

Ewangelia

(J 6, 30-35)

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

W Kafarnaum lud powiedział do Jezusa:

«Jaki więc Ty uczynisz znak, abyśmy go zobaczyli i Tobie uwierzyli? Cóż zdziałasz? Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: „Dał im do jedzenia chleb z nieba”».

Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój daje wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu».

Rzekli więc do Niego: «Panie, dawaj nam zawsze ten chleb!»

Odpowiedział im Jezus: «Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie».

Oto słowo Pańskie

HOMILIA

SZCZEPAN – GŁOSI EWANGELIĘ O UKRZYŻOWANYM I ZMARTWYCHWSTAŁYM JEZUSIE, SYNU BOŻYM

Święty Szczepan – pierwszy męczennik. Nasze słowo „męczennik” wiąże się całkowicie (i właściwie jedynie) z torturami, męczeństwem, śmiercią zadaną w okrutny sposób albo wykonaną egzekucją. O wiele głębszy natomiast wymiar zawiera w sobie grecki rzeczownik *martys*, którego podstawowe znaczenie to „świadek”, a dopiero w dal-

szej kolejności „męczennik”. W tym przypadku śmierć męczeńska jest konsekwencją składanego świadectwa, a więc mówienia prawdy, bo ona jest jego istotą.

Dlatego na św. Szczepana należy patrzeć przede wszystkim jako pierwszego świadka Chrystusa Pana i pierwszego męczennika Kościoła.

Święty Łukasz już na początku długiego przekazu o św. Szczepanie (Dz 6 – 7) mówi, że cieszył się on dobrą sławą w jerozolimskim Kościele oraz był pełen wiary, Ducha Świętego i mądrości (por. Dz 6, 2-5). Wraz z innymi diakonami do wykonywanej posługi został wprowadzony przez gest nałożenia rąk. Już w Starym Testamencie oznaczał on przede wszystkim przekazanie ważnego zadania – przykładowo w ten sposób Mojżesz przekazuje Jozuemu władzę i opiekę nad Izraelem (por. Lb 27, 18-23).

Jeszcze wyraźniej gest nałożenia rąk jest obecny w Nowym Testamencie. Apostołowie nałożyli ręce na Pawła i Barnabę, wysyłając ich z ewangelizacyjną misją do narodów pogańskich (por. Dz 13, 3). Szczegółowe wskazania na temat tego obrzędu przekazuje Apostoł Narodów swojemu uczniowi i niestrudzonemu pomocnikowi, św. Tymoteuszowi, zaznaczając że wiąże się on z przekazaniem władzy, charyzmatów i dlatego nie można pochopnie go wykonywać (por. 1 Tm 4, 14; 5, 22; 2 Tm 1, 6). W Kościele apostoelskim gest nałożenia rąk nabiera więc wymiaru znaku sakramentalnego. W wypadku Szczepana i pozostałych diakonów, a więc jeszcze w początkowym okresie działalności wspólnoty uczniów Chrystusa, było to oficjalne przekazanie przez Apostołów misji i jednocześnie wstawienniczy obrzęd o wyproszenie łaski do jej dobrego wypełnienia.

Papież Benedykt XVI stwierdza w katechezie poświęconej św. Szczepanowi (10.01.2007), że „najważniejszą rzeczą, na którą trzeba zwrócić uwagę, jest to, że oprócz posług charytatywnych Szczepan pełni również misję ewangelizacyjną wśród swoich rodaków”. Jego głoszenie Dobrej Nowiny polega na odczytaniu biblijnej historii w świetle dzieła zbawczego Jezusa Chrystusa. Jako świadek Zbawiciela przedstawia on nową interpretację dziejów Izraela, rozpoczynając od Abrahama i przechodząc przez dzieje patriarchów i Mojżesza, a także Jozuego i Salomona. Była to historia buntu i sprzeniewierzenia się Bogu. „Podobnie jak Jezus – mówi papież Benedykt XVI – pokazał uczniom w Emaus, że cały Stary Testament mówi o Nim, o Jego krzyżu i zmartwychwstaniu, tak św. Szczepan, zgodnie z nauczaniem Jezusa, odczytuje cały Stary Testament w kluczu chrystologicznym.

Pokazuje, że tajemnica krzyża jest w centrum dziejów zbawienia opisywanych w Starym Testamencie; ukazuje, że rzeczywiście ukrzyżowany i zmartwychwstały Jezus wieńczy owe dzieje. Pokazuje również, że kult świątyni już się zakończył i że zmartwychwstały Jezus jest nową, prawdziwą «świątynią».

Wszystko to służyło temu, aby wskazać siłę nieposłuszeństwa ludu Starego Przymierza: „Jak ojcowie wasi, tak i wy” (Dz 7,51), co słyszeliśmy w pierwszym czytaniu. Więcej, św. Szczepan jakby wręcz palcem wskazywał, że ci, którzy go słuchali, zdradzili Pana Jezusa i zamordowali Go. Mają więc oni większy grzech, niż ich przodkowie. Wynika to z ich postawy, która objawia się w twardym karku, opornym sercu i sprzeciwianiu się Duchowi Świętemu. W ten sposób św. Szczepan z oskarżonego stał się oskarżycielem. Jego świadectwo wywołało ostrą reakcję Żydów, przyjmujących jego słowa jako bluźnierstwo (por. Dz 6, 11-14). Dlatego też został on skazany na ukamienowanie.

Znamienne jest to, że św. Szczepan widzi „Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga”. To widzenie nawiązuje do wizji proroka Daniela (por. Dn 7,9-14). Uwielbiony Chrystus Pan stoi, a nie zasiada (por. Mk 14,62) u boku swojego Ojca. Ta postawa wyraża

Święty Szczepan znosi, a właściwie przeżywa, swoją męczeńską śmierć na wzór męki Pana Jezusa na krzyżu. Pierwszy świadek-męczennik Kościoła upodobia się w ten sposób do swojego Mistrza. Nie tylko przyjmuje niewinne oskarżenia, bierze swój krzyż i idzie jego drogą, ale wznosi się w tym dramatycznym momencie na szczyty ideału życia chrześcijańskiego. Umocnienia podczas kamienowania i nadziei na życie wieczne szuka u Chrystusa Pana. Tuż przed śmiercią modli się on jak jego Mistrz, przywołując słowa Ps 31,6, ale dokonuje znamiennej zmiany. Pan Jezus, umierając na krzyżu, jako ostatnie słowa w przekazie św. Łukasza wypowiedział: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23,46). Święty Szczepan natomiast tę prośbę kieruje do Pana Jezusa. W Nim więc pokłada całą swoją ufność, gdyż zmartwychwstały i uwielbiony Chrystus jest życiem człowieka wierzącego. W ostatnim momencie życia Pierwszy Męczennik wypowiada kolejne słowa, które jeszcze bardziej upodobiają go do Jego Mistrza: „Panie, nie licz im tego grzechu”, co jest nawiązaniem do Chrystusowych słów: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Modlitwa za nieprzyjaciół, i to wyrażających wrogość w tak brutalny sposób jak kamienowanie, i przebaczenie swoim zabójcom jest najdoskonalszą formą miłości. Przez tę św. Szczepan

staje się świadkiem Chrystusa Pana. Nie tylko o Nim mówi, ale w pełni realizuje to, co On przykazał swoim uczniom.

„Po śmierci Szczepana wybuchło wielkie prześladowanie” – usłyszymy w jutrzejszym pierwszym czytaniu. Tak rozpocznie się historia męczeńskiej drogi uczniów Pana Jezusa trwająca do naszych czasów. Jednak nawet najkrwawsze opresje nie tylko nie zatrzymały rozwoju Kościoła, ale przeciwnie – wzmocniły go i powiększały grono wyznawców Chrystusa. Jako przykład można przywołać Szawła, a więc późniejszego Apostoła Narodów. W trakcie kamienowania św. Szczepana odgrywał on ważną rolę, a wcześniej był bez wątpienia pośród tych, którym „zawrzały gniewem (...) serca i zgrzytali na niego”. Później był wykonawcą wyroków przeciwko chrześcijanom aż do znamienego spotkania z uwielbionym Chrystusem pod Damaszkiem (por. Dz 9), kiedy dokonuje całkowita zmiana w jego życiu. Warto w tym miejscu jeszcze raz przywołać słowa katechezy papieża Benedykta: „W tym miejscu możemy dostrzec cuda Opatrzności Bożej. Szawel, zażarty przeciwnik wizji Szczepana, po spotkaniu ze zmartwychwstałym Chrystusem na drodze do Damaszku, podejmuje chrystologiczną interpretację Starego Testamentu pierwszego męczennika, pogłębia ją i dopełnia, i w ten sposób staje się „Apostolem Narodów”. Pismo się wypełniło, naucza on, na Krzyżu Chrystusa. A wiara w Chrystusa, jedność z miłością Chrystusa jest prawdziwym wypełnieniem całego Prawa. Taka jest treść przepowiedzianego Pawła. W ten sposób pokazuje on, że Bóg Abrahama staje się Bogiem wszystkich. A wszyscy wierzący w Jezusa Chrystusa, jako synowie Abrahama, stają się uczestnikami obietnic. W misji św. Pawła wypełnia się wizja Szczepana”.

Do pójścia drogą św. Szczepana, a więc bycia świadkiem, wymaga odpowiedniej siły. Możemy uzyskać ją jedynie z Eucharystii, podczas której karmimy się chlebem żywym. To, co ofiaruje nam Bóg w swoim Synu, jest według Jego miary, a więc chleb od Niego pochodzący jest nam dany w obfitości i jest pokarmem na życie wieczne. Bóg nie daje nam „czegoś”, jak my sobie nawzajem, ale zawsze daje samego siebie. Jedynie to Boskie życie udzielane nam w Eucharystii pozwala miłować nieprzyjaciół i daje siłę, aby iść drogą krzyża. Tylko spożywając Chrystusa, chleb z nieba, możemy mieć siłę w sobie, aby być Jego świadkiem, a w razie potrzeby stać się męczennikiem. Tylko Komunia święta daje nam życie wieczne.

MODLITWA WIERNYCH

Za wstawiennictwem św. Szczepana, pierwszego świadka – męczennika, prosimy miłosiernego Ojca w niebie:

1. Udziel papieżowi Franciszkowi, biskupom i kapłanom Ducha Prawdy do świadczenia o Ewangelii Jezusa Chrystusa, jedynego Zbawiciela człowieka. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

2. Udziel prześladowanym chrześcijanom ducha męstwa do trwania w wierze i miłości nieprzyjaciół. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

3. Udziel narodom żyjącym duchem wojny i konfliktów ducha pokoju, aby zaniechali wzajemnej nienawiści i doszły do wzajemnego pojednania. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

4. Udziel biblistom ducha mądrości do poznawania i wyjaśniania Pisma Świętego wspólnocie Kościoła. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

5. Udziel tym, którzy zaniechali przystępowania do spowiedzi i Komunii świętej, ducha bojaźni Bożej, aby powrócili do życia sakramentalnego. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

6. Udziel nam szczerego pragnienia karmienia się słowami Pisma Świętego i Chlebem eucharystycznym, abyśmy mieli siłę i odwagę świadczyć o Tobie. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

Boże, Ojcie miłosierdzia, przyjmij nasze prośby i nasze szczerze oddanie się Tobie jak przyjąłeś św. Szczepana do swojego Królestwa życia, miłości i pokoju. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM

„Panie Jezu, przyjmij ducha mego”, „Panie, dawaj nam zawsze tego Chleba!”. To prośby kierowane do Pana Jezusa w dzisiejszej liturgii Słowa. Podczas tej Eucharystii również i my przedstawiliśmy Mu nasze prośby i intencje wypowiedziane głośno, jak i w ciszy naszego serca. Miejmy pewność, że uwielbiony Chrystus obdarza nas swoją mocą, dzięki której możemy iść drogą Bożych przykazań. Bądźmy

Jego wiernymi i autentycznymi świadkami, a w tym trudnym czasie chaosu i kłamstwa trwajmy w nauce Apostołów i we wspólnocie Kościoła. Niech w tym nas umacnia czytanie Pisma Świętego, chleb eucharystyczny i Boże błogosławieństwo.

Opracował: ks. Mariusz Szmajdziński

ŚRODA – 17 KWIETNIA 2024

WPROWADZENIE DO LITURGII

Trzeci tydzień okresu wielkanocnego tradycyjnie poświęcony jest szczególnej trosce o słuchanie i rozważanie słowa życia wiecznego. Okazją ku temu jest trwający w naszej ojczyźnie XVI Ogólnopolski Tydzień Biblijny. Jest on zaproszeniem do wiary, że właśnie w słowie Bożym, proklamowanym we wspólnocie Kościoła, mówi do nas sam Bóg. Jego słowo jest szczególnie uroczyście odczytywane podczas każdej Eucharystii, w czasie której otrzymujemy zarówno pokarm słowa, jak i Ciała Pańskiego. Warto przypomnieć, że obecny rok duszpasterski przeżywamy pod hasłem „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”. Jako ludzie wiary, członkowie wspólnoty Kościoła, otworzmy się na te wielkie dary, abyśmy nimi umocnieni zdążyli do świętości i życia, które w pełni odnaleźć możemy tylko w Bogu.

Pierwsze czytanie

(Dz 8,1b-8)

KOMENTARZ PRZED CZYTANIEM

Czytanie zaczerpnięte z Dziejów Apostolskich jest kontynuacją wydarzeń związanych z tragiczną, męczeńską śmiercią diakona Szczepana. Ortodoksyjni Żydzi z Szawłem na czele, zaczęli z niespotykaną siłą prześladować lokalny Kościół wyznawców Chrystusa znajdujący się w Jerozolimie i w jego okolicach. Jak usłyszymy, wielu wyznawców Pana Jezusa rozproszy się po okolicznych terenach Judei i Samarii. Na uwagę zasługuje fakt, że pierwsi chrześcijanie będą przebywać na terenach Samarii, które dla wielu Żydów było terytorium wrogim, a przecież ci wyznawcy Chrystusa byli przede wszystkim pochodzenia żydowskiego. Dalej tekst opisuje działalność innego

diakona – Filipa, który bez przeszkód i z wielką mocą głosi w mieście Samarii słowo Boże, odnosząc przy tym spektakularne sukcesy. Świadczyć o tym może ostatnie zdanie: „wielka radość zapanowała w tym mieście”.

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Po śmierci Szczepana wybuchło wielkie prześladowanie w Kościele jerozolimskim. Wszyscy, z wyjątkiem Apostołów, rozproszyli się po okolicach Judei i Samarii. Szczepana zaś pochowali ludzie pobożni z wielkim żalem. A Szaweł niszczył Kościół, wchodząc do domów porywał mężczyzn i kobiety, i wtrącał do więzienia. Ci, którzy się rozproszyli, głosili w drodze słowo. Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z donośnym krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. Wielka radość zapanowała w tym mieście.

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

(Ps 66(65), 1b-3a 4-5 6-7a)

Ref. Niech cała ziemia chwali swego Boga

Z radością sławcie Boga wszystkie ziemie,
opiewajcie chwałę Jego imienia,
cześć Mu chwalebną oddajcie,
Powiedzcie Bogu: «Jak zadziwiający są Twe dzieła!

Ref. Niech cała ziemia chwali swego Boga

Niechaj Cię wielbi cała ziemia i niechaj śpiewa Tobie,
niech twoje imię opiewa».
Przyjdźcie i patrzcie na dzieła Boga:
zadziwiających rzeczy dokonał wśród ludzi!

Ref. Niech cała ziemia chwali swego Boga

Morze na suchy ląd zamienił,
pieszo przeszli przez rzekę.
Nim się przeto radujmy!
Jego potęga włada na wieki.

Ref. Niech cała ziemia chwali swego Boga

Śpiew przed Ewangelią

(por. J 6,40)

Alleluja, alleluja, alleluja

Każdy, kto wierzy w Syna Bożego, ma życie wieczne,
a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym.

Alleluja, alleluja, alleluja

Ewangelia

(J 6,35-40)

KOMENTARZ PRZED EWANGELIĄ

Dzisiejszy fragment Ewangelii wg św. Jana jest kontynuacją szerszej przemowy Jezusa do zgromadzonego ludu, która nazywana jest mową eucharystyczną. Poprzez to nauczanie Chrystus pragnie uświadomić słuchaczom, że tak naprawdę to On jest chlebem życia, czyli pokarmem danym przez Boga Ojca ludziom w celu ich zbawienia.

W ewangelicznym fragmencie jest również zawarta prawda o życiu wiecznym, lecz aby ona była dostępna dla człowieka, musi on najpierw zobaczyć, a następnie uwierzyć w Syna Bożego. Wiara w Syna Boga Ojca – chleb życia – jest gwarancją zmartwychwstania człowieka, w czasie przewidzianym przez samego Stwórcę.

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus powiedział do ludu: Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie. Powiedziałem wam jednak: Widzieliście Mnie, a przecież nie wierzycie. Wszystko, co Mi daje Ojciec, do Mnie przyjdzie, a tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę, ponieważ z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał. Jest wolą Tego, który Mię posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym. To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A ja go wskreszę w dniu ostatecznym.

CHLEB ŻYCIA ŹRÓDŁEM ŻYCIA WIECZNEGO

„Ja jestem Chlebem Życia” czytamy na początku dzisiejszej Ewangelii. Jest to pierwsza taka autoprezentacja Pana Jezusa, który mówi do nas, że jest chlebem. Wymowne są już słowa „Ja jestem” (gr. *ego eimi*), które niewątpliwie odnoszą się do tytułu Bożego, znanego w Starym Testamencie w jęz. hebrajskim jako Jahwe. Dla ówczesnego słuchacza czymś logicznym było odniesienie tego sformułowania do pojęcia Boga Ojca, a więc możemy powiedzieć, że Jezus tutaj manifestuje swoje bóstwo oraz fakt, że jest tożsamy z Bogiem, znanym Żydom ze Starego Testamentu. Na tym etapie mowy te słowa jeszcze nie wywołują kontrowersji wśród słuchaczy, ale jak wiemy z kolejnych fragmentów Ewangelii, będą wywoływać wiele trudności, aż po oskarżenia o bluźnierstwo. W konsekwencji staną się jedną z przyczyn skazania Chrystusa na śmierć krzyżową.

Ta automanifestacja Pana Jezusa była i jest nam potrzebna, aby dobrze zrozumieć Jego posłannictwo a zarazem przekaz, który dokonuje się przez Jego osobę oraz nauczanie skierowane do każdego, kto wyznaje wiarę w Niego. Chrystus wyraźnie zaznacza, że nie przychodzi pełnić swojej własnej woli, lecz wolę Tego, który go posłał, czyli Boga Ojca. W innym miejscu Jezus powie: „kto Mnie widzi, widzi także i Ojca” (J 14,9) oraz: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10,30). Dlatego Chrystus manifestuje swoją obecność przy pomocy rozmaitych znaków i symboli, które mają jednoznacznie uzmysłwić nam Jego boskość.

Tutaj siebie określa poprzez sformułowanie: *Chleb Życia*, nie tylko nawiązując do jego symboliki oraz wcześniejszego wydarzenia, związanego z rozmnożeniem fizycznego chleba (por. J 6, 1-15), ale do istoty samego siebie, jako Tego, który sam siebie daje nam jako chleb z nieba. Nie jest to już tylko materialny chleb, którego nieustannie potrzebujemy do naszej codziennej egzystencji, lecz chleb, w którym zostało zawarte życie wieczne. W takim kontekście możemy to rozumieć jako zapowiedź Eucharystii, która urzeczywistni się podczas Ostatniej Wieczerzy. Już w tym miejscu św. Jan podprowadza nas do tej wielkiej Tajemnicy, którą nazywamy Najświętszym Sakramentem.

Aktualnie uczestniczymy w tym przedziwnym misterium, gdzie za chwilę na ołtarzu Chrystusowym pojawi się chleb, który stanie się jego Ciałem. Zrozumienie tej tajemnicy oraz przyjęcie jej z wiarą pozwala nam następnie zjednoczyć się w tej przepięknej komunii z samym Bogiem. Im bardziej będziemy wnikać w to misterium, które za każdym razem dokonuje się na ołtarzu, tym mocniej będziemy odkrywać i rozumieć znaczenie słów: „kto widzi Syna i wierzy w Niego, (będzie) miał życie wieczne”.

Kolejne zdanie, nad którym pragniemy się zatrzymać to: „**a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym**”. Trwając w okresie wielkanocnym, nieustannie sobie uświadamiamy, jaki jest naprawdę sens oraz cel życia ludzkiego. Naszego życia! Syn Boży stając się człowiekiem, został posłany, aby nie stracić nic z tego, co otrzymał od Boga Ojca, ale wskrzesić to w dniu ostatecznym – parafrazując słowa zapisane wcześniej w tej perykopie biblijnej. Chociaż każdy z nas doskonale zdaje sobie sprawę, że kiedyś będzie musiał umrzeć, to jednak perspektywa śmierci zupełnie inaczej wygląda od strony człowieka wierzącego, a inaczej od strony tego, który w Chrystusa nie uwierzył ani Go nie poznał.

My, którzy dzisiaj gromadzimy się na tej Mszy św. karmiąc się słowem Bożym i przyjmując do naszych serc *Chleb Życia* wiemy, że czeka nas życie wieczne. Wiemy to dlatego, że sam Chrystus daje nam to zapewnienie, że przyjdzie taki czas, kiedy podniesie nas z prochu ziemi, a wtedy dokona się nasze zmartwychwstanie. Ktoś może zapytać: a kiedy się to stanie?

Jezus nie wskazuje konkretnej daty, nawet nie precyzuje, w jakich okolicznościach się to wydarzy. Dlatego sformułowanie „w dniu ostatecznym” pozostaje dla nas tajemnicą, ale i obietnicą, że jeśli żyjemy z Nim w komunii, w Jego obecności, to nie zostawi nas samych. Tym bardziej, że przynależymy do Boga Ojca, jesteśmy Jego dziećmi.

Każdy grzech nas jednak od Niego odłącza. Dlatego Bóg w ogromie swojej miłości posłał swojego Syna, byśmy uczestnicząc w Jego odkupieńczym, zbawczym misterium mogli otrzymać życie wieczne. Chrystus pełniąc wolę swojego i naszego Ojca, podprowadza nas do tajemnicy życia wiecznego, a czyni to stając się dla nas *Chlebem Życia*. Amen.

Modlitwa wiernych

Bogu, Ojcu wszelkiego Dobra, przedstawmy z ufnością nasze modlitwy i pragnienia naszych serc:

1. Módlmy się za wspólnotę Kościoła, aby nadal była dla wier-
nych czytelnym znakiem Chrystusa – Słowa wcielonego pośród swo-
jego ludu. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

2. Módlmy się za głosicieli Słowa Bożego – Ojca Świętego
Franciszka, biskupów, kapłanów i diakonów, aby nadal wyjaśniali
wiernym eucharystyczny związek słowa Bożego i Ciała Pańskiego.
Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

3. Módlmy się za miłośników słowa Bożego, uczestników kręgów
i grup parafialnych, aby systematyczne spotkanie ze słowem pocho-
dzącym od samego Boga owocowało przemianą ich serc. Ciebie pro-
simy – wysłuchaj nas, Panie!

4. Módlmy się za naszą Ojczyznę, przeżywającą XVI Tydzień
Biblijny, moderatorów Dzieła Biblijnego w Polsce i wykładowców
Pisma Świętego, aby karmiąc się słowem Bożym, pomagali innym le-
piej je rozumieć i bardziej miłować. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas,
Panie!

5. Módlmy się za chrześcijan prześladowanych za wiarę
w Chrystusa, aby czerpiąc siłę i męstwo z przykładu św. Szczepana,
swoją niezłomną postawą nieśli radość i umocnienie innym. Ciebie
prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

6. Módlmy się za zmarłych, którzy za życia karmili się słowem
Bożym i Ciałem Pańskim, aby w życiu wiecznym cieszyli się chwałą
oglądania oblicza samego Stwórcy. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas,
Panie!

7. Módlmy się za nas, zgromadzonych na wspólnocie euchar-
ystycznej, aby słowo Boga, które słyszymy, stawało się ciałem w na-
szym postępowaniu. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

Boże, Ojcze wszechmogący, kto w Ciebie wierzy otrzymuje po-
trzebne łaski. Wysłuchaj nasze modlitwy i nasyc swoim błogosła-
wienstwem pragnienia naszych serc. Który żyjesz i królujesz na wieki
wieków. Amen.

PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM

Umocnieni słowem Bożym i Ciałem Pańskim idźmy na cały świat, aby zgodnie z poleceniem naszego Zbawiciela, głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu (Mk 16,15). Niech hasło roku duszpasterskiego „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”, będzie potwierdzone naszym osobistym świadectwem także poza murami świątyni.

Opracowali:

Ks. Sławomir Bromberek; Ks. Marcin Chrostowski

○
CZWARTEK – 18. 04. 2024

WPROWADZENIE DO LITURGII

W kolejnym dniu Tygodnia Biblijnego gromadzimy się w Kościele będącym „domem i szkołą” samego Boga. W Eucharystii nasz Pan pragnie, abyśmy usłyszeli Go w Jego Słowie oraz karmili się Jego Ciałem w Komunii Świętej. Wszystko po to, aby umocnić naszą wiarę w mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa; aby rozpoznać Go kolejny raz przy łamaniu chleba; aby następnie ujrzyć Jego oblicze w potrzebującym bliźnim.

KOMENTARZ PRZED PIERWSZYM CZYTANIEM

○
Łukasz – autor Ewangelii i Dziejów Apostolskich przedstawia fragmenty działalności niektórych z siedmiu pomocników Apostołów. Prowadzili oni akcję charytatywną, tak bardzo właściwą Kościołowi już od początków jego istnienia. O niektórych spośród siedmiu wiadomo, że zajmowali się również głoszeniem słowa Bożego.

Działalność diakona Filipa prowadzona w Samarii wskazuje na uniwersalistyczny zasięg zbawczej misji Kościoła. Filip opowiadający Etiopowi Dobrą Nowinę o Jezusie zaprasza go do swojego „domu i szkoły” Ewangelii. Filipowi zależy, by dworzanin królowej Kandaki doszedł do przekonania, iż proroctwa o Słudze Cierpiącym wypełniły się w działalności i cierpieniach Jezusa.

O własnych siłach nigdy nie jesteśmy w stanie pojąć Pisma, choćbyśmy mieli najszerszą wiedzę na jego temat. Wiara rodzi się dzięki łasce Bożej pozwalającej zrozumieć Pismo Święte.

Pierwsze czytanie

(Dz 8, 26-40)

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Anioł Pański powiedział do Filipa: «Wstań i pójdz około południa na drogę, która prowadzi z Jerozolimy do Gazy: jest ona pusta». A on poszedł. Właśnie wtedy przybył do Jerozolimy oddać pokłon Bogu Etiop, dworzanin królowej etiopskiej Kandaki, zarządzający całym jej skarbcem, i wracał, czytając w swoim wozie proroka Izajasza.

«Podejdz i przyłącz się do tego wozu» – powiedział Duch do Filipa. Gdy Filip podbiegł, usłyszał, że tamten czyta proroka Izajasza: «Czy rozumiesz, co czytasz?» – zapytał.

A tamten odpowiedział: «Jakżeż mogę rozumieć, jeśli mi nikt nie wyjaśni?» I zaprosił Filipa, aby wsiadł i spoczął przy nim.

A czytał ten urywek Pisma: «Prowadzą Go jak owcę na rzeź, i jak baranek, który milczy, gdy go strzygą, tak On nie otwiera ust swoich. W Jego uniżeniu odmówiono Mu słuszności. Któż zdoła opisać ród Jego? Bo Jego życie zabiorą z ziemi».

«Proszę cię, o kim to Prorok mówi, o sobie czy o kimś innym?» – zapytał Filipa dworzanin. A Filip otworzył usta i wyszedłszy od tego tekstu Pisma, opowiedział mu Dobrą Nowinę o Jezusie.

W czasie podróży przybyli nad jakąś wodę: «Oto woda – powiedział dworzanin – cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony?» I kazał zatrzymać wóz, i obaj, Filip i dworzanin, weszli do wody. I ochrzcił go.

A kiedy wyszli z wody, Duch Pański porwał Filipa i dworzanin już więcej go nie widział. Jechał zaś z radością swoją drogą. A Filip znalazł się w Azocie i głosił Ewangelię, przechodząc przez wszystkie miasta, aż dotarł do Cezarei.

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

(Ps 66 (65), 8-9. 16-17. 19-20 (R.: por. 1b))

Refren: Niech cała ziemia chwali swego Pana

Błogosławcie, ludy, naszemu Bogu
i rozgłaszajcie Jego chwałę,
bo On życiem obdarzył naszą duszę
i nie dał się potknąć naszej nodze.

Refren: Niech cała ziemia chwali swego Pana

Przyjdźcie i słuchajcie mnie wszyscy,
którzy boicie się Boga,
opowiem, co uczynił mej duszy.
Do Niego wołałem moimi ustami,
chwaliłem Go moim językiem.

Refren: Niech cała ziemia chwali swego Pana

Bóg mnie wysłuchał,
przyjął głos mojej modlitwy.
Błogosławiony Bóg, który nie odepchnął mej prośby
i nie oddalił ode mnie swej łaski.

Refren: Niech cała ziemia chwali swego Pana

Śpiew przed Ewangelią

(J 6, 51ab)

Alleluja, alleluja, alleluja

Ja jestem Chlebem Żywym, który zstąpił z nieba.
Jeśli ktoś spożywa ten Chleb, będzie żył na wieki.

Alleluja, alleluja, alleluja

KOMENTARZ PRZED EWANGELIĄ

Po umocnieniu na duchu ludu poprzez cudowne rozmnożenie chleba oraz uczniów przez chodzenie po jeziorze Ewangelista przedstawia jedno z najważniejszych objawień Jezusa w czwartej Ewangeli. Interpretacja Janowa zmierza w dwóch kierunkach: chrystologicznym i sakramentalnym. Ponieważ Żydzi nie zrozumieli właściwej wymowy cudu rozmnożenia chleba, Jezus chce podkreślić zasadniczą różnicę między pokarmem materialnym, doczesnym i przemijalnym a prawdziwym chlebem, który zstąpił z nieba, by dać wierzącym pożywienie niezniszczalne, zapewniające życie wieczne.

Ewangelia

(J 6, 44-51)

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Jezus powiedział do ludu:

«Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: „Oni wszyscy będą uczniami Boga”.

Każdy, kto od Ojca usłyszał i przyjął naukę, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne.

Ja jestem chlebem życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: Kto go je, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało, wydane za życie świata».

Oto słowo Pańskie.

HOMILIA

KOŚCIÓŁ WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE: RADOŚĆ I NADZIEJA PRZEZWYCIĘŻY SMUTEK I TRWOGĘ

Obecny rok liturgiczny przeżywamy pod hasłem „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”. Ta współczesna wspólnota została w dużej mierze ukształtowana przez ostatni Sobór, który odbył się w Watykanie w latach 1962-1965. Tamte czasy, odległe od nas o 60 lat, były paradoksalnie bardzo podobne do obecnego Roku Pańskiego 2024. Widmo wojny atomowej między USA a ówczesnym Związkiem Radzieckim (dziś Rosją), konflikty na Bliskim Wschodzie, Europa rozdzielona tzw. żelazną kurtyną spowodowały taki a nie inny początek ważnego dokumentu soborowego: *Gaudium et spes... radość i nadzieja, smutek i trwoga...*

Czyż i dziś w kontekstach międzynarodowych i polskich nie możemy tak mówić? Laicyzacja młodych, odrzucanie Dekalogu i nauki Kościoła przez pozornych katolików, katastrofa demograficzna, potop uzależnień budzą nasze głębokie zaniepokojenie. Ale nie gaśnie radość i nadzieja właśnie we „wspólnocie wspólnot” Kościoła synodalnego, płynące z modlitwy, sakramentów, wzajemnej pomocy. W soborowej konstytucji o Kościele we współczesnym świecie odnajdziemy jedno z najważniejszych zadań Kościoła: „(Kościół) zawsze ma obowiązek badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii, tak aby mógł w sposób dostosowany do mentalności każdego pokolenia odpowiadać ludziom na ich odwieczne pytania dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do siebie. Należy zatem poznawać i rozumieć świat, w którym żyjemy, a także jego nieraz dramatyczne oczekiwania, dążenia i właściwości” (GeS 4).

W czasach trwającego Drugiego Soboru Watykańskiego w murach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego „jedynej wolnej uczelni od Łaby aż po Władystok” – jak nazywano KUL – spotkało się trzech niezwykłych kapłanów – wizjonerów, wcielających w życie hasło „Kościół – domem i szkołą komunii”. Byli to: ówczesny rektor KUL a dziś Sługa Boży ks. Wincenty Granat (1900-1979) oraz wykładowcy KUL: Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987) – założyciel Ruchu Oazowego oraz ks. Karol Wojtyła – dziś św. Jan Paweł II. Tych trzech księży – idących drogą osobistej świętości ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie sprawiało, że Kościół katolicki postrzegany był przez miliony Polaków, młodszych i starszych jako prawdziwa „oaza wolności i prawdy”, dom schronienia i szkoła pomocy więzionym i internowanym, miejsce autentycznego spotkania z Bogiem.

Mężny rektor KUL ks. Wincenty Granat, broniący studentów przed prześladowaniami władz komunistycznych i wspierający ich finansowo jako wybitny teolog wygłosił katechezy pod jakże aktualnym mimo upływu lat tytułem „Pielgrzymujący ku pełni Kościoła”. Zadziwia, że są to słowa jak gdyby wyjęte ze współczesnego nam Synodu o synodalności i nauczania papieża Franciszka.

„Sandomierski Akwinata” tak głęboko a jednocześnie przejrzysto definiował sakramenty święte w kontekście życia wspólnoty Kościoła. Warto przywołać te SIEDEM PRAWD nie tylko jako swoisty katechizm i rachunek sumienia dla nas wszystkich, ale przede wszystkim antidotum na „smutek i trwogę” współczesnego czasu:

– Wierni przez chrzest wcieleni do Kościoła, dzięki otrzymanemu znamieniu przeznaczeni są do uczestnictwa w kulcie religii chrześcijańskiej, i odrodzeni jako synowie Boży zobowiązani są wyznawać przed ludźmi wiarę, którą otrzymali od Boga za pośrednictwem Kościoła.

– Przez sakrament bierzmowania wierni jeszcze ściślej wiążą się z Kościołem, otrzymując szczególną moc Ducha Świętego i w ten sposób jeszcze mocniej zobowiązani są, jako prawdziwi świadkowie Chrystusowi, do szerzenia wiary słowem i uczynkiem oraz do bronienia jej.

– Uczestnicząc w Ofierze eucharystycznej, tym źródle i zarazem szczyście całego życia chrześcijańskiego, składają Bogu boską Żertwę ofiarną, a wraz z Nią samych siebie. Posileni w świętej komunii Ciałem Chrystusowym, w konkretny sposób przedstawiają jedność Ludu Bożego, której stosownym znakiem i cudowną przyczyną jest ten Najświętszy Sakrament.

– Ci, którzy przystępują do sakramentu pokuty otrzymują od miłosierdzia Bożego przebaczenie zniewagi wyrządzonej Bogu i równocześnie dostępują pojednania z Kościołem, któremu zadali ranę, a który przyczynia się do ich nawrócenia miłością, przykładem i modlitwą.

– Przez święte chorych namaszczenie i modlitwę kapłanów cały Kościół poleca chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby ich podźwignął i zbawił, a nadto zachęca ich aby łącząc się dobrowolnie z męką i śmiercią Chrystusa przysparzali dobra Ludowi Bożemu.

– A znów ci, którzy wśród wiernych odznaczani są przez święcenia kapłańskie, ustanawiani są w imię Chrystusa, aby karmili Kościół słowem i łaską Bożą.

– Wreszcie małżonkowie chrześcijańscy na mocy sakramentu małżeństwa, poprzez który wyrażają tajemnicę jedności i płodnej miłości pomiędzy Chrystusem a Kościołem oraz w niej uczestniczą, wspomagają się wzajemnie we współżyciu małżeńskim oraz rodzeniu i wychowywaniu potomstwa dla zdobycia świętości. W tym domowym niejako Kościele rodzice przy pomocy słowa i przykładu winni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary i pielęgnować właściwe każdemu z nich powołanie.

Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki zwany „prorokiem żywego Kościoła” tak odpowiadał na pytanie, jaki Kościół może dać nam radość i nadzieję. „Kościół jako wspólnota pielgrzymującego ludu Bożego – zjednoczona z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym – jest jedynym środowiskiem życia, w którym może rozwijać się Nowy Człowiek”. Mówił: „chcę wrastać coraz głębiej w tę braterską wspólnotę poprzez żywą komórkę małej grupy w ramach Kościoła lokalnego, który jest znakiem i urzeczywistnieniem Kościoła powszechnego”.

Niezwykłym komentarzem do słów dzisiejszej Ewangelii o chlebie żywym, który zstąpił z nieba jest ostatnia encyklika św. Jana Pawła II sprzed 21 lat „Kościół żyje dzięki Eucharystii”. Czytamy w niej, że Eucharystia jawi się jako zwieńczenie wszystkich sakramentów, dzięki którym osiągamy doskonałą komunię z Bogiem Ojcem przez utożsamienie się z Jednorodzonym Synem, dzięki działaniu Ducha. Eucharystia – uczy św. Jan Paweł II – wychowuje również do miłości bliźniego, skoro każdemu w taki sam sposób Chrystus daje Siebie samego pod postaciami Chleba i Wina. Poczucie tej godności staje się najgłębszym motywem odniesienia do bliźnich.

Żywy i aktywny udział we wspólnocie Kościoła – świętej wspólnocie grzesznych ludzi – zamienia smutek i trwogę świata w radość i nadzieję Ewangelii. Zakończmy naszą homilię słowami

ufnej modlitwy: Panie Jezu, Kościół to wspólnota tych, którzy w Ciebie uwierzyli i, jak przykazałeś, idą na cały świat, jak Etiop i Filip, głosić Ewangelię. Jednak jesteśmy grzeszni i doświadczamy słabości. Bez Twojej łaski nie potrafimy być wierni. Więc Cię prosimy: Panie, umocnij naszą wiarę. Ty kochasz swój Kościół. Pomóż tym, których wybrałeś i posłałeś, aby byli świadkami. Twoje przyjście na ziemię było aktem miłosierdzia wobec zagubionej ludzkości. Gdy nasze siły słabną, umacniaj nas swoją łaską. Tylu ludzi na świecie jeszcze Ciebie nie zna, tylu żyje w ciemności. Chcemy zanieść im Twoje światło, które daje życie. Chcemy zanieść im Twoją miłość. To jest nasz dar dla Ciebie. Przyjmij go i pobłogosław nam. Amen.



MODLITWA WIERNYCH

Pouczeni słowami Chrystusa o tym, że to Ojciec przyciąga ludzi do siebie, i świadomi łaski dziecięstwa Bożego skierujmy do Boga Ojca nasze szczerze prośby:

1. Módlmy się za wszystkich członków ludu Bożego, aby zjednoczeni w chrzcie tworzyli wspólnie Kościół Chrystusowy. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

2. Módlmy się za Ojca Świętego Franciszka, biskupów, kapłanów i diakonów, aby służyli całym sercem i ze wszystkich sił Panu, który dał się przybić do krzyża za nasze grzechy i powstał z martwych. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!



3. Módlmy się o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne, aby wielu młodych ludzi usłyszało głos powołującego ich Chrystusa i odważnie za Nim poszło. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

4. Módlmy się za Dzieło Biblijne im. św. Jana Pawła II, aby wysiłki podejmowane przez jego moderatorów i uczestników przyczyniały się do większego umiłowania Pisma Świętego przez wierzących. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

5. Módlmy się za zmarłych z naszych rodzin oraz zmarłych zaangażowanych w apostołat biblijny, aby na sądzie ogarnęło ich miłosierdzie Boże i by osiągnęli radość nieba. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

6. Módlmy się za nas samych, abyśmy przy słuchaniu Słowa i łamaniu Chleba rozpoznawali zmartwychwstałego Pana. Ciebie prosimy...

Boże, Ojczy miłosierdzia, który dajesz się poznać tym, którzy słuchają słów Ewangelii i pożywają Ciało Twojego Syna, wysłuchaj nas i zawsze pozostań wspieraj nas swoją łaską. Który żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki wieków. Amen.

PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM

„Kościół żyje dzięki Eucharystii. Ta prawda wyraża nie tylko codzienne doświadczenie wiary, ale zawiera w sobie istotę tajemnicy Kościoła. Na różne sposoby Kościół doświadcza z radością, że nieustannie urzeczywistnia się obietnica Pana: «A oto Ja jestem z wami aż do skończenia świata» (Mt 28,20)”. Te słowa z encykliki św. papieża Jana Pawła II wzywają do odkrywania Kościoła Chrystusowego jako „domu i szkoły”. Naszego Betlejem – Domu i Szkoły Chleba, Domu i Szkoły Jezusa. Uczestnicząc aktywnie we wspólnocie Kościoła powinniśmy nieustannie kontemplować fundamentalną tajemnicę naszej wiary, zanurzyć się w niej z coraz większą miłością, celebrować ją z coraz większym oddaniem i coraz pełniej żyć nią na co dzień.

Opracował: *ks. Roman Bogusław Sieroń*

PIĄTEK – 19. 04. 2024

WPROWADZENIE DO LITURGII

Każdego dnia stajemy przed pytaniem, które wybrzmiewa w dzisiejszej liturgii słowa: „Czyż i wy chcecie odejść?” (J 6,67). Mamy wiele powodów, by zostać przy Nim. Przeżywany przez nas Tydzień Biblijny daje nam szansę otworzyć oczy i serca na doświadczenie Boga żywego, którego spotykamy we wspólnocie gromadzącej się przy słowie Bożym i łamaniu chleba. Niech świadomość Bożych darów prowadzi nas do rozpoznania Jego obecności podczas tej Eucharystii. To On prowadzi nas ku odkryciu Kościoła jako domu, w Komunii z braćmi i siostrami, którzy wraz z nami idą za Zmartwychwstałym.

KOMENTARZ PRZED CZYTANIEM

Cuda, o których opowiada dzisiejsze pierwsze czytanie, dowodzą, że Pan wciąż działa w swoim Kościele i przez swoich apostołów. To Chrystus poprzez Piotra uzdrawia sparaliżowanego Enneasza i wskrzesza gorliwą chrześcijankę Tabitę z Liddy. „Izba na górze”, w której dokona się wskrzeszenie, przywołuje na pamięć Wieczernik – miejsce, gdzie Chrystus ofiarował się Kościołowi podczas Ostatniej Wieczerzy i gdzie gromadzi się wspólnota wyznająca wiarę w Zmartwychwstałego. Czyny i słowa Piotra naśladują działanie i nauczanie Chrystusa znane z Ewangelii, czy to gdy uzdrawiał paralytyka, czy to gdy wskrzeszał córkę Jaira. Kościół apostolski nie ma innego zadania niż kontynuować dzieło swego Mistrza, dając wyraz Jego miłości wobec słabych i wrażliwości potrzeby bliźnich.

Pierwsze czytanie (Dz 9, 31-42)

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i obfitował w pociechę Ducha Świętego.

Kiedy Piotr odwiedzał wszystkich, przyszedł też do świętych, którzy mieszkali w Liddzie. Znalazł tam pewnego człowieka, imieniem Eneasz, który był sparaliżowany i od ośmiu lat leżał w łóżku. «Eneasz – powiedział do niego Piotr – Jezus Chrystus cię uzdrawia, wstań i zaściel swoje łóżko!» I natychmiast wstał. Widzieli go wszyscy mieszkańcy Liddy i Szaronu i nawrócili się do Pana.

Mieszkała też w Jafie pewna uczennica imieniem Tabita, co znaczy Gazela. Czyniła ona dużo dobrego i dawała hojne jałmużny. Wtedy właśnie zachorowała i umarła. Obmyto ją i położono w izbie na piętrze. Lidda leżała blisko Jafy; gdy więc uczniowie dowiedzieli się, że jest tam Piotr, wysłali do niego dwóch posłańców z prośbą: «Przyjdź do nas niezwłocznie».

Piotr poszedł z nimi, a gdy przybył, zaprowadzili go do izby na górze. Otoczyły go wszystkie wdowy i pokazywały mu ze łzami w oczach chitony i płaszcze, które zrobiła im Gazela za swego życia. Po usunięciu wszystkich Piotr upadł na kolana i modlił się. Potem zwrócił się do zwłok i rzekł: «Tabito, wstań!» A ona otworzyła oczy i zobaczywszy Piotra, usiadła. Piotr podał jej rękę i podniósł ją. Zawołał świętych i wdowy, i ujrzeli ją żywą.

Wiść o tym rozeszła się po całej Jafie, i wielu uwierzyło w Pana.

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

(Ps 116B (115), 12-13. 14-15. 16-17 (R.: por. 12))

Refren: Cóż oddam, Panie, za Twe wszystkie dary?

Czym się Panu odpłacę *
za wszystko, co mi wyświadczył?
Podniosę kielich zbawienia *
i wezwę imienia Pana.

Refren: Cóż oddam, Panie, za Twe wszystkie dary?

Wypełnię me śluby dla Pana *
przed całym Jego ludem.
Cenna jest w oczach Pana *
śmierć Jego wyznawców.

Refren: Cóż oddam, Panie, za Twe wszystkie dary?

O Panie, jestem Twoim sługą, *
Twym sługą, synem Twojej służebnicy.
Ty rozerwałeś moje kajdany, †
Tobie złożę ofiarę pochwalną *
i wezwę imienia Pana.

Refren: Cóż oddam, Panie, za Twe wszystkie dary?

Śpiew przed Ewangelią

(Por. J 6, 63c. 68c)

Alleluja, alleluja, alleluja.

Słowa Twoje, Panie, są duchem i życiem.
Ty masz słowa życia wiecznego.

Alleluja, alleluja, alleluja.

KOMENTARZ PRZED EWANGELIĄ

Dzisiejsza perykopa ewangelijna porusza temat odejścia, zgorzienia „skandaliczną” miłością Boga, która przekracza nasze ludzkie sposoby pojmowania granic relacji i daru z siebie. Słowa Jezusa nie zawsze trafiają na podatny grunt: one również szokują i budzą sprzeciw wśród słuchaczy a Eucharystia wydaje się być darem trudnym do przyjęcia. Wśród powszechnego powątpiewania i niewiary przybliżyć

się do Jezusa może tylko ten, komu to zostało dane przez Ojca. Taki stanie się prawdziwie Jego uczniem, uzna w Nim Zbawcę.

Rozpoznając w naszych sercach dar Ojca warto, byśmy uczynili swoim wyznaniem Piotra: „Panie, (...) Ty masz słowa życia wiecznego. A my uwierzyliśmy i poznaliśmy, że Ty jesteś Świętym Bożym”. Te słowa prowadzą nas do dojrzałej decyzji wiary przeżywanej we wspólnocie, która karmi się Eucharystią.

Ewangelia

(J 6, 55. 60-69)

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

W synagodze w Kafarnaum Jezus powiedział:

«Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem».

A wielu spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, mówiło: «Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?»

Jezus jednak, świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: «To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego wstępującego tam, gdzie był przedtem? To Duch daje życie; ciało na nic się nie zda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą».

Jezus bowiem od początku wiedział, którzy nie wierzą, i kto ma Go wydać. Rzekł więc: «Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli nie zostało mu to dane przez Ojca». Od tego czasu wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?»

Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A my uwierzyliśmy i poznaliśmy, że Ty jesteś Świętym Bożym».

Oto słowo Pańskie.

HOMILIA

PYTANIE CHRYSTUSA I ODPOWIEDŹ PIOTRA

Jeśli kiedykolwiek próbowaliśmy zmienić dostawcę jakichś usług, na przykład operatora sieci komórkowej, zapewne poznaliśmy dobrze, na czym polegają strategie utrzymania klienta. Dotychczasowy sprzedawca usług łatwo nas nie puści: będzie próbował za wszelką cenę

nakłonić nas do pozostania przy nim. Tymczasem Jezus – jak usłyszeliśmy przed chwilą – tak nie postępuje. Traci uczniów, grono Jego naśladowców topnieje, nawet najbliżsi Mu uczniowie zaczynają odchodzić, stwierdzając: „Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?” (J 6,60) Może powinien postarać się bardziej, by ich przy sobie zatrzymać, próbować pozyskać ich jakąś obietnicą lub przemilczeć niektóre trudniejsze sprawy? A On, zamiast zapobiegać odejściom, pyta: „Czyż i wy chcecie odejść?” (J 6,67).

Mówi się dziś o pustoszejących kościołach, słysząc nieraz o dokonywanych aktach apostazji, spada z roku na rok liczba uczestników lekcji religii w szkołach. To, co Kościół i wiara mają do zaoferowania współczesnemu człowiekowi, wydaje się nieatrakcyjne, niewystarczające, nieprzekonujące. Pan Bóg powinien bardziej się postarać, aby utrzymać ludzi w kościele. Również Kościół, księża powinni zrobić więcej, starać się zatrzymać wiernych. Jednak choćbyśmy nawet my, kapłani, robili wszystko tak, jak Pan Bóg przykazał, to pewnie i tak by nie wystarczyło. „Ksiądz powinien się bardziej postarać, żeby Msza św. nie była nudna, zapewnić jakieś rozrywki, jakieś bonusy...” Ale pomyślmy: kto straci na tym, że nie będę już przychodzić do kościoła – naprawdę Bóg? Czy to naprawdę On musi starać się nas tu zatrzymać? Często myślimy, że przychodząc na Eucharystię, to my wyświadczamy Bogu przysługę. A jest dokładnie odwrotnie.

Piotr mówi: „Panie, do kogóż pójdziemy?” (J 6,68). Właśnie, do kogo? Czy to oznacza, że nie ma żadnej innej alternatywy? Nie, możliwości są, i to liczne. Ale odejść od Pana to znaczy pójść za jakimś bożkiem, idolem; za kimś, kto nie daje mi życia, ale mi je zabiera. W życiu tak naprawdę nie ma wyborów „neutralnych”. Ale zawsze pośrodku jest to jedno pytanie: komu chcesz służyć – Bogu czy bożkom? W życiu zawsze stajemy się czyimiś sługami: jeśli nie sługami Pana, to sługami bożków.

Ale czym jest bożek? To taki „bóg po mojemu”, „bóg – zrób to sam”. Coś, co kreujemy i na czym się skupiamy. Jak stwierdził filozof Marcin Buber, człowiek jest „nieustannym twórcą bożków”: zawsze tworzy nowe, a potem staje się ich niewolnikiem. Ten wybrał sobie nowy telefon, tamten – karierę, inny jeszcze – dobre samopoczucie, inny jeszcze – wygląd, kolejny – zdrowie i stał się jego niewolnikiem, bo tak działają bożki: nie dają nam życia, ale nam je zabierają. I dlatego bycie sługami Pana jest jedynym sposobem, aby nie być sługami innych bogów. W naszym życiu rozgrywa się nieustannie ta sama walka, która była też odwiecznym zmaganiem biblijnego ludu Bożego:

walka o pierwsze przykazanie. „Nie będziesz miał innych bogów przede Mną” (por. Wj 20,3)

„Czyż i wy chcecie odejść?” (J 6,67). Stając wobec tego pytania Chrystusa, warto przywołać dziś postać świętego Franciszka z Asyżu i jego decyzję wiary. Będąc w Spoleto, jako młody człowiek, właśnie wtedy, gdy jechał do Apulii, by zdobyć sobie sławę jako wojownik, gdy właśnie taki cel sobie w życiu postawił w ogóle nie zauważając, że jego życie nie bardzo pasuje do tego projektu, we śnie usłyszał pytanie: „Komu lepiej służyć? Panu czy słudze pana?” Gdy odpowiedział, że, oczywiście, panu, zderzył się z kolejnym pytaniem: „To dlaczego służyysz tylko słudze?”. Dostrzeżenie naszego uwikłania w służenie naszym bożkom – rzeczom mniejszym niż my sami – może i dla nas stać się początkiem powrotu do Boga żywego.

Zapytajmy jeszcze, co tak naprawdę wzbudza zgorzienie (gr. *skandalon*; por. J 6,61) uczniów idących za Jezusem? Zapewne to, że sam siebie nazywa „Chlebem z nieba” i poleca nam go spożywać. Chrystus Pan w Eucharystii objawia nam, że kocha nas miłością „skandalicznie” bezgraniczną i bezwarunkową. Wspólnota, gromadząca się przy łamaniu chleba, wprowadza nas za każdym razem na nowo w doświadczenie „izby na górze” – tej z dzisiejszego pierwszego czytania (por. Dz 9,39) i tej z Ewangelii (por. Mk 14,15). Stajemy się świadkami Jego mocy i miłości, wobec której wszelkie inne alternatywy kapitulują. „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6,68).

MODLITWA WIERNYCH

Odpowiadając na Boże słowo przedstawmy teraz nasze prośby, zawierając Jego dobroci sprawy Kościoła i nas samych:

1. Prośmy za Kościół święty – wspólnotę uczniów, którzy spotkali Chrystusa na drodze, którą podążali – aby w dzisiejszym świecie był świadkiem miłości wybaczącej, darmowej, dającej życie. Wysłuchaj nas, Panie!

2. Prośmy za sprawujących władzę, by nie brakowało im poczucia solidarności z tymi, którym służą, oraz troski o sprawiedliwość społeczną. Wysłuchaj nas, Panie!

3. Prośmy za tych, którzy odchodzą od wiary, poddają się wątpleniom i oddalają się ze wspólnoty – niech dane im będzie spotkać na

swojej drodze ludzi pokoju i otrzymać łaskę nawrócenia. Wysłuchaj nas, Panie!

4. Prośmy za zmarłych z naszej wspólnoty, którzy przy stole eucharystycznym karmili się Ciałem i Krwią Chrystusa – niech cieszą się życiem Bożym na ucztach w niebie. Wysłuchaj nas, Panie!

5. Prośmy za naszą wspólnotę – niech udział w Eucharystii będzie dla nas wyrazem trwania w Chrystusie i w Jego miłości. Wysłuchaj nas, Panie!

Wszchemogący Boże, wysłuchaj naszej pokornej modlitwy, którą zanosimy ufając w Twoje miłosierdzie, i nakarm nas Chlebem życia wiecznego. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków

Opracował: ks. Piotr Bartoszek

SOBOTA – 20.04.2024

WPROWADZENIE DO LITURGII

Słowo Boże to pierwszy, podstawowy dar Boży dla Ludu Bożego pierwszego i nowego Przymierza. Kończąc dzisiaj XVI Tydzień Biblijny chcemy dziękować za zawarte w Piśmie świętym objawienie prawdy o Bogu Stworzycielu i Ojcu, o Jego Synu Jezusie Chrystusie i o Duchu Świętym. Ta prawda określa naszą wiarę i nasze chrześcijańskie życie. Spójrzmy w nasze sumienia – na ile nasze codzienne postępowanie jest zgodne z wyznawaną przez nas wiarą? Prośmy zarazem o przebaczenie grzechów, które zawsze są nieposłuszeństwem wobec woli miłującego nas Ojca.

Pierwsze czytanie

(Dz 9,31-42)

KOMENTARZ DO PIERWSZEGO CZYTANIA

Słuchacze Jezusa w dzisiejszej Ewangelii muszą się opowiedzieć, czy chcą iść za Nauczycielem i zmienić swoje poglądy, czy wolą pozostać przy swoim rozumieniu świata i więcej nie słuchać nauczania

Chrystusa. Ci, którzy wybrali pozostanie przy Zbawicielu, po Jego zmartwychwstaniu nie tylko głoszą Jego naukę, ale również w Jego imię czynią cuda. Dzisiaj to my jesteśmy w gronie słuchaczy – jaki będzie nasz wybór?

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i obfitował w pociechę Ducha Świętego.

Kiedy Piotr odwiedzał wszystkich, przyszedł też do świętych, którzy mieszkali w Liddzie. Znalazł tam pewnego człowieka, imieniem Eneasz, który był sparaliżowany i od ośmiu lat leżał w łóżku. «Eneasz - powiedział do niego Piotr - Jezus Chrystus cię uzdrowia, wstań i zaściel swoje łóżko!» I natychmiast wstał. Widzieli go wszyscy mieszkańcy Liddy i Szaronu i nawrócili się do Pana.

Mieszkała też w Jafie pewna uczennica imieniem Tabita, co znaczy Gazela. Czyniła ona dużo dobrego i dawała hojne jałmużny. Wtedy właśnie zachorowała i umarła. Obmyto ją i położono w izbie na pięttrze. Lidda leżała blisko Jafy; gdy więc uczniowie dowiedzieli się, że jest tam Piotr, wysłali do niego dwóch posłańców z prośbą: «Przyjdź do nas niezwłocznie».

Piotr poszedł z nimi, a gdy przybył, zaprowadzili go do izby na górze. Otoczyły go wszystkie wdowy i pokazywały mu ze łzami w oczach chitony i płaszcze, które zrobiła im Gazela za swego życia. Po usunięciu wszystkich Piotr upadł na kolana i modlił się. Potem zwrócił się do zwłok i rzekł: «Tabito, wstań!» A ona otworzyła oczy i zobaczywszy Piotra, usiadła. Piotr podał jej rękę i podniósł ją. Zawołał świętych i wdowy, i ujrzeni ją żywą.

Wiść o tym rozeszła się po całej Jafie, i wielu uwierzyło w Pana.

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

(Ps 116B (115), 12-13. 14-15. 16-17 (R.: por. 12))

Refren: Cóż oddam, Panie, za Tve wszystkie dary?

Czym się Panu odpłacę
za wszystko, co mi wyświadczył?
Podniosę kielich zbawienia
i wezwę imienia Pana.

Refren: Cóż oddam, Panie, za Tve wszystkie dary?

Wypełnię me śluby dla Pana
przed całym Jego ludem.
Cenna jest w oczach Pana
śmierć Jego wyznawców.

Refren: Cóż oddam, Panie, za Twe wszystkie dary?

O Panie, jestem Twoim sługą,
Twym sługą, synem Twojej służebnicy.
Ty rozerwałeś moje kajdany,
Tobie złożę ofiarę pochwalną
i wezwę imienia Pana.

Refren: Cóż oddam, Panie, za Twe wszystkie dary?

Śpiew przed Ewangelią

(Por. J 6,63c.68c)

Alleluja, alleluja, alleluja.

Słowa Twoje, Panie, są Duchem i życiem.
Ty masz słowa życia wiecznego.

Alleluja, alleluja, alleluja.

Ewangelia

(J 6,55.60-69)

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

W synagodze w Kafarnaum Jezus powiedział:

«Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem».

A wielu spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, mówiło: «Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?»

Jezus jednak, świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: «To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego wstępującego tam, gdzie był przedtem? To Duch daje życie; ciało na nic się nie zda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. Lecz spośród was są tacy, którzy nie wierzą».

Jezus bowiem od początku wiedział, którzy nie wierzą, i kto ma Go wydać. Rzekł więc: «Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli nie zostało mu to dane przez Ojca».

Od tego czasu wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?»

Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A my uwierzyliśmy i poznaliśmy, że Ty jesteś Świętym Bożym».

Oto słowo Pańskie.

HOMILIA

KIM JESTEM WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA?

Bóg stawia przed wyborem

„Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo” (Pwt 30,19) – to wezwanie skierował Mojżesz do swoich rodaków. Ich odpowiedź może nas zbudować, bo wyznają, że pragną być z Bogiem, jednak historia Narodu Wybranego pokazuje, że realizacja tej deklaracji pozostawiała sporo do życzenia. I w następnych wiekach Bóg wielokrotnie musiał wzywać Izraelitów do nawrócenia i zmiany postępowania, posyłając do nich proroków, bo zamiast trwać przy Nim oddawali cześć różnym bóstwom. Czy zatem wezwanie do dokonania wyboru mogło nie mieć sensu?

Wręcz przeciwnie – w naszą naturę wpisane jest pragnienie wolności, a możliwość decydowania jest jednym z jego przejawów. Oczywiście pozostaje jeszcze kwestia wierności swoim wyborom.

Jezus w dzisiejszej Ewangelii również oczekuje od swoich słuchaczy podjęcia konkretnej decyzji. Tym razem nie chodzi o deklarację słowną. Znakiem wyboru ma być pozostanie w gronie słuchaczy Zbawiciela będące wyrazem akceptacji głoszonego przez Niego orędzia, które – jak słyszeliśmy – bardzo mocno polaryzuje Jego słuchaczy. Ostatecznie dokonany wybór prowadzi do powstania dwóch grup. Tych, którzy oddalają się od Jezusa i pozostają na zewnątrz wspólnoty Jego uczniów oraz tych, którzy pozostają przy swoim Mistrzu.

Dzisiaj od nas Bóg oczekuje dokonywania wyborów świadczących, czy jesteśmy z Nim, czy próbujemy poradzić sobie w życiu bez Jego pomocy. A ponieważ nasze decyzje przynoszą podobne skutki jak dwa tysiące lat temu, dlatego warto przyjrzeć się ludziom utożsamiającym się z jedną ze wspomnianych wyżej grup.

Osoba na zewnątrz wspólnoty

Najpierw spójrzmy na tych, którzy pozostają z dala od Zbawiciela. Są wśród nich osoby, które nie miały okazji Go poznać, ale są i tacy, którzy słuchali Jego nauczania, jednak odrzucili je, gdy okazało się, że jest ono niezgodne z ich oczekiwaniami albo z sytuacją w jakiej się znajdują. Podobnie jak w dzisiejszej Ewangelii, gdy grono słuchaczy Jezusa radykalnie się uszczupła, ponieważ mówi do nich o sprawach, których nie są w stanie zrozumieć. Słowa Jezusa przekraczają możliwości ich percepcji, są niezgodne z ich wiedzą o porządku w świecie. Żeby zostać przy Jezusie, musieliby albo odrzucić swój sposób myślenia i przyjąć za pewnik to, co jest głoszone, albo spróbować dopytywać, prosić o wyjaśnienie. Niestety nie robią tego i odchodzą.

Z podobną sytuacją mamy do czynienia również współcześnie. Możemy spotkać osoby, które zasadniczo deklarują się jako chrześcijanie, ale jeśli dochodzi do konfrontacji ich życia z Bożym nauczaniem, to okazuje się, że wybierają wartości dla nich dogodnie w miejsce pochodzących od Boga wskazań. Przykładem tego może być kwestia udziału w niedzielnej Eucharystii. W tym przypadku często chęć odpoczynku, który przyjmuje różne formy: od „spania przez cały dzień” po całodniowe wycieczki, zwycięża z Bożym zaproszeniem na spotkanie z Nim we Mszy św. To może być zachowywanie postów czy sprawy odnoszące się do ochrony życia od poczęcia. Jest wiele takich kwestii, które są w stanie spolaryzować stanowiska różnych osób i popchnąć je do decyzji o odejściu od Boga, żeby nie musieć zmieniać swojego sposobu rozumienia świata.

Uczeń

Inaczej jest z tymi, którzy pozostają przy Bogu. Możemy podzielić ich na dwie grupy: uczniów i „domowników”.

Wiara czyni z nas uczniów. Jej podstawą jest zaszłuchanie w głos Zbawiciela. Zatem nie potrzeba zbyt wiele. Jest to także dar pochodzący od Boga, na co wyraźnie wskazuje Jezus mówiąc, że „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli nie zostało mu to dane przez Ojca”. Działanie człowieka i dar pochodzący od Boga nie wykluczają się, ale uzupełniają. Bóg obdarowuje, ale to człowiek musi podjąć współpracę. A to oznacza, że uczeń może nie zawsze do końca rozumieć Boże nauczanie, ale zwłaszcza wtedy powinien zaufać i „w ciemno” pójść za Bożym głosem.

Z sytuacją tego typu mieliśmy do czynienia w usłyszanej perykopie, gdy wypowiedziane przez Zbawiciela słowa: „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem” były niezrozumiałe dla wszystkich słuchaczy, włącznie z Apostołami. Jednak oni pozostają przy swoim Mistrzu. A po Jego zmartwychwstaniu i wstąpieniu do Nieba oraz zesłaniu Ducha Świętego zrozumieli w pełni, że Jezus wskazywał na Eucharystię.

Relacja z Chrystusem nie ogranicza się jednak jedynie do słuchania Jego nauczania i do ufnego postępowania według niego. Zbawiciel oczekuje czegoś więcej i dlatego są potrzebne takie sytuacje jak w dzisiejszej Ewangelii, które są pewną formą zaproszenia do otwarcia się na coś nowego.

„Domownik”

„Uwierzyliśmy i poznaliśmy” odpowiada Piotr Jezusowi. W tych słowach odnajdujemy wskazówkę, jaki następny krok powinien uczynić uczeń Jezusa, aby wejść z Nim w bliższą relację. Sama wiara jest początkiem – potrzebne jest poznanie tego w kogo się wierzy. Hebrajskie słowo *yada*, które odnosi się do poznania, jeśli opisuje relację mężczyzny i kobiety, oznacza współżycie między nimi, więc wielka bliskość jest zawarta w tym określeniu. Zatem uczeń, który poznaje swojego Mistrza staje się kimś więcej – domownikiem, czyli kimś, kto spędza ze swoim nauczycielem całe swoje życie.

Takie zaproszenie Jezus kierował do powoływanych przez siebie uczniów od początku. Nie tyle chciał im o sobie opowiadać, ile zapraszał ich do towarzyszenia Mu, do udziału w Jego działalności. Apostołowie nie byli jedynie słuchaczami, ale współdziałali w dokonywanych cudach. Czasami wysyłał ich przed sobą do miejscowości, do których zamierzał przyjść. Jednak chyba najważniejszym przywilejem Apostołów było spędzanie czasu ze swoim Mistrzem, gdy nie było przy nich tłumów, gdy nikt nie dopominał się od Niego znaków ani cudów. Wtedy pewnie mogli zapytać o różne sprawy, poprosić o wyjaśnienie jakichś niezrozumiałych treści z Jego nauczania, doświadczać Jego obecności.

Dzisiaj my jesteśmy zaproszeni do takiej bliskości ze Zbawicielem, co ma się przejawiać w naszej codzienności poprzez dzielenie się miłością z innymi. Spójrzmy na Piotra, o którym słyszeliśmy w pierwszym czytaniu, że wyruszył odwiedzić wierzących, a to wiązało się z cudami, jakie wśród nich czynił: uzdrowienie Eneasza, wskrzesze-

nie Tabity. Pewnie tych znaków było o wiele więcej, ale już te dwa wyraźnie pokazują, że bliskość z Jezusem otwiera Bogu możliwość działania. Prawdopodobnie przez nas Bóg nie będzie czynił tego, co było udziałem Piotra czy innych Apostołów, ale również nasza bliskość z Wszechmogącym będzie procentowała zwielokrotnioną ilością dobra wokół nas.

Przez troskę o bliskość z Bogiem stajemy się w pewnym sensie „domownikami” Boga. Zamieszkujemy z Nim, spędzamy z Nim czas, On jest obecny w całej naszej codzienności. Apostołowie byli przy Jezusie w wymiarze 24/7, to samo dotyczy nas. To oczywiście nie oznacza, że cały czas mamy spędzać w kościele na adoracji Najświętszego Sakramentu, ale to oznacza, że modlitwa wypełnia nasz dzień. Przez rozmowę z Bogiem zapraszamy Go do naszych działań. To miłość do Niego jest pobudką do sumienności, życzliwości wobec innych, cierpliwości. Taka postawa z naszej strony na pewno umożliwi Bogu działanie wielu cudów przez nas. Jakich? – tego nie musimy wiedzieć, a może dowiemy się tego w niebie, bo przecież nie żyjemy dla własnej chwały, ale by być przy Bogu tu na ziemi i potem w wieczności.

MODLITWA WIERNYCH

Do Ojca w niebie, który powołał każdego z nas do życia i nieustannie otacza swoją ożywiającą miłością, zanośmy pokorne modlitwy:

1. Módlmy się za chrześcijan, aby poprzez praktykowanie miłości na co dzień byli świadkami zmartwychwstałego Chrystusa wobec otaczającego ich świata. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

2. Módlmy się za papieża, biskupów i prezbiterów, aby na wzór Apostoła Piotra potrafili ofiarnie służyć powierzonym sobie wiernym. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

3. Módlmy się za osoby sprawujące władzę w naszej Ojczyźnie, aby w swojej działalności kierowały się Bożymi nakazami. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

4. Módlmy się za dzieci przygotowujące się do przyjęcia pierwszej Komunii św. oraz młodzież przygotowującą się do sakramentu bierzmowania, aby we wspólnocie Kościoła uczyły się słuchać na-

uczania Jezusa i pójścia za Jego wskazaniem. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

5. Módlmy się za zmarłych z naszej wspólnoty parafialnej, z naszych rodzin, aby mogli cieszyć się przebywaniem w gronie zbawionych w niebie. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

6. Módlmy się za nas uczestniczących w Eucharystii, abyśmy na wzór pierwszych chrześcijan potrafili pomagać sobie nawzajem, a wobec świata świadczyć o wielkiej miłości Boga. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!



Wszechmogący Boże, przyjmij prośby, które z ufnością Tobie przedstawiamy i jeśli są zgodne z Twoją wolą, racz je wysłuchać. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Opracował: *ks. Maciej Basiuk*





CZEŚĆ II

KATECHEZY

○ I-III klasa szkoły podstawowej

KOŚCIÓŁ DOMEM I SZKOŁĄ KOMUNII

CELE:

- ukazanie wspólnotowego charakteru Kościoła,
- przekazanie prawdy, że źródłem jedności Kościoła jest Chrystus.

WYMAGANIA

Uczeń:

- wymienia różne rodzaje wspólnot,
- wyjaśnia znaczenie winnego krzewu,
- rozumie, dlaczego Kościół jest wspólnotą,
- wie, kto jest założycielem Kościoła,
- angażuje się w grupy parafialne,
- modli się za cały Kościół.

POMOCE:

- Pismo Święte
- Świeca
- Rysunek nr 1: <https://pl.dreamstime.com/szcz%C4%99%C5%9Bliwe-dzieci-z-lask%C4%85-pud%C5%82em-trzymaj%C4%85ce-r%C4%99cennarysowane-r%C4%99cznie-zabawne-w-k%C3%B3%C5%82ko-mi%C4%99dzynarodowa-koncepcja-przyja%C5%BAni-image245692588>
- Rysunek nr 2: <https://bibliadladieci.com/materialy/koloro->

wanki/krzew-winy-latorosle-kolorowanka/

- Film edukacyjny: <https://www.youtube.com/watch?v=4DgS-fWLEKa8>
- Piosenka: <https://www.youtube.com/watch?v=2Hy6imRJR-gE>

1. MODLITWA

Pan Jezus powiedział: „Gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w Moje imię, tam jestem pośród nich”, dlatego na początku tej katechezy, podziękujmy za Jego obecność wśród nas.

Ojciec nasz...

2. Wstęp

Katecheta na po modlitwie prosi dzieci, żeby ustawiły się w kole, trzymając się za ręce.

Kochane dzieci, jakie wasze wspólne cechy możecie wymienić? Co was łączy? W czym jesteście do siebie podobni?

Przykładowe odpowiedzi:

Łączy nas klasa, jedna szkoła, wszyscy jesteśmy ludźmi, uczymy się tych samych przedmiotów, mamy tyle samo lat...

Wiele rzeczy może łączyć ludzi. Tworzymy wiele wspólnot, które mają bardzo konkretne cechy i niejednokrotnie łączą je cel. Kościół też jest taką wspólnotą.

Potrafficie wymienić, co łączy ludzi w Kościele?

Przykładowe odpowiedzi

Modlitwa, Pan Jezus, chodzenie do kościoła, sakramenty(tutaj staramy się nakierować dzieci w sposób szczególny na dwa sakramenty: CHRZEST I EUCHARYSTIA)



Katecheta rozdaje dzieciom obrazek nr 1, prosząc by zapisały odpowiedzi na ostatnie postawione pytanie w środku kręgu.

3. Rozwinięcie

UROCZYSTE ODCZYTANIE TEKSTU BIBLIJNEGO (PISMO ŚWIĘTE I ZAPALONA ŚWIECA)

Warto w tym miejscu wyświecić dzieciom zdjęcie winnego krzewu i wyjaśnić jego budowę (główna część winnego krzewu, latorośl – młody pęd, owoc winogronu).

Zaraz usłyszymy fragment z Pisma Świętego, z Ewangelii według św. Jana. Wyciszmy się i powstańmy. W skupieniu słuchajmy Słowa Bożego.

PYTANIA DO TEKSTU:

Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we

Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nie możecie uczynić.

J 15,1-5

- Kto jest krzewem winnym?
- Krzew składa się z pnia i gałązek z owocami – latorośli. Kto jest latoroślą?
- Czy gałązki mogą rosnąć same, nie przyczepione do krzewu?
- W jaki sposób Ojciec uprawia krzew?
- Co robi z dobrymi gałązkami, a co z tymi, które nie mają owoców?
- Jakie dobre owoce możemy przynosić? (możemy kogoś pocieszyć, pomóc komuś, dać coś innym, uśmiechnąć się do smutnego...)



Pan Jezus porównuje się w tym Słowie do krzewu winnego, my jesteśmy gałązkami, które z Niego wyrastają. Siłę do rodzenia owoców dobra czerpiemy od Pana Jezusa. Ten obraz jest dla nas też przykładem wspólnoty, o której mówiliśmy na początku naszej katechezy. W Panu Jezusie wszyscy stanowimy jedno, wspólnotę braci i siostr. Tak jak krzew, który jest jeden, choć ma wiele latorośli.



FILM EDUKACYJNY

Teraz obejrzymy film, w którym dowiemy się dokładniej, co to znaczy, że Kościół jest wspólnotą.

<https://www.youtube.com/watch?v=4DgSfWLEKa8>



Kościół jest wspólnotą ludzi ochrzczonych, możemy porównać go do domu, w którym każdy ma bardzo konkretne obowiązki i zadania, a wszyscy złączeni są węzłem miłości i braterstwa. Kościół to my.



PIOSENKA „Jak odnaleźć mam Chrystusa?”

<https://www.youtube.com/watch?v=2Hy6imRJRgE>

4. Zakończenie

Na zakończenie katecheta rozdaje dzieciom obrazek nr 2. Prosi dzieci, aby w liść wpisały swoje imię, a cały obrazek pokolorowały.



Modlitwa na zakończenie
Chwała Ojcu...



Opracował alumn Kamil Stachuczy



JEDEN DUCH ŚWIĘTY I JEDEN KOŚCIÓŁ: WSPÓLNOTA BOŻA – KOMUNIA

CEL OGÓLNY:

- Wyjaśnienie uczniom kim jest Duch Święty jako sprawca Wspólnoty Bożej w Kościele
- Wskazanie na teksty biblijne mówiące o Duchu Świętym

CELE SZCZEGÓŁOWE:

- Uczeń potrafi określić kim jest Duch Święty, dany Kościołowi;
- Uczeń wymienia fragmenty biblijne mówiące o Duch Świętym;
- Uczeń zna modlitwę do Ducha Świętego;
- Uczeń wie o potrzebie otwierania się na Ducha Świętego i Jego działanie;
- Uczeń potrafi wymienić sakramenty, które budują Kościół jako Komunię

METODY KATECHETYCZNE:

- analiza tekstu biblijnego, rozmowa kierowana, autorefleksja, projekcja filmu, praca własna z ćwiczeniami

POMOCE NAUKOWE

- Pismo Święte, KKK, krótki film

PRZEBIEG KATECHEZY

- modlitwa na rozpoczęcie (Duchu Święty który oświecasz serca...)

Jeśli uczniowie nie znają tej modlitwy można ją przygotować na małych kartkach dla każdego ucznia.

- przedstawienie się, sprawdzenie listy obecności i poproszenie o wizytówki z imionami uczniów dla lepszego kontaktu
- jako wprowadzenie do tematu katechezy wyświetlamy film <https://www.youtube.com/watch?v=v20Sve8ePfA>
- dyskusja z pytaniami dotyczącymi obejrzanego filmu;
- wyjaśnienie kim jest Duch Święty, że jest Trzecia Osobą Boską;

- jak słyszeliśmy na filmie, żeby Duch Święty mógł w nas działać potrzebne nam są sakramenty. To dzięki nim możemy czerpać moc od Pana Boga i współtworzyć Kościół jako jedną Wspólnotę Bożą;
- Pierwszym sakramentem w którym otrzymuje łaski Ducha Świętego jest Chrzest – w momencie chrztu każdy staje się dzieckiem Bożym i dostaje taki niewidzialny znak którego nie będzie można zmyć w żaden sposób. Jednocześnie w tym sakramencie zostaje zmazany grzech pierworodny, a wierzący i ochrzczony włączony do Kościoła – Wspólnoty z Bogiem i bliźnimi;
- kolejnym sakramentem jest bierzmowanie. Kandydat, który przystępuje do tego sakramentu przez moc Ducha Świętego zostaje obdarowany 7 darami (rady, rozumu, męstwa, bojaźni bożej, pobożności, umiejętności, mądrości), aby był aktywny we Wspólnocie Bożej jaką jest Kościół i w świecie;
- W sakramencie Eucharystii także wzywamy Ducha Świętego – kapłan sprawujący Eucharystię wyciągając ręce nad chlebem i winem mówi „Uświęć te dary mocą Ducha Świętego aby stały się dla nas Ciałem i Krwią naszego Pana Jezusa Chrystusa...”. Przyjmując Ciało Pańskie – Komunię świętą, stajemy się Kościołem-KOMUNIA;
- W sakramencie pokuty również możemy zauważyć działanie Ducha Świętego. Kapłan wypowiadając formułę rozgrzeszenia wzywa mocy Ducha Świętego, który usuwa grzechy i uświęca;
- W sakramencie kapłaństwa w geście włożonych rąk na kandydata biskup prosi Ducha Świętego o udzielenie mocy kapłańskiej, która służyć ma budowaniu Kościoła – Wspólnoty Bożej;
- W sakramencie małżeństwa przed wypowiedzeniem przysięgi przez małżonków śpiewa się hymn do Ducha Świętego, by wyprosić potrzebne łaski dla tych którzy ten sakrament otrzymają i mają budować Kościół rodząc dzieci, którym przekażą wiarę i włączą je do Wspólnoty Bożej;
- W sakramencie namaszczenia chorych wzywa się Ducha Świętego, by był Mocą zbawczą w chorobie dla człowieka, który przyjmuje ten sakrament.
- Jak widzicie w każdym z sakramentów wzywamy Ducha Świętego. Możemy powiedzieć że Duch Święty jest głównym Twórcą Kościoła jako Wspólnoty Bożej. On czyni z niej

Wspólnotę zjednoczoną z Bogiem, a barci i siostry miłością wzajemną. To jest istota Kościoła – KOMUNIA.

(do każdego z sakramentów można dodać odpowiednie fragmenty KKK)

- W Piśmie świętym jest bardzo dużo miejsc, w których możemy usłyszeć o Duchu Świętym. Już w pierwszej księdze Pisma Świętego – w Księdze Rodzaju słyszymy, że Duch Boży unosił się nad wodami.
- podobnie w całym Starym i Nowym Testamencie znajdziemy wiele wersetów mówiących nam o działaniu Ducha Świętego w życiu wielu postaci biblijnych, które należą do Ludu Bożego – do Kościoła jako Wspólnoty Bożej.
- Najbardziej jednak znanym fragmentem jest perykopa o Zesłaniu Ducha Świętego na apostołów, którzy są fundamentem Kościoła, zapisana w Dziejach Apostolskich (Dz, 2,1-4). To w zasadzie Księga Kościoła Apostolskiego;
- Proszę o odszukanie i przeczytanie tego fragmentu w Piśmie Świętym jednego z uczniów;
- Omówienie fragmentu, wyjaśnienie niezrozumiałych sformułowań, ukierunkowanie na rolę Ducha jako promotora jedności i wspólnoty apostołów w głoszeniu Ewangelii. To główne zadanie Kościoła jako Wspólnoty namaszczonej Duchem Świętym!

Zadanie 1

Ułóż krótką modlitwę z prośbą o dary Ducha Świętego (5 minut w ciszy).

Odczytanie kilku prac

Wyjaśnienie uczniom kiedy, w Kościele obchodzi się Uroczystość Zesłania Ducha Świętego i dlaczego to wydarzenie jest uznawane za dzień narodzin Kościoła – Wspólnoty Bożej, Kościoła-KOMUNII.

Podsumowanie

Jak pewnie już spostrzeżliście Duch Święty działa w różnych miejscach i różnym czasie. Powiedzieliśmy sobie dzisiaj, że jest on obecny i działa w każdym sprawowanym sakramencie. On buduje Kościół dzisiaj!

Należy także prosić Ducha Świętego o pomoc w każdym czasie, nie tylko w uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Powinniśmy każdy

dzień rozpoczynać od krótkiej modlitwy do Ducha Świętego i prosić go o pomoc w każdej trudnej potrzebie. Żebyśmy tak jak Apostołowie w wieczniku umieli odważnie żyć według nauczania Pana Jezusa, mówić o Panu Bogu i wykonywać dobre uczynki z Jego natchnienia. I tak będziemy aktywnie budować w swojej rodzinie i w środowisku życia Kościoła jako Wspólnotę Bożą – jako KOMUNIE.

Praca Domowa

Narysuj plakat przedstawiający omawianą scenę z Dziejów Apostolskich o zesłaniu Ducha Świętego nawiązując do życia współczesnego Kościoła.



Modlitwa na zakończenie

Chwała Ojcu...

Przybytku Ducha Świętego – módl się za nami

Ks. Damian Janiszewski



UCZESTNICZE WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA

CELE LEKCJI:

- Uczeń poznaje pojęcie wspólnoty, podstawowe wspólnoty życia, zadania wobec rodziny grupy rówieśniczej, narodu, Kościoła.
- Uczeń przedstawia, na czym polega uczestnictwo w życiu różnych wspólnot Kościoła, narodu, grupy szkolnej koleżeń- skiej,
- Włącza się aktywnie w życie Kościoła, rodziny, szkoły i spo- łeczeństwa.
- Uczeń wzoruje się na przykładzie życia świętych.
- Uczeń wskazuje najważniejsze fakty z życia wybranych po- staci świętych: męczennika Cyryla i Metodego.
- Uczeń omawia działalność Kościoła w XVI i XVII w. na przykładzie św. Franciszka Ksawerego oraz św. Wincentego a Paulo.

Formy pracy: praca w grupach,

Metody pracy: rozmowa kierowana, praca z fragmentem Pisma Świętego, uproszczona burza mózgów, praca indywi- dualna tekstem, elementy wykładu, praca w grupach metodą 5Why+How

Środki dydaktyczne: link do tekstu o świętych:

<https://koscioldlaciebie.pl/misja-swietego-cyryla-i-metodego-krotka-historia/>

<https://mbtrybunalska.pl/patron-kosciola-sw-franciszek-ksawery/>

<https://breviarz.pl/czytelnia/swieci/09-27.php3>

PRZEBIEG KATECHEZY

Czynności wstępne:

Wprowadzenie do tematu – wyjaśnienie kluczowych tematu oraz NaCoBeZu (oceniające kształtujące) uczniom, podyktowanie ich do zeszytu przedmiotowego (można rozdać wydrukowane na kartkach/ bloczkach do wklejenia).

Katecheta zachęca do obejrzenia krótkiego filmu (https://www.youtube.com/watch?v=b2_vYTD8Jmc). Prosi uczniów, aby podczas ekspozycji zwrócili uwagę na to, co łączy ludzi we wspólnoty i jakie grupy możemy spotkać w codzienności.

Po podsumowaniu tego zadania katecheta mówi: Zauważyliście, że w filmie była obecna także wspólnota religijna. Kościół jest taką wspólnotą, bo tworzą ją ludzie. W *Dziejach Apostolskich* czytamy o członkach Kościoła, że *trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach* (Dz 2,42). Zastanowimy się dziś nad tym, jak my możemy uczestniczyć we wspólnocie Kościoła. Pomogą nam w tym święci, którzy, choć żyli przed nami, mogą nas zainspirować do konkretnych działań na rzecz wspólnoty Kościoła w naszych czasach.

Rozwinięcie tematu:

Seria 3 mini wykładów (w starszych klasach można rozdać wcześniej przygotowane teksty do pracy w grupach i po skończeniu pracy poprosić uczniów, aby streścili działania świętych na rzecz wspólnoty Kościoła/odpowiedzieli na pytania/streścili życiorys)

Rozmowa o Męczennikach Cyrylu i Metodym

Kiedy miała miejsce misja Cyryla i Metodego? Data ściśle określająca ich działania jest trudna do znalezienia, jednak wiadomo, iż w było to w drugiej połowie IX wieku. Wspomniane postacie były braćmi, pochodzili z Tesaloników (dzisiejszych Saloników) znajdujących się na terenie Grecji. Zwani są także Braćmi Sołuńskimi. Cyryl został poproszony przez cesarza, by zabrać Metodego i nauczać Słowian. W okolicach roku 863 bracia udali się do Księstwa Wielkomorawskiego, ponieważ znajdowało się w nim wiele ludów słowiańskich Europy Środkowej. Mimo iż nie byli kapłanami, posiadali ze sobą biblię i teksty liturgiczne.

Co szczególnie istotne, podczas swoich podróży stworzyli własny alfabet składający się z 49 liter, pozwalający nazwać dźwięki występujące w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Obok braci gromadziło się wielu uczniów, którzy chcieli uczyć się alfabetu, a następnie przekazywali go dalej. Tym oto sposobem Słowianie zaczęli stosować usystematyzowany alfabet! Nazywał się głagolica, jednak po pewnym czasie został uproszczony do znanej do dziś cyrylicy.

Co ciekawe, w ramach chrystianizacji Słowian św. Cyryl i Metody postanowili przetłumaczyć liturgię na język słowiański. Było to zda-

rzenie dość nietypowe, ponieważ do tamtego momentu tłumaczono ją jedynie na łacinę, hebrajski i grecki. Wpływy słynnych braci sięgają Kijowa, Chorwatów, Czechów, Wiślan itd. Działalność braci jest uznawana za wzorcową względem braku uprzedzeń rasowych, pychy czy partykularyzmu.

Jedynie czego chcieli, to szerzyć naukę oraz Pismo Święte, w czym skądinąd odnieśli ogromny sukces. Nie bez powodu w 1980 roku Jan Paweł II mianował Cyryla i Metodego patronami Europy.

Pytania kontrolne po krótkim wykładzie:

Co zrobili?

Dzięki pomysłowi nowego alfabetu pomogli ludziom zdobyć umiejętność czytania, a dzięki przetłumaczeniu Pisma Świętego i tekstów liturgicznych na język słowiański mogli zapoznać większą rzeszę ludzi z orędziem Jezusa Chrystusa, z którym przychodzi do każdego człowieka.

Jak myślicie – dlaczego?

Bo chcieli szerzyć wiarę w Pana Jezusa i głosić Jego zbawienie w krajach, do których zostali posłani.

Rozmowa na temat drugiej postaci. Św. Franciszek Ksawery.

Św. Franciszek Ksawery żył w XVI wieku. Wykształcenie w podstawowym zakresie uzyskał w domu rodzinnym. W 1525 roku Franciszek podjął studia teologiczne w Paryżu. Uzyskawszy w 1530 roku stopień magistra rozpoczął wykłady w College Domans-Beauvais, gdzie poznał bł. Piotra Fabera (1526), zaś w kilka lat potem (1529) św. Ignacego Loyolę. Wszyscy szybko się zaprzyjaźnili i postanowili od tej pory przebywać razem – m.in. zamieszkując w jednej celi. Po wystąpieniu Marcina Lutra (1517) kościół stanął w obliczu kolejnego rozłamu. Celem trójki przyjaciół stało się zatrzymanie reformacyjnej fali.

Dnia 15 sierpnia 1534 roku, na Montmartre w kaplicy Męczenników, wszyscy trzej przyjaciele oraz czterej inni towarzysze złożyli śluby zakonne, poprzedzone ćwiczeniami duchowymi pod kierunkiem św. Ignacego. W dwa lata potem wszyscy udali się do Wenecji, by drogą morską przybyć do Ziemi Świętej. W oczekiwaniu na statek **usługiwali w przytułkach i szpitalach miasta.** Kiedy jednak wyjazd opóźniał się z powodu tureckiej ekspansji w tym rejonie, wszyscy współzałożyciele Towarzystwa Jezusowego udali się

do Rzymu, gdzie 24 czerwca 1537 roku św. Franciszek otrzymał święcenia kapłańskie – miał wtedy 31 lat.

W latach 1537-1538 Franciszek apostołował w Bolonii, a potem powrócił do Rzymu, gdzie **wraz z towarzyszami oddał się pracy duszpasterskiej oraz charytatywnej**. Dnia 3 września 1540 roku papież Paweł III ustnie zatwierdził Towarzystwo Jezusowe, zaś 27 września tegoż roku osobną bullą dał ostateczną aprobatę nowemu dziełu, które niebawem miało zadziwić świat, a Kościołowi Bożemu przynieść tak wiele wsparcia. W tym samym czasie św. Ignacy otrzymywał wiele listów od króla Portugalii, Jana III, z prośbą o wysłanie do niedawno odkrytych Indii swoich kapłanów. Św. Ignacy wybrał grupę księży z Szymonem Rodriguezem na czele. Ten jednak zachorował i musiał zrezygnować z tak dalekiej i męczącej podróży. Wówczas na jego miejsce zgłosił się Franciszek Ksawery. Wraz z małą grupą oddanych sobie towarzyszy opuścił Rzym 15 marca 1540 roku, by nie zobaczyć go już nigdy więcej.

Udał się do Lizbony, aby tam uzyskać wszelkie dokumenty potrzebne do drogi. W dniu 7 kwietnia 1541 roku, zaopatrzony w królewskie pełnomocnictwa oraz mandat legata papieskiego, **wyruszył na misje do Indii**. Po długiej i bardzo uciążliwej podróży, wśród licznych niebezpieczeństw i przeciwności losu, dotarli do Mozambiku w Afryce, gdzie musieli się zatrzymać – czekając na pomyślny wiatr. **Franciszek wykorzystał czas, by oddać się posłudze chorym**. Trudy podróży rychło dały o sobie znać – Franciszek zapadł na śmiertelną chorobę, z której jednak cudem został szczęśliwie uleczony.

Kiedy dopłynęli do wyspy Sokotry, leżącej na południe od Półwyspu Arabskiego, okręt musiał ponownie się zatrzymać. Wreszcie po 13 miesiącach podróży, 6 maja 1542 roku, statek przybył do Goa, politycznej i religijnej wówczas stolicy portugalskiej kolonii w Indiach. **Spora liczba Portugalczyków żyła dotąd bez stałej opieki kapłanów. Święty zabrał się energicznie do wygłaszania kazań, katechizacji dzieci i dorosłych, spowiadał, odwiedzał ubogich**. Następnie zostawił kapłana – towarzysza w Goa, a sam udał się na tak zwane „Wybrzeże Rybackie”, gdzie żyło około dwadzieścia tysięcy tubylców-rybaków, pozyskanych dla wiary świętej, lecz bez duchowej opieki. **Pracował wśród nich gorliwie przez dwa lata (1543-1545)**.

W 1547 roku Franciszek zdecydował się na podróż do Japonii. Za tłumacza służył mu Japończyk Andziro, który znał język portugalski. Był on już ochrzczony i bardzo pragnął, aby przyszły Święty także do jego ojczyzny zaniósł światło wiary. Św. Franciszek mógł jednak udać

się do Japonii dopiero w dwa lata potem, gdy św. Ignacy przysłał mu więcej kapłanów do pomocy. Dzięki nim **założył nawet dwa kolegia jezuickie w Indiach: w Kochin i w Bassein.**

W kwietniu 1549 roku z portu Goa wyruszył do Japonii. **Po 4 miesiącach 15 sierpnia wylądował w Kagoshimie. Tamtejszy książę wyspy przyjął go przychylnie, ale bonzowie stawili tak zaciepły opór, że Święty musiał wyspę opuścić.** Udał się przeto na wyspę Miyako, wprost do cesarza w nadziei, że gdy uzyska jego zezwolenie, będzie mógł na szeroką skalę rozwinąć działalność misyjną. Okazało się jednak, że cesarz był wtedy na wojnie z książętami, którzy chcieli pozbawić go tronu.

Udał się więc na wyspę Yamaguchi, ubrał się w bogaty strój japoński i ofiarował tamtejszemu władcy bogate dary. Władca Ouchi-Ynutsaka przyjął Franciszka z darami chętnie i dał mu zupełną swobodę w apostołowaniu. Stąd udał się Święty na wyspę Kiu-siu, gdzie pomyślnie pokierował akcją misyjną. Łącznie pozyskał dla wiary około 1000 Japończyków. Zostawił przy nich dwóch kapłanów dla rozwijania dalszej pracy, a sam powrócił do Indii (1551). Uporządkował sprawy diecezji i parafii. Utworzył nową prowincję zakonną, założył nowicjat zakonu i dom studiów.

Wkrótce postanowił także trafić do Chin. Daremnie jednak szukał kogoś, kto by chciał z nim jechać. Chińczycy bowiem byli wówczas wrogo nastawieni do Europejczyków, a nawet uwięzili przybyłych tam Portugalczków. Udało mu się wsiąść na okręt z posłem wice-króla Indii do cesarza Chin. Przybyli do Malakki, ale tu właściciel statku odmówił posłowi i Franciszkowi dalszej podróży, złękniiony wiadomościami, że może zostać aresztowany. Wtedy Franciszek wynajął dżonkę i dopłynął nią aż do wyspy Sancian, w pobliżu Chin. Żaden jednak statek nie chciał płynąć dalej w obawie przed ciężkimi karami, łącznie z karą śmierci, jakie czekały za przekroczenie granic Chin.

Święty utrudzony podróżą i zabójczym klimatem rozchorował się na wyspie Sancian i w nocy z 2 na 3 grudnia 1552 roku oddał ducha Bogu Ojcu mając zaledwie 46 lat.

Pytania kontrolne po krótkim wykładzie:

Co zrobił dla wspólnoty Kościoła?

Św. Franciszek Ksawery poświęcił całe swoje życie służbie Panu Bogu, pracy duszpasterskiej i charytatywnej. Jako zakonnik usługiwał w przytułkach i szpitalach Wenecji. Ewangelizował w Indiach. Posługiwał wśród chorych w miejscowościach, w których przebywał.

Wygłaszał kazania, katechizował dzieci i dorosłych, spowiadał, odwiedzał ubogich. Organizował centra duszpasterskie w Indiach, formował tak kapłanów – w ten sposób zakładał na stałe wspólnoty Kościoła, które były samowystarczalne. Tak samo postępował w Indiach i Japonii. Był niezłomnym misjonarzem. Wielokrotnie udowodnił, że jest w stanie poświęcić swoje życie dla głoszenia Ewangelii.

Jak myślicie – dlaczego?

Bo chcieli szerzyć wiarę w Pana Jezusa i głosić Jego zbawienie w krajach, do których zostali posłani.

Trzecia historia. Święty Wincenty a Paulo, prezbiter.

○ Wincenty urodził się w Pouy (obecnie St-Vincent-de-Paul we Francji) 24 kwietnia 1581 roku jako trzecie z sześciorga dzieci, w biednej, wiejskiej rodzinie. Jego dzieciństwo było pogodne, choć od najmłodszych lat musiał pomagać w ciężkiej pracy w gospodarstwie i wychowywaniu młodszego rodzeństwa. Rodzice marzyli o tym, by ich syn w przyszłości wyrwał się ku łatwiejszemu życiu. Czternastoletniego Wincentego wysłali więc do szkoły franciszkanów w Dax. Na opłacenie szkoły Wincenty zarabiał dawaniem korepetycji kolegom zamożnym, a mniej uzdolnionym lub leniwym. Po ukończeniu szkoły nie bez zachęty ze strony rodziny podjął studia teologiczne w Tuluzie.

W wieku 19 lat został kapłanem; jednak kapłaństwo było dla niego jedynie szansą na zrobienie kariery. Chciał w ten sposób pomóc swojej rodzinie. Studia w Tuluzie Wincenty zwieńczył bakalaureatem w 1604 roku. Później pogłębił swoje studia jeszcze na uniwersytecie w Rzymie i w Paryżu, zdobywając licencjat z prawa kanonicznego (1623).

○ Kiedy udał się Morzem Śródziemnym z Marsylii do Narbonne, został wraz z całą załogą i pasażerami napadnięty przez tureckich piratów i przewieziony do Tunisu jako niewolnik. **W ciągu dwóch lat niewoli miał kolejno czterech panów. Ostatnim z nich był rene-gat z Nicei Sabaudzkiej. Młody kapłan zdołał go jednak nawrócić. Obaj szczęśliwie uciekli do Europy.** Właściciel Wincentego znalazł w Rzymie przytułek. Wincenty przez ten rok nawiedzał w Rzymie miejsca święte i dalej się kształcił. Papież Paweł V wysłał Wincentego do Francji w nieznaną bliżej misji na dwór Henryka IV. Pozyskał sobie zaufanie królowej, Katarzyny de Medicis, która obrała go sobie za kapelana, mianowała go swoim jałmużnikiem i powierzyła mu opiekę nad Szpitalem Miłosierdzia.

Wincenty przeżył ogromny kryzys religijny. Był skoncentrowany wyłącznie na tym, co może osiągnąć jedynie własnymi siłami. Zmianę w jego sposobie myślenia przyniosły dopiero lata 1608-1620. Poznał wówczas w Paryżu wielu wyjątkowych ludzi, m.in. ks. Pierre'a de Berrulle'a, który zgromadził wokół siebie kapłanów, ukazując im wielkość i znaczenie posługi kapłańskiej. Wincenty nie mała zawdzięczał też św. Franciszkowi Salezemu i św. Franciszce de Chantal. Przez pewien czas głosił Chrystusa galernikom (więźniom, którzy pracowali jako wioślarze). Zaczął dostrzegać ludzką nędzę – materialną i moralną.

Prawdopodobnie duże znaczenie w życiu Wincentego odegrało zdarzenie, jakie miało miejsce 25 stycznia 1617 roku w Folleville. Wincenty głosił wówczas rekolekcje. Wezwano go do chorego, cieszącego się opinią porządnego i szanowanego człowieka. Na łożu śmierci wyznał mu on, że jego życie całkowicie rozminęło się z prawdą, że ciągle udawał kogoś innego niż był w rzeczywistości. W liturgii tego dnia przypadała uroczystość Nawrócenia św. Pawła. Dla Wincentego był to wstrząs. **Zrozumiał, że Bóg pozwala się dotknąć w ubogich, w nich potwierdza swoją obecność.** Odtąd Wincenty zaczął gorliwie służyć ubogim i pokrzywdzonym. **Złożył Bogu ślub poświęcenia się ubogim.** Głosił im Chrystusa i prawdę odnalezioną w Ewangelii. Zgromadził wokół siebie kilku kapłanów, którzy w sposób bardzo prosty i dostępny głosili ubogim Słowo Boże. W ten sposób w 1625 roku powstało Zgromadzenie Księży Misjonarzy – Lazarystów.

Wincenty w sposób szczególny dbał o przygotowanie młodych mężczyzn do kapłaństwa. Organizował specjalne rekolekcje przed święczeniami, powołał do życia seminaria duchowne. Wincenty założył również stowarzyszenie Pań Miłosierdzia, które w sposób systematyczny i instytucjonalny zajęły się biednymi, porzuconymi dziećmi, żebrakami, kalekami. Spotkanie ze św. Ludwiką zaowocowało powstaniem Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia (1633), zwanych szarytkami (od franc. *charite* – miłosierdzie). W okresie frondy (zamieszki polityczne w Paryżu w latach 1648-1653) Wincenty niósł pomoc rzeszom głodujących, dotkniętym nieszczęściami i zniszczeniami wojennymi. Przez wiele lat był członkiem Rady Królewskiej – tzw. Rady Sumienia, której podlegały wszystkie sprawy Kościoła. Zajmując tak wysokie stanowisko pozostał cichy i skromny.

Wincenty zmarł w 1660 roku w wieku 79 lat. Jego misjonarze pracowali wtedy już w większości krajów europejskich, dotarli też do krajów misyjnych w Afryce północnej. W 1651 roku przybyli również

do Polski. W 1729 roku papież Benedykt XIII wyniósł Wincentego do chwały błogosławionych, a papież Klemens XII kanonizował go w 1737 roku. W 1885 roku Leon XIII uznał go za patrona wszystkich dzieł miłosierdzia w Kościele. Jest także patronem zgromadzenia lazarystów (założonego przez Wincentego zgromadzenia księży misjonarzy), szarytek, kleru, organizacji charytatywnych, podrzutków, szpitali i więźniów.

Pytania kontrolne po krótkim wykładzie:

Co zrobił dla wspólnoty Kościoła?

Wincenty doświadczył trudności w pracy duszpasterskiej w pojedynkę. Przykład ks. Pierre'a de Berrulle'a i jego współpracy z wieloma kapłanami był dla niego inspiracją. Założył Zgromadzenie Księży Misjonarzy (Lazarystów), którzy w bardzo prosty i dostępny sposób głosili ubogim Słowo Boże. Dbał także o przygotowanie młodych mężczyzn do kapłaństwa. Założył stowarzyszenie Pań Miłosierdzia, które w sposób systematyczny i instytucjonalny zajęły się biednymi, porzuconymi dziećmi, żebrakami, kalekami.

Jak myślicie – dlaczego?

Pomógł szerzyć miłosierdzie Boga i prawdę o Nim w wielu zakątkach Europy. Działalność tych, którzy poszli za Wincentym sprawiła, że biedni i ubodzy mogli żyć z poszanowaniem ich godności.

Praca w 3 grupach:

METODA 5Why+How to angielskojęzyczny akronim oznaczający najważniejsze pytania: what?, who?, when?, where?, why? i how?, czyli odpowiednio: co?, kto?, kiedy?, gdzie?, dlaczego? i jak?. Udzielenie odpowiedzi na te pytania uważa się za kluczowe dla zbierania informacji i rozwiązywania problemów w wielu dziedzinach, m.in. w dziennikarstwie, badaniach naukowych czy prowadzeniu śledztw policyjnych.

Plakat, mapa mentalna, ikonografia,

Dzieci na podstawie wykładu lub tekstu (w pracy w grupach) rysują na kartkach ikonografię np. świętego, umieszczają pytania:

- 1) *Kto to zrobił?*
- 2) *Co się wydarzyło?*
- 3) *Kiedy to się stało?*
- 4) *Gdzie wydarzenie miało miejsce?*
- 5) *Dlaczego to się stało?*

Odpowiadają na te pytania.

EWALUACJA

I. PRAWDA/FALSZ

1. Święty Wincenty a Paulo doświadczył trudności w pracy duszpasterskiej w pojedynkę. (P)
2. Święty Wincenty a Paulo przekonał się, że przy współpracy z wieloma kapłanami można w wiele skuteczniej głosić Słowo Boże. Wspólnota pomaga w przeżywaniu relacji z Bogiem i szerzeniu Jego nauki. (P)
3. Święty Wincenty a Paulo założył jedynie Zgromadzenie Księży Misjonarzy. (F)
4. Święty Franciszek Ksawery poświęcił swoje życie i siły pracy duszpasterskiej i charytatywnej. (P)
5. Święty Franciszek Ksawery posługując w przytułkach i szpitalach głosił kazania, katechizował, spowiadał i był dzielnym towarzyszem. (P)
6. Święty Franciszek Ksawery ewangelizował w Stanach Zjednoczonych i w Polsce. (F)
7. Święci Cyryl i Metody byli braćmi, a pochodzili z Włoch. (F)
8. Święci Cyryl i Metody stworzyli własny alfabet i przetłumaczyli dla Słowian liturgię i Pismo Święte. (P)
9. Święci Cyryl i Metody mieli wpływ na ewangelizację mieszkańców Ukrainy, Czech i Chorwatów. (P)

II. PYTANIA PODSUMOWUJĄCE

1. Jakie działania, inicjatywy możemy podejmować w naszym środowisku, aby razem, we wspólnocie pełnić misję chrześcijan i naśladować Pana Jezusa służąc naszym braciom i siostram?
2. Jak możecie wykorzystać swoje talenty, aby głosić Ewangelię Chrystusa w swoich środowiskach?
3. Jakie wspólnoty możecie razem tworzyć, by pomagać osobom w swoim otoczeniu? Czy te grupy miałyby się zajmować?

III. NOTATKA

Notatkę z lekcji mogą stanowić odpowiedzi na pytania z zadania w grupach o świętych.

Pomysły, jakie może dać młodzież (ewentualnie można ich nakierować lub coś podpowiedzieć):

1. Wolontariat w domu dziecka polegający na spędzaniu czasu z dziećmi (rówieśnikami) na zabawach, wspólnej nauce, odrabianiu lekcji, modlitwie.
2. Kwesta, mecze charytatywne, kiermasze (ciast) na rzecz domów dziecka, rodzinnych domów dziecka, hospicjów, a także zbiórki artykułów spożywczych, higienicznych, papierniczych.
3. Akcje porządkowe na cmentarzach, przy hospicjach, domach dziecka.
4. Zaangażowanie w liturgię w swojej rodzinnej parafii (czytanie lekcji, śpiew psalmów lub pieśni).
5. Zaangażowanie w strojenie/dekorowanie kościoła parafialnego na różne święta i uroczystości.
6. Zaangażowanie w harcerstwo/skautów Europy i propagowanie postawy pomocy potrzebującym oraz wartości Bóg-Honor-Ojczyzna, poznawanie historii Ojczyzny i Kościoła.
7. Stworzenie rodzinnej/klasowej/szkolnej biblioteczki z wartościowymi książkami i wymienianie się nimi, a także rozmowy na temat literatury, która porusza kwestie związane z ewangelizacją, działalnością charytatywną.

UWAGA

Można przy okazji tej katechezy zachęcić młodzież i poświęcić swój czas do stworzenia w szkole/parafii takiej wspólnoty, która zajmowałaby się działalnością charytatywną/wolontariacką.

W młodszych klasach można wykorzystać sylwetkę jednego świętego, podzielić klasę na kilka grup i zadać wykonanie plakatu metodą 5W+H każdej grupie osobno.

ks. mgr Emilian Gwiżdż
Karpacz, Diecezja Legnicka

KOŚCIÓŁ – WSPÓLNOTA BOŻA CZYLI KOMUNIA Z BOGIEM I BLIŹNIMI

Cel dydaktyczny: ukazanie rodziny jako szkoły życia we wspólnocie.

Cel wychowawczy: kształtowanie postawy szacunku do rodziny otwartej na życie, jako dobrego środowiska rozwoju człowieka.

Metody: Gra dydaktyczno – integracyjna Tajniacy, pytanie – odpowiedź, pogadanka, czytanie Biblii, film, burza mózgów.

Formy: praca indywidualna, praca w grupach.

Środki: rzutnik, laptop, internet, plansza z grą tajniacy, Fragment Adhortacji FC 43.

Przebieg katechezy:

1. Wstęp – motywacja

- Piosenka „List do M” zespołu Dżem.
- Pytanie: Czego boi się autor piosenki? Co wzbudza w nim trwogę?
Odpowiedź: Samotności.
- Pogadanka o tym dlaczego ludzie nie chcą być sami, dlaczego chcą mieć kogoś obok siebie. Wniosek z pogadanki: *Człowiek jest stworzony do życia we wspólnocie.*

2. Temat

- Burza mózgów: skojarzenia ze słowem: „Kościół”.
- Czytanie Pisma Świętego: *„Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2, 42)*
- Komentarz: *W języku grackim Kościół to ekklēsia, co się tłumaczy dosłownie jako: „zgromadzenie”. Kościół to wspólnota osób zgromadzona wokół Apostołów, którzy przekazują naukę Jezusa Chrystusa i żyją według niej. Pierwsi chrześcijanie spotykali się nie w Kościele, jako budynku, ale w domach. Tam*

odbywała się eucharystia, tam spotykali się aby słuchać słowa Bożego i wzajemnie się wspierać. Wszyscy trwali w nauce apostołów, którzy przekazywali wiernie naukę Jezusa Chrystusa.

- Rozmowa kierowana: *Czego może mnie dzisiaj nauczyć Kościół?*
- Komentarz: *Rodzina, jako domowy Kościół uczy jak żyć we wspólnocie. Zobaczmy jak to może wyglądać w praktyce.*
- Fragment odcinka z kanału „Ksiądz z osiedla” pt.: „7 DZIECI - DZIECIORÓBSTWO CZY ZAUFANIE BOGU?”: <https://www.youtube.com/watch?v=xzJpaxvxAXE&t=673s>
0:00 – 1:34 – wstęp, przedstawienie rodzinki
- Na podstawie fragmentu filmu księdza z osiedla (**13:00 – 16:24**) wypisz:
Czego mogły się nauczyć dzieci w swojej rodzinie?
Odpowiedź: *Umiejętność dzielenia się, empatii, radzenie sobie w trudnych sytuacjach, zaradność życiowa.*
- Na podstawie fragmentu filmu księdza z osiedla (**16:24 – 18:18**) wypisz cechy pozwalające na zbudowanie dobrej wspólnoty rodzinnej.
Odpowiedź: *Przebaczenie – jak najszybciej; kompromisy, wspólna modlitwa.*

3. Pogłębienie tematu


- Podział na dwie grupy. Każda grupa czyta FC 43 (Załącznik 1). Następnie każda grupa wypisuje czego może nauczyć się człowiek wzrastający w rodzinie na podstawie przeczytanego fragmentu.
Odpowiedź: Dialog, bezinteresowna gotowość służenia, solidarność, strzeże i zachowuje wartości, podtrzymuje świadomość godności człowieka, pomaga włączyć go w społeczeństwo przy zachowaniu jego odrębności.
- Gra Tajniacy
Na ekranie rzutnika katecheta wyświetla planszę 4x4 z hasłami:


Bezinteresowność	dzieci	Rodzina wielodzietna	Żona
przebaczenie	samotność	Dżem	Zgromadzenie
osiedle	dom	Liść	Wiara
kompromis	służba	szkoła	relacja

Następnie wybiera po jednej osobie z grupy na lidera i stawia lidera naprzeciwko swoich grup. Lider widzi następującą planszę:

Bezinteresowność	dzieci	Rodzina wielodzietna	Żona
przebaczenie	samotność	Dżem	Zgromadzenie
osiedle	dom	List	Wiara
kompromis	służba	szkoła	relacja

Grupa I  – mają za zadanie odgadnąć wszystkie hasła żółte.

Grupa II  – mają za zadanie odgadnąć wszystkie hasła niebieskie.

Pole  to zabójca, drużyna która wskaże na to słowo – przegrywa.

Gra polega na tym, że liderzy poszczególnych grup mówią tylko jedno słowo i tylko jedną cyfrę. I na podstawie tego jednego słowa i jednej cyfry mają skojarzyć tyle słów z planszy ile wynosi podana cyfra. Np.: Lider grupy żółtej może powiedzieć: „Kościół 1” i reszta grupy zgaduje: „Zgromadzenie” i w tym momencie mamy 1 punkt dla żółtych. Wygrywa ten kto pierwszy odgadnie wszystkie hasła. Zaczyna drużyna żółtych. Nie można używać słów które są na planszy. Tylko liderzy grup widzą kolory na planszy, reszta uczestników widzi tylko planszę ze słowami.

Zakończenie

Jeżeli rodzina żyje zgodnie z Ewangelią, to przekazuje swoim dzieciom jak żyć we wspólnocie, czyli uczy dzieci życia w Kościele oraz tego, że człowiek może prawidłowo się rozwijać tylko we wspólnocie, a nie w pojedynkę. Rodzina jest wspólnym środowiskiem wzrostu.

Załącznik 1:

FAMILIARIS CONSORTIO pkt 43

43. To doświadczenie komunii i uczestnictwa, które winno cechować codzienne życie rodziny, stanowi jej pierwszy i podstawowy wkład na rzecz społeczeństwa.

We wzajemnych stosunkach członkowie wspólnoty rodzinnej są inspirowani i kierują się „prawem bezinteresowności”, które szanując i umacniając we wszystkich i w każdym godność osobistą jako jedyną rację wartości, przybiera postać serdecznego otwarcia się, spotkania i dialogu, bezinteresownej gotowości służenia, wielkodusznej służby i głębokiej solidarności.

○ W ten sposób umocnienie autentycznej i dojrzałej komunii osób w rodzinie, staje się pierwszą i niezastąpioną szkołą życia społecznego, przykładem oraz bodźcem dla szerszych kontaktów społecznych w duchu szacunku, sprawiedliwości, dialogu i miłości.

Tak więc — o czym przypomnieli Ojcowie Synodu — rodzina stanowi kolebkę i najskuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa: współpracuje w pełni i w sposób sobie tylko właściwy w budowaniu świata, czyniąc życie naprawdę ludzkim, zwłaszcza przez to, że strzeże, zachowuje i przekazuje cnoty oraz „wartości”. W rodzinie — stwierdza Sobór Watykański II — „różne pokolenia spotykają się i pomagają sobie wzajemnie w osiągnięciu pełniejszej mądrości życiowej oraz w godzeniu praw poszczególnych osób z wymaganiami życia społecznego”.

○ Dzięki temu, w obliczu społeczeństwa zagrożonego coraz większą depersonalizacją i umasowieniem, a stąd odczłowieczeniem i tym, że samo będzie działać odczłowieczająco, co w efekcie przynosi negatywne skutki w tak licznych formach „ucieczki”, jakimi na przykład są alkoholizm, narkomania, a nawet terroryzm — rodzina jeszcze dzisiaj posiada i wyzwala potężne energie, które są zdolne wyrwać człowieka z anonimowości, podtrzymać w nim świadomość godności własnej osoby, wzbogacić go głębokim człowieczeństwem i włączyć, zachowując jego odrębność i niepowtarzalność, w tkanę społeczeństwa.

ks. mgr Tomasz Kowalczyk
Diecezja świdnicka

KOŚCIÓŁ WSPÓLNOTĄ GRZESZNIKÓW DĄŻĄCYCH DO ŚWIĘTOŚCI

Kościół to wspólnota wiernych, która w mocy Ducha Świętego przechodzi dynamiczny proces uwalniania od grzechu i podążania drogą świętości.

Grzech w ujęciu biblijnym nie jest pojęciem abstrakcyjnym, przeciwnie – w sposób namacalny dotyka sfery ludzkiej egzystencji. Grzech konkretnie uobecnia się w konkretnym życiu człowieka. Fakt ten dobitnie wyraża autor natchniony: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy” (1 J 1,8). Konkretnie przejawy grzechu we współczesnym świecie wyrażają się w bolesnych zjawiskach społecznych, wojnach, konfliktach i rozdarciach. Uświadomienie sobie tej bolesnej rany jaką jest grzech pozwala głębiej zrozumieć i docenić pierwsze i największe powołanie człowieka – powołanie do świętości.

Teksty biblijne mocno podkreślają powszechny wymiar grzechu: „Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się” (Rdz 6,5-6); „Nie ma człowieka, który by nie grzeszył” (1 Krl 8,46); „Nie pozywaj na sąd swojego sługi, bo nikt żyjący nie jest sprawiedliwy przed Tobą” (Ps 143,2). Akcentowanie powszechnego wymiaru grzechu pozwala autorom natchnionym na mocne uwypuklenie rzeczywistości zranienia ludzkiej natury i konieczności jej uleczenia. Teksty biblijne akcentują bardzo mocno aspekt grzechu jako nieposłuszeństwa wobec Boga i Jego Przymierza. Człowiek obdarzony przez Boga darem wolnej woli, często podejmuje decyzje wbrew Bogu manifestując swą pychę i wyższość. Obrazy z pierwszych kart Pisma Świętego – grzech w ogrodzie rajskim i budowa wieży Babel są tego dobrymi przykładami. Człowiek realizując to, co jemu wydaje się słuszne zamyka się często we własnym egoizmie i sprzeciwia się odwiecznym zamysłom Bożym. Nieposłuszeństwo wobec Boga rodzi dysharmonię w samym człowieku, w relacjach z innymi ludźmi i ze światem. Dysharmonia ta w konsekwencji prowadzi do alienacji człowieka od Boga, innych osób, siebie samego, ziemi i całego stworzenia. W Biblii wyraźnie zostaje zarysowany podział pomiędzy tymi,

którzy realizują Bożą wolę i tymi, którzy przez swe grzechy oddalają się od Boga. W ten sposób autorzy natchnieni pragną uwypuklić dramat wyboru człowieka pomiędzy życiem i śmiercią, między dobrem i złem, między błogosławieństwem i przekleństwem, między świętością i grzechem. Bardzo dobrym przykładem jest Psalm 1, w którym grzech stanowi kryterium podziału na ludzi kroczących drogą świętości i drogą nieprawości:

„Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą występnych,
nie wchodzi na drogę grzeszników

i nie siada w kole szyderców, lecz ma upodobanie w Prawie Pana,
nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą.

Jest on jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą,

które wydaje owoc w swoim czasie, a liście jego nie więdną: co uczyni, pomyślnie wypada.

Nie tak występni, nie tak: są oni jak plewa, którą wiatr rozmiata.

Toteż występni nie ostoją się na sądzie ani grzesznicy - w zgromadzeniu sprawiedliwych,

bo Pan uznaje drogę sprawiedliwych, a droga występnych zaginie”.

Człowiek krocący drogą świętości jest w tekstach biblijnych przedstawiany jako ten, który przestrzega przepisów Prawa, kocha Boga, jest czuły na potrzeby bliźnich – zwłaszcza sierot, wdów i cudzoziemców - nie pokłada nadziei tylko w rzeczach doczesnych, nie solidaryzuje się ze złoczyńcami, wstawia się za krzywdzonymi. Taki człowiek jest na drodze prowadzącej ku Bogu, która jest życiem, szczęściem i błogosławieństwem.

Przeciwnie sytuacja człowieka krocącego drogą grzechu jest godna pożałowania, gdyż droga ta prowadzi do śmierci. W sercu czuje on smutek i dysharmonię. W wielu tekstach autorzy natchnieni przytaczają cechy człowieka grzesznego w relacji do Boga i do drugiego człowieka. Wśród najważniejszych możemy wymienić: zapominanie o Bogu (Ps 9,18), brak bojaźni Bożej (Ps 36,2), niechęć służenia Bogu (Hi 21,15), brak zrozumienia Bożych zamysłów (Dn 12,10), brak pokładania ufności w Bogu (Ps 32,10), gardzenie Bogiem (Ps 10,13), myślenie, że Bóg nie dostrzega niczego (Ps 94,7), uderzanie w sprawiedliwych (Prz 24,15), uciskanie wdowy i sieroty (Ps 94,6), przesławianie osób przestrzegających Prawa (Ps 119,61), oddawanie złem za dobro (Ps 109,5).

W ujęciu biblijnym grzech stanowi kategorię społeczną. Pojedynczy człowiek, dzięki więzom krwi i wspólnemu losowi,

uchodzi za osobę tak głęboko wrośniętą we wspólnotę, że popełniony przez niego grzech nie jest przypadkiem indywidualnym, dotyczącym wyłącznie jego samego. Przeciwnie, jeśli gdziekolwiek przydarza się jakieś poważne naruszenie Prawa Bożego, to przypadek ten obciąża przed Bogiem całą wspólnotę. W tym stanie rzeczy zagrożona jest cała żywotność wspólnoty i jej relacji do Boga. Wspólnota jest więc bardzo zainteresowana naprawieniem naruszonego porządku. W wymiarze duchowym wspólnota Kościoła w Jezusie Chrystusie potrafi dostrzec Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata poprzez wydarzenie paschalne. W orędziu biblijnym nigdy nie znika nadzieja na uwolnienie od grzechu i na przebaczenie. Dokonuje się to dzięki Bożemu Miłosierdziu i przebaczeniu. Pełne nadziei i wiary w moc przebaczenia i w odpuszczenie grzechów są słowa króla Dawida w psalmie pokutnym 51: „Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość! Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego!”

Teksty biblijne objawiają zbawcze dzieło Chrystusa, które ma charakter uniwersalny: „Jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy (1 Tym 2,3-4). Chrystus dokonuje wyzwolenia człowieka z grzechu w sposób darmowy: „Wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie które jest w Chrystusie Jezusie” (Rz 3,24). Człowiek wyzwolony z grzechu staje się w Chrystusie nowym stworzeniem: „Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto [wszystko] stało się nowe” (2 Kor 5,17).

Zbawcze działanie Boga znajduje swój fundament w pierwszym i najważniejszym powołaniu człowieka do świętości. W przesłaniu Jezusa i w pismach wczesnochrześcijańskich autorów wyraźne jest powołanie do życia w świętości, którego źródłem i wzorem jest sam Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba. Opiera się ono na tekście z Tory Mojżeszowej zawartym w Księdze Kapłańskiej, w którym Bóg kieruje do swego ludu następujące słowa: „Ponieważ Ja jestem Pan, Bóg wasz - uświęćcie się. Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty!” (Kpł 11,44). Wezwanie to literalnie zostaje przytoczone w nowotestamentalnym 1 Liście św. Piotra: „Ale w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” (1 P 1,15-16).

W Biblii hebrajskiej Bóg stopniowo odkrywa ludowi wybranemu istotę świętości, która zostaje opisana hebrajskim terminem „qadosz”. Termin ten zawiera w sobie ideę oddzielenia od tego co ziemskie, doczesne i świeckie. W odniesieniu do Boga termin ten może zawierać wymiar ontyczny (Bóg jako byt wieczny i transcendentny) oraz wymiar moralny (Bóg jako wolny od jakiegokolwiek zła). Hebrajski termin „qadosz” w Septuaginicie i w Nowym Testamencie jest najczęściej tłumaczony przez grecki przymiotnik „hagios”. Bóg jawi się jako źródło wszelkiej świętości. Nie istnieje świętość niezależna od Tego, który jak uczy nas prorok Izajasz jest po trzykroć święty: „I wołał jeden [Serafin] do drugiego: «Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały»” (Iz 6,3).

W ujęciu biblijnym świętość to nie jeden z przymiotów Bogu, ale istota Jego natury. Jest to jakby imię własne Boga, który określa siebie – „Ja – Święty”. Dobrze to ilustruje tekst proroka Ozeasza: „Pośrodku ciebie jestem Ja - Święty, i nie przychodzę, żeby zatracać” (Oz 11,9b). W odniesieniu do osób, rzeczy, miejsc i dni termin „qadosz” (święty) oznacza oddzielenie od sfery profanum i przynależenie do Boga. Bóg jako źródło świętości ma moc uświęcania. Przykładem może być scena objawienia się Boga Mojżeszowi w gorejącym krzewie, wskutek czego ziemia staje się świętą: „Gdy zaś Pan ujrzał, że podchodzi, by się przyjrzeć, zawołał Bóg do niego ze środka krzewu: «Mojżeszu, Mojżeszu!» On zaś odpowiedział: «Oto jestem». Rzekł mu Bóg: «Nie zbliżaj się tu! Zdejmij sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą» (Wj 3,4-5). Naród wybrany przez Boga staje się święty, gdyż zostaje oddzielony przez świętego Boga od innych narodów: „Będziecie dla Mnie święci, bo Ja jestem święty, Ja, Pan, i oddzieliłem was od innych narodów, abyście byli moimi” (Kpł 20,26).

Świętość w ujęciu biblijnym jawi się jako nieustanny proces polegający na tworzeniu wspólnoty z Bogiem – Świętym świętych oraz zrywaniu z wszystkim, co grzeszne i nieczyste. Aby przybliżyć się do Świętego trzeba w sposób świadomy robić wszystko, aby stawać się świętymi.

W Nowym Testamencie Świętość Boga zostaje objawiona w osobie Jezusa z Nazaretu. W sposób obrazowy wyraża to tekst konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym *Dei Verbum* (nr 2): „Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić siebie samego i ujawnić nam tajemnicę woli swojej, dzięki której przez Chrystusa, Słowo Wcielone, ludzie mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się uczestnikami boskiej natury. Przez to zatem objawienie Bóg niewi-

działny w nadmiarze swojej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół i obcuje z nimi, aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej”. Nawiązuje do tego tekst adhortacji apostoelskiej o Słowie Bożym - *Verbum Domini* podkreślając, że „Słowo, które od początku jest u Boga i jest Bogiem, objawia nam samego Boga w dialogu miłości między Osobami Boskimi i zaprasza nas do uczestnictwa w nim” (nr 6). Syn Boży jawi się jako Autor, Przedmiot, Centrum i Punkt Szczytowy objawienia świętości Ojca. Prawdę tę w sposób dynamiczny i wieloaspektowy podkreśla Ewangelia Janowa, która już w Prologu formułuje głęboką myśl, że: „Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył” (J 1,18). Jezus jako Syn Boży uosabia świętość samego Boga odkrywając jej istotę. Do Boga Jezus zwraca się na modlitwie „Ojczy Świątej” (J 17,11) prosząc Ojca o uświęcenie uczniów w prawdzie (J 17,17). Jedno z wezwań modlitwy Ojczy nasz, którą Jezus uczy swoich wyznawców jest: „Niech się święci imię Twoje” (Mt 6,9; Łk 11,2). Święcić imię Boże – to oddawać uwielbienie i cześć Świętemu Bogu. W ujęciu semickim imię oznacza istotę rzeczy dlatego wezwanie to wskazuje wyraźnie, że istotą Boga jest świętość. Tekst Apokalipsy św. Jana będący swoistą liturgią Kościoła świętującą Dzień Pański ukazuje Boga jako Świętego: „Świąty, Świąty, Świąty, Pan Bóg wszechmogący, Który był i Który jest, i Który przychodzi” (4,8); „Któż by się nie bał, o Panie, i nie uczcił Twojego imienia? Bo Ty sam jesteś Świąty” (Ap 15,4). Na kartach Ewangelii, gdzie podkreślona zostaje ścisła więź pomiędzy Ojcem i Synem - Jezus jest nazywany „Świątym Bogu” (Mk 1,24; Łk 4,34). Ewangelisci akcentują świętość Jezusa w misterium Jego narodzin: „Duch Świąty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Świąte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1,35). Obecność Świętego Emmanuela - wcielonego Słowa, które rozbija swój namiot pośród ludzkości podkreśla szczególnie immanencję Boga. Jezus napełniony Duchem Świątym objawia Świętego Boga i głosi dla ludzkości Dobrą Nowinę zbawienia. Jezus w jedności z Ojcem i Duchem Świątym okazuje swoją świętość poprzez dzielenie się z uczniami chwałą otrzymaną od Ojca i oddaniem za nich własnego życia: „Ja za nich poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17,19).

Jezus – Świąty Boga w mocy Ducha Świętego gromadzi wokół siebie Dwunastu Apostołów – nowy lud wybrany, który zostaje wezwany do świętości: „Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świątym, ludem *Bogu* na własność

przeznaczonym, abyście ogłaszali chwalebne dzieła Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła” (1 P 2,9). Wyznawcy Chrystusa tworząc święte Zgromadzenie (Kościół) są wezwani do uświęcenia poprzez zerwanie z grzechem i życie owocami Ducha Świętego: „Co łączy świątynię Boga z bożkami? My bowiem jesteśmy świątynią Boga żywego, zgodnie z tym, co Bóg powiedział: „Zamieszkać wśród nich i pomiędzy nimi będę się przechadzał, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. Przeto wyjdźcie spośród pogan i odłączcie się od nich – mówi Pan. Nie dotykajcie się tego, co nieczyste, a Ja was przyjmę. Będę wam Ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami. To mówi Pan wszechmogący. Mając zatem, najmilsi, takie obietnice, oczyszczajmy się z wszelkiego brudu ciała i duszy i do końca doprowadźmy dzieło uświęcenia w bojaźni Bożej” (2 Kor 6,16 – 7,1). Uświęcenie to proces polegający na stopniowym upodabnianiu się do Chrystusa, aby za św. Pawłem doświadczyć, że: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. Proces uświęcenia dobrze ilustruje św. Paweł w 2 Liście do Koryntian: „Mając przeto takie obietnice, najmilsi, oczyścimy się z wszelkich brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni Bożej” (2 Kor 7,1).

Jezus i Jego pierwsi wyznawcy z wielkim szacunkiem odnoszą się do Bożego wezwania do świętości. W nauczaniu Jezusa i pierwotnego Kościoła na temat świętości widoczna jest z jednej strony ciągłość z wezwaniem do świętości wyrażanym przez Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba. Z drugiej jednak strony w osobie Świętego Boga, Mesjasza i Syna Bożego można dostrzec istotne *novum* i wypełnienie. Jezus mocno podkreśla, że w prawdziwej realizacji drogi świętości nie wystarczy skrupulatne przestrzeganie litery Prawa, lecz potrzeba otwarcia na Boże słowo, na moc Ducha Świętego i na wierne realizowanie przykazania Miłości Boga i bliźniego. Tylko w takiej postawie Boże wezwanie „świętymi bądźcie jako ja jestem święty” może prowadzić do autentycznego kroczenia drogą Bożego zamysłu, która we wspólnocie Kościoła polega na uwalnianiu mocą Chrystusa od grzechu i obdarowywaniu łaską życia w świętości.

LEKTURA POGŁĘBIAJĄCA:

Chrostowski, W., *Ogród Eden – zapoznane świadectwo asyryjskiej diaspory*, Warszawa: Vacatio 1996.

Dąbek, T.M., *Pismo Święte o grzechu*, Kraków: Wydawnictwo

- Benedyktynów 1997.
- Jankowski, A., *Biblijna teologia przymierza*, Katowice 1985.
- Läpple, A., *Od egzegezy do katechezy – Stary Testament*, t. 1, Warszawa: Pax 1986.
- Muszyński, H.J., *Dekalog*, Gniezno: Gaudentinum 1993.
- Trilling, W., *Stworzenie i upadek*, Warszawa: Pax 1980.
- Vaux de, R., *Instytucje Starego Testamentu*, Poznań: Pallotinum 2004.
- Walton, J.H. – Matthews, V.H. – Chavalas, M.W., *Komentarz historyczno-kulturowy do Biblii Hebrajskiej*, Warszawa: Vacatio 2005.
- Witezyk, H., *Pascha Jezusa odpowiedzią Boga na grzech świata*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2002.
- Wróbel, M.S., *Biblijna ikona św. Józefa*, Lublin: Gaudium 2021.
- Ziółkowski, Z., *Grzech nie tylko Dawida. Powieściowy komentarz do biblijnego opowiadania o raju, Adamie i Ewie*, Warszawa: Michalineum 2001.

Ks. prof. Mirosław S. Wróbel
Instytut Nauk Biblijnych KUL Jana Pawła II

KOMUNIA (KOINŌNÍA) KOŚCIOŁA WIERNOŚCIĄ BOGU I DAREM DLA LUDZI

Na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 św. Jan Paweł II napisał w liście apostolskim *Novo Millennio Ineunte* (n. 43):

„Czynić Kościół „domem i szkołą komunii”: oto wielkie wyzwanie, jakie czeka nas w rozpoczynającym się tysiącleciu, jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi, a jednocześnie odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata”.

○ Ten sam paragraf przedstawia symetrycznie dwa wymiary komunii. Najpierw mówi o relacji wertykalnej, która prowadzi do horyzontalnej:

„Duchowość komunii to przede wszystkim spojrzenie utkwione w tajemnicy Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas i której blask należy dostrzegać także w obliczach braci żyjących wokół nas”.

Następnie wyprowadza więź horyzontalną z jedności Kościoła oraz przynależności do niego:

„Duchowość komunii to także zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności mistycznego Ciała, a zatem postrzegania go jako «kogoś bliskiego», co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odgadywać jego pragnienia i zaspokajać jego potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń [...]”.

○ Słowa te warto przypominać teraz i w Polsce. Niektórzy bowiem pomniejszają aktualność znaczenia nauczania św. Jana Pawła II. O wiele liczniejsi są przekonani o możliwości tworzenia lepszych wspólnot poza instytucjonalnym Kościołem. Dla nich stał się on przeszkodą w swobodnym kształtowaniu relacji międzyludzkich. To zaś skłania do opuszczenia Kościoła. Jednak realizacja trwałych więzi horyzontalnych poza nim nie jest możliwa. Dla ich powstania i utrzymania Kościół jest konieczny, jeśli nawet nie jest wolny od braków.

1. WSPÓLNOTA A KOMUNIA (*KOINŌNÍA*) – TERMINOLOGIA

W najbardziej rozpowszechnionym polskim przekładzie Pisma Świętego słowo „wspólnota” nie pojawia się często. Termin ten nie ma jednego ustalonego znaczenia w naszym języku. Można wskazać trzy podstawowe znaczenia terminu. Najczęściej stosowane, zwłaszcza w życiu publicznym i religijnym, to społeczność, organizacja czy grupa osób związana wspólnym pochodzeniem, wspólnym życiem, wspólnymi interesami, własnością lub kulturą. W drugim znaczeniu, które można określić jako przedmiotowe, wskazuje on na odznaczanie się wspólnymi cechami, wspólne przeżywanie czy posiadanie czegoś. W trzecim sensie, podmiotowym, pojawia się na oznaczenie tego, co łączy, zespała, oznacza więź lub spójnię. W każdym razie znaczenie terminu „wspólnota” zależy od jego relacji do innych słów w zdaniu oraz w najbliższym językowym i sytuacyjnym kontekście wypowiedzi.

W dwóch przypadkach słowu „wspólnota” w Biblii odpowiada rzeczownik *koinōnía*. Pierwszy tekst przedstawia pierwszy Kościół w Jerozolimie: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie (*koinōnía*), w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2,42). W drugim zaś św. Paweł charakteryzuje to, co można nazwać strategią misyjną najważniejszych apostołów: „Jakub, Kefas i Jan, uważani za filary, podali mnie i Barnabie prawicę [na znak] wspólnoty (*koinōnías*), byśmy szli do pogan, oni zaś do obrzezanych” (Ga 2,9).

2. KOMUNIA (*KOINŌNÍA*) W DWÓCH CZĘŚCIACH BIBLII

Termin *koinōnía* oraz inne wyrazy zawierające człon *koinōn-* wskazują na rzeczywistość, której nie oddaje w pełni polski odpowiednik „wspólnota”. Jego znaczenie odsłania się w zestawieniu tekstów Starego i Nowego Testamentu.

2.1. W STARYM TESTAMENCIE

Podczas gdy w grece klasycznej czasownik *koinōnéō* ma podstawowe znaczenie „mam coś wspólnego z kimś”, w Septuagincie (greckim tłumaczeniu pierwszej części Biblii) pojawia się ze znaczeniem „łączę się z kimś z powodu udziału w czymś” (2 Krn 20,35; Koh 9,4; Syr 13,1.2.17). Może więc wyrażać relację między osobami, a nie tylko wspólne posiadanie czegoś czy uczestnictwo w czymś. W niektórych przypadkach takie związki są osądzone zdecydowanie negatywnie. Rzeczownik *koinōnós* na oznaczenie osoby łączącej się z innymi

pojawia się tylko raz w księgach Proroków Większych w oskarżeniu pod adresem ówczesnych przywódców politycznych: „wspólnicy złodziei (*koinōnoi kleptōn*); wszyscy kochają prezenty, uganiają się za wynagrodzeniem. Nie oddają sprawiedliwości sierocie, sprawa wdowy nie dociera do nich” (Iz 1,23). Ten sam wydzźwięk ma ocena zaniku poczucia grzechu w starożytnym Izraelu: „Kto ojca lub matkę ograbia i sądzi, że nie grzeszy, jest współnikiem bezbożnika” (Prz 28,24). Podobnie czasownik *koinōnēō* tłumaczy hebrajski rzeczownik oznaczający grono osób (*heber*), do którego jako złego towarzystwa miałby się przyłączyć Hiob oskarżany przez przyjaciół (Hi 34,8). Nie tylko idea kojarzona ze słowem *koinōnia*, ale również termin z tej grupy wyrazowej pojawia się w biblijnym odpowiedniku przysłowia: „Z jakim przestajesz, takim się stajesz”. W Mądrości Syracha czytamy: „Kto się dotyka smoły, ten się pobrudzi, a kto z pysznym przestaje (dosł. „do pysznego się przyłącza” (*koinōnōn*) – do niego się upodobni” (Syr 13,1). Także inne przypadki wzmianki terminów pochodnych od *hbr* mogą oznaczać różnego rodzaju związki ludzi między sobą, a nawet wyrażać ich więź z bóstwami (Iz 44,11; Oz 4,17). Występowanie tej terminologii pokazuje, że często takie łączenie się we wspólnotę czy spółkę jest motywowane złem lub służy złu. Może dlatego terminy hebrajskie pochodne od rdzenia *hbr* nie odnoszą się do więzi między Izraelitami a Bogiem prawdziwym. Podobnie nie używają autorzy biblijni wyrazów pochodnych od *koinōn*- na oznaczenie relacji między Bogiem a ludźmi. Jak wyjaśnić to konsekwentne unikanie przedstawiania relacji między Bogiem a ludźmi za pomocą wyrazów pokrewnych z terminem *koinōnia*?

Świadomość transcendencji Boga nie pozwala na opisywanie więzi z Nim za pomocą wymienionych terminów. Izraelita może swoją bliskość do Niego oddać przez ideę sługi Pańskiego, a nawet dziecka Boga, ale nie może przedstawiać siebie jako towarzysza Boga.

Lud jest własnością Boga, a nie na odwrót, dlatego nie można mówić o wspólnocie między Bogiem a ludźmi w sensie wzajemnej więzi, symetrycznego współuczestniczenia czy partnerstwa. Jeśli nawet małżeństwo jest obrazem relacji między Bogiem a ludem, to w ten sposób z jednej strony podkreśla się międzyosobowy charakter tego związku; z drugiej strony – w starotestamentowym kontekście rodzinno-społecznym – uwydatnia się inicjatywę Boskiego Oblubieńca. Bóg z własnej woli stwarza cały świat, z własnej inicjatywy i z poszanowaniem wolności drugiej strony zawiera przymierze z ludem.

2.2. W NOWYM TESTAMENCIE

W Nowym Testamencie wyrazy z grupy *koinōn-* pojawiają się w znaczeniu niereligijnym poza listami Nowego Testamentu. Jeden z tych terminów oznacza współników Szymona (*koinōnoi tō[i] Simōni* w Łk 5,10). W mowie przeciw uczonym w Piśmie i faryzeuszom Jezus przytacza ich samousprawiedliwienie: „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo budujecie groby prorokom i zdobiecie grobowce sprawiedliwych, i mówicie: «Gdybyśmy żyli za czasów naszych przodków, nie byliśmy ich współnikami (*koinōnoi*) w [przelewaniu] proroków»” (Mt 23,29-30).

Od „niereligijnych” wzmianek różni się teologicznie bardzo znaczące użycie rzeczownika *koinōnia* w Dziejach Apostolskich. Łukasz zaraz charakteryzuje pierwszych ochrzczonych przez Apostołów: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie (*koinōnia[i]*), w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2,42). Warto zwrócić uwagę na kilka znaczących elementów tej pierwszej charakterystyki Kościoła w Jerozolimie:

1. Cztery cechy – nauka Apostołów, wspólnota, łamanie chleba i modlitwa – odnoszą się do ochrzczonych jako stała charakterystyka Kościoła. Łukasz używa konstrukcji peryfrastycznej: „byli trwający”, która bardziej uwydatnia trwanie tej postawy niż czas imperfectum, w którym pojawiają się formy czasownikowe w następnym wersecie wzmiankującym cuda dokonywane przez Apostołów i reakcję ludzi pełnych bojaźni (Dz 2,43).

2. Trzy terminy – nauka, łamanie chlebów i modlitwa – pojawiają się wcześniej w pierwszej księdze podwójnego Dzieła Łukasza. W rzeczownik Ewangelii na określenie aktywności Jezusa jeden raz jest użyty rzeczownik „nauka” (*didachē* w 4,32); 13 razy – czasownik „nauczać” (*didaskō* w Łk 4,15.31; 5,3.17; 6,6; 13,10.22.26; 19,47; 20,1.21; 21,37; 23,5); Jezus obiecuje uczniom Ducha na czas przesładowań, który „będzie uczył” (*didáksei* w 12,12). W prologu do Dziejów Apostolskich publiczna działalność Jezusa oddana jest przez dwa czasowniki w zdaniu: „Pierwszą Księgę napisałem, Teofilu, o wszystkim, co Jezus zaczął czynić i czego nauczać (*didáskein*)” (Dz 1,1). Trzeci z czterech rzeczowników „łamanie (*klasis*) chleba” pojawia się w relacji uczniów w Emaus o wieczerzy z Jezusem (Łk 24,35; w samej narracji czasownik *kláō* w 24,30; także w ostatniej wieczerzy 22,19). Czwarta charakterystyka trwanie na modlitwie jest najbardziej typowym elementem Łukaszowej charakterystyki Jezusa, który jest na modlitwie, gdy są zaznaczone ważne wydarzenia i zwrotne momenty

w Jego działalności. W większości tych sytuacji nie jest przedstawiona jej treść, a ewangelista zaznacza tylko sam fakt modlitwy, posługując się czasownikiem (*proseúchomai*) lub rzeczownikiem (*proseuché*). Gdy Jezus modli się podczas chrztu w Jordanie, skierowana zostaje do Niego teofania (Łk 3,21-22). Wobec rozgłosu z powodu nauki i cudów Jezus usuwa się na miejsca pustynne, aby się modlić (Łk 5,16). Modli się całą noc, która poprzedza wybór Dwunastu (Łk 6,12). Modlitwa towarzyszy pytaniu na temat Jego tożsamości (Łk 9,18). Ma ona miejsce podczas przemienienia (Łk 9,28-29). Jego własna modlitwa poprzedza prośbę uczniów, aby nauczył ich modlitwy (Łk 11,1). Przed samym aresztowaniem Jezusa są przytoczone słowa skierowane do Jego Ojca, które ewangelista określa za pomocą rzeczownika i czasownika (Łk 22,41-46). W ten sposób chociaż żadna z czynności w sumarycznym opisie w Dziejach Apostolskich nie jest wyraźnie odniesiona do Jezusa, to jednak ich wcześniejsze związanie z Jego ziemskim życiem nadaje postawie pierwszych ochrzczonych rysy znane z działalności Jezusa.

3. Trwanie ochrzczonych w postawie oznaczonej przez rzeczownik *koinōnia* jest nową postawą, którą Łukasz wyjaśnia w opisie życia Kościoła: „Wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i mieli wszystko wspólne (*hápanta koiná*). Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga [...]” (Dz 2,44-47). Podobny sens ma następny opis sumaryczny [czytany w liturgii przedwczoraj]: „Jedno serce i jeden duch (*kardia kai psyché mia*) ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne (*koiná*)” (Dz 4,32). Chociaż Łukasz najwięcej miejsca poświęca dzieleniu dóbr materialnych, to *koinōnia* nie ogranicza się do współposiadania tych dóbr, ale obejmuje wspólną wiarę, przebywanie razem, łączenie się razem w liturgii świątynnej, posiłki oraz wielbienie Boga. W drugim tekście fundamentem jedności materialnej – również oznaczonej przez przymiotnik *koinós* – jest jedność duchowa.

Co zapewnia tę jedność duchową i zbudowaną na niej wspólnotę materialną? Wzorem jedności między uczniami i źródłem dla niej jest pamięć o ziemskim życiu Jezusa, a w szczególności o jedności kręgu uczniów, która została utworzona dzięki przebywaniu z Nim. Dlatego także *koinōnia*, w której żyją pierwsi wyznawcy Jezusa w Jerozolimie, ma przede wszystkim wymiar chrystocentryczny. Jej związek z Chrystusem odśłania się jeszcze wyraźniej w licznych wzmiankach

tego rzeczownika w listach Pawła. Ma ona także odniesienie do pneumatologiczne: nauka, łamanie chleba i modlitwa są doświadczeniem uczniów przed zesłaniem Ducha Świętego, zaś *koinōnia* dopiero po tym, jak Go otrzymali w darze.

3. PODSUMOWANIE

Podsumowując, można z jednej strony dostrzec ciągłość nauczania w drugiej części Biblii o rzeczywistości oznaczonej terminami pochodnymi od *koinōn-*, zaś z drugiej strony zauważyć, że nauczanie Jezusa i apostołów przynosi treści nowe. Ich dostrzeżenie jest konieczne dla rozpoznania tożsamości Kościoła jako miejsca urzeczywistnienia się *koinōnia* Syna Bożego oraz *koinōnia* wszystkich wierzących w Niego. Oto najważniejsze elementy tego nauczania:

1. Wiąż z Bogiem, przedstawiana w tekstach Starego Testamentu, nie dojrzała nigdy ani do pełnej i wzajemnej relacji międzyosobowej: udzielania / użyczenia życia Boga (komunia), ani do udziału (uczestnictwa) ludzi w życiu wiecznym. Przeszkodą były grzechy ludzi. Grzechów tych nie mogły usunąć ofiary starego przymierza. Tym samym te ofiary nie mogły zapewnić dostępu do Boga dającego życie.

2. Wzajemną relację ustanowił Jezus Chrystus: pośrednik doskonały między Bogiem a ludźmi. Jako człowiek był w pełni umiłowany przez Ojca, który miał w Nim upodobanie od początku (chrzest Jezusa) do końca (zmartwychwstanie i otoczenie chwałą), On zaś podobnie w całości wypełnił Jego wolę (Hbr 10,7.9: „Oto idę wypełniać Twoją wolę”; J 19,30: „Dokonało się”).

3. *Koinōnia* Syna Bożego, ustanowiona z inicjatywy Boga Ojca (jesteśmy wezwani do niej przez Niego), jest zapoczątkowana przez chrzest włączający w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Ona wzrasta w wertykalnej *koinōnia*, dającej udział w Ciele i Krwi Chrystusa, która zaś tworzy horyzontalną *koinōnia* należących do Kościoła jako Ciała Chrystusa.

4. Duch Święty sprawia, że *koinōnia* wertykalna (odniesiona do Trójcy Świętej), jak i *koinōnia* horyzontalna (między wierzącymi), w życiu chrześcijan odwzorowuje relacje między osobami Trójcy Świętej.

Ks. prof. Artur Malina
Uniwersytet Śląski w Katowicach

PAWEŁ I STRATEGIA BUDOWANIA WSPÓLNOTY KOŚCIOŁA

1. WSTĘP

List do Filipian to nie najdłuższy, bo liczący tylko cztery rozdziały, ale z pewnością jeden z najpiękniejszych listów św. Pawła. Wciąż toczą się dyskusje na temat tego, kiedy i w jakim miejscu powstał. Zasadniczo przyjmuje się trzy lokalizacje i trzy daty: Efez – 52-53, Cezarea – 56-58 i Rzym, pomiędzy 60-64. Wielu badaczy opowiada się dziś za Efezem i wczesną datą powstania (52-53), choć popularnością cieszy się wciąż tradycyjna datacja rzymska. Wszystkie hipotezy łączą fakt, że Paweł znajduje się wówczas w więzieniu, pod strażą pretorianów – gwardii cesarskiej stacjonującej w pałacu rzymskiego gubernatora (Flp 1,13). Więzienie to nie miało ścisłego reżimu, skoro Paweł mógł w miarę regularnie otrzymywać wieści z Filipi, jak również przyjmować gości oraz otrzymywać dary czy też posyłać współtowarzyszy z listami (Flp 1,12; 2,19). W Liście do Filipian, utrzymanym w tonie przyjacielskim, apostoł chce uspokoić wspólnotę, że jego uwięzienie nie przyniosło szkody Ewangelii (Flp 1,12-26). Motywuje ich do wysiłku wiary i zachęca do włączenia się w jego dzieło ewangelizacji (Flp 1,27 – 4,1) oraz dziękuje za ich troskę o niego i za dary, które mu posyłają (Flp 4,2-20).

Filippi to kolonia rzymska, której pełna nazwa brzmi *Colonia Julia Augusta Philippensis*. Obywatelami, którzy posiadali pełnię praw, byli tu Rzymianie. Choć mówiło się po grecku, język urzędowy stanowiła łacina. Jeśli chodzi o profil religijny, w mieście szerzyły się kultury misteryjne, dedykowane Izydzie, Kybele, Dionizjosowi, Jeźdźcom Trackim oraz Dianie. Starożytne Filippi znajdowało się przy ważnym trakcie *Via Egnatia*, biegnącym ze wschodu na zachód przez południe Półwyspu Bałkańskiego i łączącym dzisiejszy Istantbul z Morzem Adriatyckim. Dzięki połączeniu morskimi droga ta docierała aż do Rzymu. Filippi leżało około stu trzydziestu kilometrów na wschód od Tesalonik, będących stolicą Macedonii. W czasach, gdy Paweł pisał swój list, populacja Filipi, według rekonstrukcji badaczy, mogła liczyć około piętnastu tysięcy osób.

Apostoł pisze do wspólnoty, którą założył podczas swojej II podróży misyjnej (47-51). O ewangelizacji Filipi, pierwszego kościoła powołanego przez apostoła do istnienia w Europie, opowiadają Dz

16,11-40. Paweł został tu uwięziony, spotykały go razy i zniewagi od pogan (Flp 2,2). Niewykluczone, że przyczyną było przepowiadanie Chrystusa jako Pana, *Kyriosa*. To tytuł, który należał do kultu imperialnego i chętnie posługiwali się nim cesarze. W mieście na monumentach i pomnikach odkryto wiele napisów świadczących o rozwiniętym kulcie imperialnym w Filippi: *Divus Julius*, *Divus Augustus*, *Divus Claudius*. Filippi było wierną kopią miasta-matki, Rzymu.

Wspólnota chrześcijańska składała się z chrześcijan nawróconych z pogaństwa (kolonistów rzymskich, Greków i Traków). Oblicza się, że ponad trzy czwarte kościoła w Filippi stanowili ludzie wywodzący się z grup zajmujących się usługami, raczej ubodzy, zaś 16 % wiernych było niewolnikami. Była to prawdopodobnie niewielka zbiorowość, składająca się głównie z nieposiadających własności ziemskiej osób, niebędących obywatelami rzymskimi i znajdujących się w dość niepewnej sytuacji finansowej. Chrześcijanie byli w Filippi mniejszością. Jeśli wspólnota składała się z około 100-150 osób, to wierni stanowili mniej więcej 1-2 % ludności miasta. W skład kościoła wchodziły także bogate, niezależne kobiety: Lidia (zajmująca się handlem purpurą) (Dz 16,14-15.40) oraz Ewodia i Syntycha (Flp 4,2-3). Paweł otrzymuje od wspólnoty w Filippi wsparcie materialne dla jego głoszenia w Tesalonice i w Koryncie (Flp 4,15-16). Kiedy jest w więzieniu, posyłają mu dary (Flp 4,10-20) i Epafrodyta, która ma donieść im o położeniu apostoła. Wspólnota może być zagrożona nauczaniem judeochrześcijańskim (Flp 3,2-3), trapią ją też podziały i niezgoda (Flp 2,2; 4,2-3).

W Liście do Filippian ukrywa się głęboka i ponadczasowa nauka dotycząca tego, jak budować Kościół, który jest prawdziwym domem i wspólnotą dla wierzących. Apostoł po pierwsze traktuje wspólnotę jako dzieło Boże, dzieło, o które troszczy się sam Pan. Filippianie nie należą do Pawła, nawet jeśli jest on założycielem kościoła w ich mieście. Po drugie Paweł, komunikując się z nimi, nie będzie stronił od języka uczuć. Po trzecie będzie realnie dzielił się z nimi swoją misją i odpowiedzialnością, po czwarte będzie doceniał swoich współpracowników, po piąte nie będzie unikał trudnych tematów i rozmowy o problemach. Po szóste wreszcie przedstawi realistyczny plan jednoczenia wspólnoty wokół wspólnego celu i naśladowania Chrystusa. Te wskazówki pozostają aktualne także dziś, w naszym podzielonym i zantagonizowanym społeczeństwie i Kościele, w którym możemy i powinniśmy budować prawdziwą, komunikującą się ze sobą wspólnotę ludzi wiary.

2. PAWŁOWE BUDOWANIE KOŚCIOŁA W FILIPPI

Proces budowania wspólnoty Kościoła to nie dzieło, które można zrealizować szybko. Należy je obliczyć na dłuższy okres czasu, obejmuje ono wiele elementów, wymaga wysiłku i wyobraźni. Paweł, zakładając kościół w Filippii, nie spędził tam wiele czasu, Łukasz mówi o kilku dniach (Dz 16,12). Apostoł zatrzymał się w domu Lidii, którą ochrzcił jako jedną z pierwszych (Dz 16,15), odwiedził także dom ochrzczonego strażnika więziennego (Dz 16,34). Sporo czasu i sił zajęła mu konieczność stawienia czoła oskarżeniom o burzenie porządku społecznego i pobyt w więzieniu (Dz 16,16-33), po którym widzimy już jak opuszcza miasto (Dz 16,35-40). Możemy wyobrazić sobie Pawła, który poza przepowiadaniem w miejscu modlitwy, poza miastem, spotyka się z poznanymi rodzinami w domach, tam rozmawia z nimi do późnej nocy i nawiązuje serdeczne relacje. Apostoł od początku swojej misji jest blisko tych, którym głosi ewangelię. Nie tylko głosi ją, ale także słucha historii życia tych, którzy ją przyjmują.

Jego kontakt z Filippianami nie urywa się, kiedy opuszcza miasto. Będzie utrzymywał z nimi serdeczne relacje, otrzymując od nich listy i odpowiadając na nie swoją korespondencją. Posyła także do miasta swoich zaufanych współpracowników, takich jak Tymoteusz (Flp 2,19). Celem listów i zadaniem wysłanników było jedno – słuchanie wspólnoty, rozeznawanie ich potrzeb i zapoznawanie się z ich problemami. To pierwszy zasadniczy warunek budowania komunikacji interpersonalnej ale także więzi wspólnotowych – należy się nawzajem słuchać. Nie chodzi tu bynajmniej o słuchanie jednokierunkowe, czyli wspólnotę, która słucha swojego pasterza i winna mu jest posłuszeństwo. Paweł uczy nas słuchania wspólnoty i otwierania się na jej potrzeby. W komunikacji interpersonalnej określa się ten element mianem „wymienności ról” – ten, kto naucza, musi także umieć zamienić się w ucznia; ten, kto komunikuje, musi umieć słuchać. Paweł, głosząc ewangelię, nie poucza z góry i nie pozostaje na wyżynach swojego autorytetu. Budując wspólnotę, jest blisko tych, z którymi się komunikuje, słucha i chce ich zrozumieć. Szczególnie bliscy są mu słabi i ci, którzy chwieją się w wierze (2 Kor 11,29). To pierwszy niezbędny element, do którego dodamy teraz kolejne, takie jak stosunek wobec słuchaczy, język, jakim się posługuje, poruszane kwestie i stawiane sobie nawzajem cele.

2.1. PAWŁOWY STOSUNEK DO FILIPPIAN - WSPÓLNOTA JAKO (WCIAŻ NIEDOKOŃCZONE) BOŻE DZIEŁO

Flp 1,1: „Paweł i Tymoteusz, służy Chrystusa Jezusa, do wszystkich świętych w Chrystusie Jezusie, którzy są w Filipi, wraz z biskupami i diakonami. Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana, Jezusa Chrystusa!”

Czytelników listów Pawła uderzać może sposób, w jaki apostoł zwraca się do swoich adresatów. Píše zazwyczaj do świeżo wtajemniczonych chrześcijan, którzy mają przed sobą długą drogę do przebycia, są niedojrzali i mierzą się z wieloma problemami. Dlaczego zatem apostoł regularnie, niezależnie od okoliczności, nazywa ich „świętymi”? (Rz 1,7; 8,27; 12,13; 15,25.26.31; 16,2.15; 1 Kor 1,2; 6,1.2; 2 Kor 1,1; 8,4; 9,1; Ef 1,15; 3,8.18; 4,12; Flp 1,1; 4,22; Kol 1,2.4.26; 3,12; Flm 5.7). Na miano to zasługuje sobie nawet zepsuta wspólnota koryncka.

Tytuł ten nie jest zwykłym pochlebstwem, nie jest też próbą zjednania sobie sympatii słuchaczy (retoryczne *captatio benevolentiae*). Nie opisuje on także chrześcijan w stanie ich doskonałości moralnej. Oznacza on ich przynależność do Boga i udział w jego świętości dzięki Chrystusowi. Paweł odwołuje się tu do teologii Starego Testamentu, w której określenie „święty” (*qadosh*) pochodzi od czasownika *qadash*, oznaczającego dosłownie odcięcie czegoś. Święte sprzęty przybytku i świątyni to sprzęty wyłączone z użytku codziennego, a przeznaczone dla Boga (Wj 29,44). Kapłani oraz cały Izrael określany jako lud święty to nie ludzie doskonali, o nadzwyczajnych dyspozycjach moralnych, ale ci, którzy zostali przeniesieni ze sfery tego świata (*profanum*) do sfery Bożej (*sacrum*). Należą oni do Pana i są jego szczególną własnością (Wj 19,6; 28,3).

Nazwanie przez Pawła wspólnoty chrześcijańskiej w Filipi „świętymi” implikuje bardzo wiele rzeczy. Po pierwsze są oni dziełem Bożym, nie dziełem apostoła. Po drugie, Paweł i żaden inny apostoł ani pasterz nie ma prawa do Kościoła, który nie jest ich własnością (por. 1 Kor 1,13; 3). Wspólnota należy do Pana. Po trzecie tytuł ten oznacza ich godność i podmiotowość, prowadzenie dialogu na tej samej płaszczyźnie dzieci Bożych. Paweł nie rozpoczyna rozmowy z nimi, akcentując swoją wyższość i autorytet, ale stawiając się na równi z Filipianami. To kolejny zasadniczy warunek budowania wspólnoty.

Dodatkowo jeszcze wspólnota jest dziełem „rozwojowym”, w trakcie realizacji, co apostoł stwierdza dalej:

Flp 1,6: „Mam właśnie ufność, że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa”.

Wspólnota w Filipii, choć przyniesie Pawłowi mnóstwo radości, okaże mu mnóstwo troski i miłości oraz zapewnić będzie wsparcie materialne, ma także swoje problemy. Należą do nich typowe dla kultury grecko-rzymskiej spory i podziały (Flp 2,2-4; 4,2) (problem stary jak świat, spoglądając na naszą rodzimą rzeczywistość). Paweł będzie podchodził do nich z ogromną cierpliwością, ponieważ Filippianie to rozpoczęte, ale jeszcze nieukończone Boże dzieło. Uświęcenie to długi proces, który zaczyna się wraz z chrztem, a pogłębia dzięki działaniu Ducha w nas i słuchaniu słowa Bożego (Rz 15,6; 2 Kor 6,11.16; 7,1; Ef 5,26). Ten proces zostanie ukończony dopiero w Dzień Chrystusa Pana, czyli w dniu, kiedy staniemy przed Bożym sądem. Odpowiedzialnym za jego zakończenie jest sam Pan. Do czasu sądu mamy jeszcze czas, aby współpracować z Panem, nawracać się i przemieniać (por. przypowieść o drzewie figowym, które nie wydaje owoców w Łk 13,6-9). Oznacza to także, że dla samych siebie i dla innych powinniśmy mieć dużo cierpliwości. Wszyscy jesteśmy niedokończonym dziełem Bożym, dziełem w trakcie tworzenia. Paweł dziękuje Bogu za wciąż niedoskonałe dzieło, jakim są Filippianie (Flp 1,3). Jego cierpliwość i radość z ich postępów są niewątpliwie bardzo ważnym elementem budowania wspólnoty Kościoła.

2.2. PAWŁOWY JĘZYK UCZUĆ

Radość

Mówi się, że mężczyźni mają często sporo problemów w wyrażeniu swoich uczuć, a zdecydowanie lepsze są pod tym względem kobiety. Z obserwacji wynika, że może być to generalnie prawdą, choć być tak nie musi, a nawet nie powinno. Komunikowanie swoich uczuć to sztuka, której należy się uczyć z kilku powodów. Stanowią one bardzo ważną część naszej osobowości, towarzyszą naszemu myśleniu i procesom decyzyjnym, a także zasadniczo wpływają na kształt naszej komunikacji oraz nawiązywania relacji, utrudniając je bądź pomagając w nich. Mamy wiele powodów do tego, żeby z naszymi uczuciami się zapoznawać i oswajać, wykorzystując je także twórczo w procesie

budowania wspólnoty. Tak właśnie czyni Paweł, który zdumiewająco często w swoich listach sięga po język uczuć. Wyjątkiem nie jest pod tym względem List do Filippian, gdzie język uczuć pojawia się praktycznie na każdym kroku. Już we wstępie Paweł stwierdza:

Flp 1,3-4: „Dziękuję Bogu mojemu, ilekroć was wspominam – zawsze w każdej modlitwie, zanosząc ją z radością za was wszystkich”.

Apostoł pisze o radości, jaka towarzyszy jego modlitwie za Filippian, a jaką wywołuje w nim wspomnienie pobytu wśród nich. Radość to w ujęciu starożytnych, na przykład stoików, jedno z najszlachetniejszych uczuć, które określa się mianem „dobrego” (*eu-patheia*) (dziś powiedzielibyśmy, że ma ona pozytywny ładunek, dobrze czujemy się przeżywając radość). Radość ma zbawienne oddziaływanie na człowieka, przyczynia się do budowania jego dobrostanu i szczęścia i wynika, znów według stoików, z właściwego osądu rzeczywistości. Konkretnie, polega ona na zjednoczeniu swego umysłu i woli z boskim rozumem (*logos*) i oderwaniu swojego „ja” (*prohairesis*) od wpływu świata zewnętrznego, do którego zalicza się praktycznie wszystko, łącznie z własnym ciałem i rodziną. Takie oderwanie sprawia, że zyskujemy wewnętrzny pokój i możemy cieszyć się życiem, nawet jeśli znajdujemy je pełnym przeciwieństw i trudności. Odkrywamy w nim Bożą „logikę” i sens.

Paweł na pewno nie naucza stoickiej doktryny o uczuciach i raczej nie jest mu bliska jej wsobna i skupiona na racjonalnym umyśle forma. Korzenie radości apostoła nie tkwią w jego nieporuszonym „ja”, ale w „ja” relacyjnym, powiązanim z Bogiem, który jest osobą, i z innymi. Jednym słowem Paweł czerpie swoją radość z relacji, w których dostrzega dar Bożej miłości. Źródłem radości jest dla niego wspomnienie spotkania z Filippianami i czas, który ze sobą spędzili; jest nim jego głoszenie ewangelii w Filipi i ich odpowiedź na nią. Paweł, komunikując tę radość, ożywia ich wspólne doświadczenie i pozwala, aby oddziaływało na teraźniejszość. Język radości służy mu budowaniu wspólnoty i wzmacnianiu ich wzajemnych więzi.

Apostoł cieszy się także miłością i troską, której doświadczył od Filippian:

Flp 4,10: „Także bardzo się ucieszyłem w Panu, że wreszcie rozkwitło wasze staranie o mnie, bo istotnie staraliście się, lecz nie mieliście do tego sposobności”.

Odnosi się tu to daru, który przesłali, aby pomóc mu w więzieniu. Człowiek oczekujący na proces w rzymskim więzieniu, a w takiej sytuacji znajduje się Paweł, mógł przetrwać tylko dzięki pomocy przyjaciół i rodziny. Starożytny system penitencjarny nie dostarczał więźniowi ubrań ani pożywienia. Paweł mógł zwięźle podziękować za dar Filippian, który należy mu się przecież jako ojcu i założycielowi wspólnoty. Zamiast tego traktuje ich dar jak łaskę, potwierdzenie ich troski o niego, która wyraziła się w postaci przysłanego mu wsparcia. Jest zachwycony postawą ich serca i nie kryje swojej radości nie tyle z materialnego daru, co z ich więzi. Jaki efekt wywoła tak zakomunikowana radość? Możemy sobie wyobrazić Filippian, którzy szukać będą kolejnej okazji, aby okazać apostołowi swą troskę i wdzięczność. Za uruchomienie ich kreatywności w tym względzie odpowiada brak pretensjonalności ze strony Pawła, wdzięczność i oczywiście język uczuć, których nie wstydzi się wyrażać.

Prawdziwa radość to ta, którą także dzieli się z innymi. Apostołowi zależy na tym, aby Filippianie dzielili z nim jego radość. Pisze:

Flp 1,25: „A ufny w to, wiem, że pozostanę, i to pozostanę nadal dla was wszystkich, dla waszego postępu i radości w wierze, aby rosła wasza duma w Chrystusie przez mnie, przez moją ponowną obecność u was”.

Paweł pisze te słowa z więzienia, oczekując na wyrok, który ma zapaść. Nie wie, jak potoczą się dalej koleje jego życia i czy jeszcze kiedykolwiek dane mu będzie ujrzeć Filippi. Jest jednak pewien (*peitho* oznacza tu pochodzącą od Boga ufność graniczącą z pewnością), że Bóg zechce zostawić go przy życiu dla dobra Filippian, dla ich postępu i radości w wierze. Apostoł chce, aby wierzący dzielili z nim radość wiary w Boga, który ocala tych, którzy mu ufają. Chce także, aby tak jak on cieszył się ich obecnością, tak oni mogli ucieszyć się ponownym spotkaniem z nim. Apostoł chciałby raz jeszcze odwiedzić Filippian. Swoje plany podróże mógł podać znacznie bardziej formalnym i suchym językiem, jak robimy to często my w naszej komunikacji z innymi. Decyduje się jednak zakomunikować to wspólnocie językiem afektywnym, pełnym uczuć. Tak jakby zamiast pisać „Spotkamy się o 17.000” mówił „Bardzo się cieszę, że zobaczymy się o 17.00”. Możemy sobie wyobrazić blask bijący z oczu i twarzy czytających jego słowa. Paweł nie zmusza ich do sztucznego odczuwania jego radości („cieszcie się z mojej wizyty”), ale komunikuje im swoją radość. Na zasadzie neuronów lustrzanych (naśladowania

reakcji i zachowań innych) zaraża ich swoją radością, buduje innej jakości relację z nimi, sprawia, że także oni z radością czekają na jego powrót. To właśnie różnica między suchym komunikowaniem faktów, a komunikacją, do której zaprzęgnięte zostają uczucia.

Miejsc, w których Paweł mówi o radości, jaką chce dzielić ze wspólnotą, jest w Liście do Flippian znacznie więcej. W Flp 2,17-18 pisze:

„A jeśli nawet krew moja ma być wylana przy ofiarniczej posłudze około waszej wiary, cieszę się i dzielę radość z wami wszystkimi a także i wy się cieszcie i dzielcie radość ze mną!”

Tutaj źródłem radości jest dla niego sens, jaki odnajduje w śmierci, która być może czeka go na końcu procesu. Nie odczytuje jej jako absurdu i wypadku losu, ale wpisuje ją w swoją misję. Prawdziwa miłość jest ofiarna i skłonna do służby. Dzień po dniu oddajemy przecież swoje życie, służąc Bogu i innym, których kochamy. W tej perspektywie Paweł nazywa swoją śmierć „ofiara” (*thysia* oznacza płynną ofiarę, libację) oraz „publiczną służbą”, służbą dla dobra innych (*leitourgia*). Śmierć wpisuje się w życie apostoła i plan Boży wobec niego oraz służy rozwojowi wiary Filippian. Radość życia, jak twierdzi Viktor Frankl, odnaleźć można tylko wówczas, gdy dostrzegamy sens tego, co się w nim dzieje, lub, w ujęciu Jordana Petersona, jeśli widzimy przed sobą cel. Paweł wszystko bez wyjątku wpisuje w Boży plan wobec siebie i dzięki temu może zachować radość życia w sytuacjach, w których większość z nas rozpacza. Chce także, aby Flippianie dzielili jego radość, czyli podobnie jak on zanurzali wszystkie wydarzenia swego życia w Bożej miłości i perspektywie Bożego planu wobec nich.

Wezwanie do radości pojawi się jeszcze kilka razy w Liście do Filippian. Korzenie radości, którą Paweł chce dzielić ze wspólnotą, tkwią mocno w Chrystusie:

Flp 3,1: „W końcu, bracia moi, radujcie się w Panu! Pisanie do was o tym samym nie jest dla mnie uciążliwe, a dla was jest środkiem niezawodnym”.

Flp 4,4: „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!”

Radość, najszlachetniejsze z uczuć, o którym Paweł pisze często w Liście do Filipian, trwa i kwitnie pomimo przeciwności. Czyż nie jest paradoksem to, że apostoł wzywa do niej, sam będąc w więzieniu? Radość w Panu nie ma jednak względu na okoliczności. Jego bliskość nadaje sens temu, co przeżywamy i pozwala nam cieszyć się życiem.

Tęsknota i miłość

Paweł nie tylko cieszy się wspólnotą i spotkaniami z nią, ale także tęskni za nimi.

Flp 1,7-8: „Słusznie przecież mogę tak o was myśleć, bo noszę was wszystkich w sercu jako tych, którzy mają udział w mojej łasce: zarówno w moich kajdanach, jak i w obronie Ewangelii za pomocą dowodów. Albowiem Bóg jest mi świadkiem, jak gorąco tęsknię za wami wszystkimi *ożywiony* miłością Chrystusa Jezusa”.

Tęsknota to znów uczucie, którego czasem możemy się wstydzić i wstrzymujemy się z wyrażaniem go. Tymczasem tęsknota to pochodna miłości, która jest czymś więcej niż tylko uczuciem. Na ten temat w zależności od reprezentowanej dziedziny i specjalizacji jest zresztą wiele opinii. Według neuronauk i psychologii miłość definiuje się jako stan, emocję, bądź typ relacji. W trójskładnikowym modelu Sternberga składają się na nią: 1) namiętność, 2) bliskość – rozumiana jako troska, szczęście, szacunek, zrozumienie, dzielenie się emocjami, emocjonalne i życiowe wsparcie – oraz 3) zaangażowanie czyli decyzja. Teologia podkreśla, że jest ona aktem rozumu, woli i działaniem, w którym przekraczamy samych siebie dla dobra drugiego, a któremu także towarzyszyć może cała paleta emocji.

Paweł tęskni za Filipianami „ożywiony miłością Chrystusa”. To opisowe i przybliżone tłumaczenie tego, co znajdujemy w tekście greckim, gdzie apostoł stwierdza wprost: „tęsknię za wami wszystkimi we wnętrzościach Jezusa Chrystusa”. Greckie *splanchna* oznacza dosłownie wnętrzości, a w związku z tym także najgłębsze poruszenie, poruszenie ludzkiej głębi, współodczuwanie i miłosierną miłość. Łukasz opisuje tym słowem poruszenie Bożego wnętrza, dzięki któremu na świat przychodzi Zbawiciel (Łk 1,78). Paweł opisuje tym terminem swoje serce, w którym nie brak miejsca dla Koryntian (2 Kor 6,12; także Flm 12), serce Tytusa (2 Kor 7,15) i serca wierzących (Flp 2,1; Flm 7; Kol 3,12), poruszane miłością i wdzięcznością. Apostoł umieszcza swoją tęsknotę w sercu Chrystusa. Czemu tak czyni? Czy wstydzi się tęsknić po ludzku? Może w ten sposób chce nam

powiedzieć, że tęskni za swoją wspólnotą jak najbardziej po ludzku, ale nie tylko. Jego tęsknota nie wynika z pustki czy z neurotycznego przywiązania do innych. Jego tęsknota nie zniewala także innych i nie zmusza ich, aby na nią odpowiedzieli. Tęsknota, motywowana miłością Chrystusa albo przeżywana w jego sercu, nie wyniszcza, nie odbiera wolności drugiemu i nie zabiera radości życia temu, kto tęskni. Wyrażenie jej przez Pawła jest także zaproszeniem do spotkania. Paweł wypowie ją raz jeszcze pod koniec swojego listu:

Flp 4,1: „Przeto, bracia umiłowani, za którymi tęsknię - radości i chwała moja! - tak stójcie mocno w Panu, umiłowani!”

Tu tęsknota pojawia się w towarzystwie powtórzonego aż dwukrotnie określenia „ukochani” (*agapetoi*) (zob. także Flp 2,21). Pochodzi ono od greckiego *agape*, którym w Nowym Testamencie opisuje zarówno ludzką, jak i Bożą miłość. „Ukochani” przez Pawła to równocześnie „ukochani” przez Boga. Między tymi dwoma miłościami nie ma napięcia ani sprzeczności. Co więcej, Boża miłość oczyszcza i nadaje trwałość naszej ludzkiej miłości, która sama z siebie bywa egoistyczna i krucha. Paweł podkreśla, jak bardzo kocha swoją wspólnotę Bożą miłością. To także bardzo odważny język, biorąc pod uwagę, jak bardzo boimy się dziś wyznawania i manifestowania miłości. Kieruje nami zapewne obawa przed odrzuceniem i narażeniem się na śmieszność w oczach innych, odkryciem się, uczynieniem podatnymi na zranienie. Miłość i jej wyznawanie wymaga odwagi. O odwadze miłości i zgodzie na rany pięknie pisze w swojej książce *Cztery miłości* C.S. Lewis. Równocześnie oparcie ludzkiej miłości na tej Bożej buduje jedyną w swoim rodzaju relację, która ma szansę przetrwać także w niebie. Tam, jak pisze Lewis, dostaną się i rozpoznają się tylko ci, którzy mieli odwagę kochać Bożą miłością.

2.3. DZIELENIE SIĘ MISJĄ I ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

Budowanie zespołu i wspólnoty wymaga właściwej struktury zarządzania (hierarchii) i podziału zadań. Frederic Laloux podał ich następujące typy, przypisując do nich kolory:

Czerwony – organizacja, w której dominuje dyktat szefa i podporządkowanie pracowników, jej cele są krótkodystansowe i skupione na teraźniejszości.

Bursztynowy – organizacja silnie zhierarchizowana z ustalonymi odgórnie zasadami, powtarzalnością zadań i procesów (tu często

kwalifikuje się Kościół, ale także wojsko, rząd, korporacje).

Pomarańczowy – organizacja wciąż zhierarchizowana, z nieco większą odpowiedzialnością i swobodą pracowników, które są brane pod uwagę, ukierunkowana na osiągnięcie wyznaczonego celu i realizację długoterminowych planów.

Zielony – organizacja podobna do rodziny, przypomina piramidę z osobą zarządzającą na szczycie, ale liczy się pracownik, jego kreatywność i zaangażowanie, ukierunkowana na zadowolenie klienta, oparta o wzajemny szacunek i zaangażowanie.

Turkusowy – organizacja o rozmytej hierarchii, skupiona nie na stanowisku, ale funkcji pracownika, odpowiedzialnego za swoje zadania i podejmującego autonomiczne decyzje.

Dzięki Laloux upowszechnił się dziś model turkusowy oparty o samozarządzanie i swobodę, z jaką każdy wnosi do swego środowiska pracy własne kompetencje, cele i emocje. W jaki model wpisuje się Pawłowa strategia budowania wspólnoty? Nawet jeśli trudno byłoby przypisać jej jednoznacznie któryś z wymienionych kolorów (może mieć wiele odcieni), bardzo mocno akcentuje się w niej odpowiedzialność i zaangażowanie wierzących. We wspólnotach Pawłowych, podobnie jak w dzisiejszym Kościele, istniała oczywiście hierarchia. Mamy o niej wzmiankę już na początku Listu do Filipian:

Flp 1,1: „Paweł i Tymoteusz, słudzy Chrystusa Jezusa, do wszystkich świętych w Chrystusie Jezusie, którzy są w Filipi, wraz z biskupami i diakonami”.

Paweł jest świadom swojej szczególnej odpowiedzialności i misji jako założyciel kościelnej wspólnoty w Filipi. Nie eksponuje on jednak swojej pozycji, i pozycji zarządzających do stopnia, który wyłączałby odpowiedzialność i zaangażowanie innych. Najlepszym wyrazem jego rozumienia „władzy” i „hierarchii” w Kościele jest fragment z 2 Kor 1,24, gdzie tłumaczy, że zrezygnował z podróży do Koryntu, aby nie zaprowadzać tam porządków siłą, jakby chciał zapanować nad Koryntianami. Apostoł zdaje sobie sprawę, że przewodzenie to służba, nie panowanie; służba, która bierze sobie za cel dobro wspólnoty. Apostoł chce również, aby wszyscy Filippianie poczuli się odpowiedzialni za Kościół i dzieło szerzenia ewangelii. W Flp 1,3-5 pisze:

„Dziękuję Bogu mojemu, ilekroć was wspominam (...) z powodu

waszego udziału w *szerzeniu* Ewangelii od pierwszego dnia aż do chwili obecnej”.

Od pierwszego dnia, w którym Paweł postawił swoje stopy w Filippi, jak stwierdza, szerzenie ewangelii dokonywało się przy współudziale Filippian. To wspólne dzieło apostoła i tych, którzy przyjęli Dobrą Nowinę, aby przekazywać ją dalej, słowem i życiem. Paweł opisuje tę wspólnotę głoszących terminem *koinonia*, który w grece oznacza komunie, stowarzyszenie, partnerstwo. Podkreśla w ten sposób równość i wspólne zaangażowanie swoje i wszystkich Filippian w Boże dzieło. Ten model jest daleki od tych wyodrębnionych przez Laloux, w których dominuje czerwień. Paweł steruje wyraźnie ku zieleni. Wspólnota i komunie nie opierają się na dyktacie wszechwładzącej jednostki, dla której ciała doradcze są fikcją lub służą jedynie potwierdzeniu jej jedynie słusznej wizji. Z tym niestety często mamy do czynienia w Kościele. Wspólnota uruchamia kreatywność i zaangażowanie wielu członków, dając im także realne możliwości kształtowania odpowiedzialności, celów i działań. Filippianie oddziałują na Pawła, inspirując go i wspierając, podobnie jak on oddziałuje na nich. Wspierają go swoimi modlitwami, działaniem i podejmowanymi inicjatywami. Apostoła w Flp 1,19 pisze:

„Wiem bowiem, że to mi wyjdzie na zbawienie dzięki waszej modlitwie i pomocy, udzielanej przez Ducha Jezusa Chrystusa”.

Apostoła odnosi się tu do swojego pobytu w więzieniu. Sugeruje, że przetrwa w nim duchowo i fizycznie dzięki wsparciu wspólnoty. Dzięki nim pobyt w więzieniu nie odbierze mu radości i motywacji w głoszeniu, nie wtrąci w smutek, ale będzie pracował na jego korzyść. Przez ich działania działa sam Chrystus. Dalej apostoła stwierdza, że oni i on toczą zasadniczo tę samą walkę:

Flp 1,29: „Wam bowiem z łaski dane jest to dla Chrystusa: nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć, skoro toczycie tę samą walkę, jaką u mnie widzieliście, a o jakiej u mnie teraz słyszycie”.

Paweł opisuje walkę toczoną przez siebie i przez wspólnotę terminem *agon*, oznaczającym zawody, igrzyska, zmagania, ale także jakąkolwiek walkę, próbę, bitwę i przedsięwzięcia wiążące się z niebezpieczeństwem. Słowo to u Pawła zarezerwowane jest dla opisu głoszenia ewangelii (Kol 2,1; 1 Tes 2,2; 2 Tm 4,7) i odnosi się tak-

że do jego współpracowników, takich jak Tymoteusz (1 Tm 6,12). Paweł zmagający się z aparatem imperialnym i Flippianie mierzący się z pogańskim światem, on cierpiący więzienie i oni prześladowani i poddawani ostracyzmowi przez swoich sąsiadów, nie różnią się zasadniczo w walce, którą toczą. Ich zmagania służą ewangelii i na tym polu są sobie równi. W Pawłowej narracji nie ma miejsca na jednego lidera, któremu towarzyszy tłum statystów. U Pawła, podobnie jak w Bożej historii zbawienia, każdy ma potencjał stać się bohaterem równym apostołowi. Wyraźnie widać to w sposobie, w jaki opisuje on Epafrodyta, którego Filippianie posłali do niego z darem:



Flp 2,25: „Uznałem też za konieczne posłać do was Epafrodyta, brata (*adelphos*), współpracownika (*synergos*) i współbojownika (*systratiotes*) mojego, a waszego wysłannika (*apostolos*), który miał zaradzić moim potrzebom”.

Epafrodyt to „brat” Pawła, co samo w sobie jest już pięknym określeniem i sugeruje więzy rodzinne we wspólnocie, którą buduje apostoł. Dalej jednak nazywa go on swoim „współpracownikiem” (*synergos*). Paweł sam nazywa siebie „współpracownikiem” Koryntian, który pomnaża ich radość (2 Kor 1,24), ale także mówi o sobie jako „współpracowniku Boga” (1 Kor 3,9), opisując także w ten sposób Tymoteusza (1 Tes 3,2). Paweł bardzo często wspomina i pozdrawia swoich „współpracowników”, oddając w ten sposób cześć Pryscylli, Akwilli, Urbanowi, Tytusowi i innym, których wymienia z imienia i wydobywa z cienia (Rz 16,3.9.21; 2 Kor 8,23; Flp 4,3.11; Flm 1.24). W dziele Bożym nie ma miejsca dla wielkich indywidualistów, jest natomiast miejsce dla wspólnoty równych i zaangażowanych, z którymi Paweł dzieli się swoją misją.



To jednak nie wszystko. Epafrodyt dalej nazwany jest przez Pawła jego „współbojownikiem” (*systratiotes*). Tytuł ten oznacza wiernego towarzysza broni, kolegę żołnierza, towarzysza z pola bitwy, i jest to tytuł pełen uznania i honoru. W tekstach starożytnych takiego żołnierza zrównuje się w godności z generałem. Paweł w ten sposób dzieli się z Epafrodytem nie tylko swoją misją, ale godnością i pozycją społeczną.

Apostoł nie boi się także mówić w podobny sposób o kobietach, które społeczeństwo starożytne zasadniczo relegowało do roli matek i żon, ograniczając ich obszar działań do gospodarstwa domowego. Wspólnoty wczesnochrześcijańskie dawały im znacznie więcej praw

i czyniły odpowiedzialnymi za głoszenie ewangelii. W Flp 4,2-3 Paweł wspomina dwie kobiety z Filipi:

„Wzywam Ewodię i wzywam Syntychę, aby były jednomyślne w Panu. Także proszę i ciebie, prawdziwy Syzygu, pomagaj im, bo one razem ze mną trudziły się dla Ewangelii wraz z Klemensem i pozostałymi moimi współpracownikami, których imiona są w księdze życia”.

Ewodia i Syntycha zapewne rekrutowały się z bogatszych warstw społecznych Filipi i pełniły rolę patronów wspólnoty. Do nich należało organizowanie jej życia ekonomicznego, działań charytatywnych oraz otwieranie swego domostwa dla pomocy potrzebującym i sprawowania Eucharystii. Kobiety w pierwszych wiekach Kościoła odgrywały także niezwykle ważną rolę w szerzeniu ewangelii, stanowiąc trzon i większość wspólnot, odpowiadając za ewangelizację swego domostwa, ale także głosząc ewangelię wraz z Pawłem, o czym przekonuje przykład małżeństwa, Pryscylli i Akwilli. Podobnie jest w Filipi. Ewodia i Syntycha to kobiety, o których Paweł mówi, że u jego boku „walczyły” (*synaltheo*) dla ewangelii. Opisuje się je tymi samymi metaforami militarnymi, którymi Paweł opisuje walkę Filippian dla Dobrej Nowiny (Flp 1,27). Paweł nie ma wątpliwości, że kobiety są w tej walce tak samo wartościowi jak mężczyźni, co jest nowością w środowisku tak grecko-rzymskim jak i żydowskim, które nie polegało na świadectwie kobiet. Apostoł wyznacza im ważne funkcje we wspólnocie w Filipi i nie boi dzielić się z nimi swoją misją.

2.4. DOCENIENIE WSPÓLPRACOWNIKÓW

Wydaje się to być truizmem, ale każdy członek wspólnoty potrzebuje uznania swojej wartości i docenienia swojej pracy. Gdyby szefowie firm i pasterze Kościoła pamiętali o tym prostym fakcie, mieliby znacznie szczęśliwszych i wydajniejszych współpracowników. Powinno to być pierwsze przykazanie w kodeksie tego, kto chce budować wspólnotę. Paweł nie szczędzi swoim współpracownikom pochwał. Widzieliśmy już, że, kiedy tylko może, wydobywa ich z cienia, dzieli się z nimi swoją radością i sukcesami, czyni ich współodpowiedzialnymi za nie. W ten sposób w Liście do Filippian opisuje swojego bliskiego współpracownika, Tymoteusza:

Flp 2,20: „Nie mam bowiem nikogo o równych dążeniach ducha, który by się szczerze zatroszczył o wasze sprawy: bo wszyscy szu-

kają własnego pożytku, a nie – Chrystusa Jezusa. A wiecie, że on został wypróbowany: bo jak dziecko ojcu, tak on wraz ze mną służył Ewangelią”.

Tymoteusz to ukochany uczeń i współpracownik Pawła. Występuje jako współautor pięciu listów apostoła (Rz 16,21; 2 Kor 1,1; 1 Tes 1,1, 2 Tes 1,1 oraz Flm 1). Pawła spotkał w Listrze, podczas jego pierwszej podróży misyjnej, i być może przyjął od niego chrzest (Dz 14,6-19). Odtąd Tymoteusz towarzyszył apostołowi podczas tzw. Soboru Jerozolimskiego i w podróżach misyjnych, służąc jako pośrednik między nim a założonymi przez niego kościołami (Dz 17,14-15; 18,5; 19,22; 20,4; 1 Kor 4,17; Flp 2,19; 1 Tes 3,2; Hbr 13,23). Według tradycji został biskupem Efezu. Paweł adresuje do niego dwa listy – 1 i 2 Tm.

Co sprawiło, że wyrósł on na tak godnego następcę Pawła? Ze sporą dozą pewności można powiedzieć, że były to przynajmniej dwie rzeczy. Po pierwsze, zaufanie, jakim obdarzył go Paweł, powierzając mu trudne misje i sporą odpowiedzialność w Kościele. Po drugie, pozytywna afirmacja i docenienie wysiłków Tymoteusza. Czynnikiem mogło być znacznie więcej, wliczając w to charakter Tymoteusza oraz wsparcie wspólnoty, ale nieocenioną jest w tym kontekście rola Pawła. Apostoł wie, jak wydobywać innych z cienia, jak motywować ich szczerą i nieprzesadzoną pochwałą, jak dzielić się z nimi miejscem „wśród reflektorów”. Stwierdzenie o niezrównanym duchu i bezinteresowności na pewno natchnęło Tymoteusza do tym intensywniejszej pracy dla ewangelii. Podobne ciepłe słowa Paweł kieruje pod adresem Epafrodyta, nakazując:

Flp 2,29: „Przyjmijcie więc go w Panu z całą radością! A takich jak on otaczajcie czcią, bo dla sprawy Chrystusa bliski był śmierci, naraziwszy życie swoje po to, by was zastąpić przy posłudze, której wy *osobiście* nie mogliście mi oddać”.

Biedny Epafrodyt nie wypełnił do końca swojej misji. Filippianie posłali go do Pawła z darami, aby wybadał jego sytuację w więzieniu, oddał mu pewne posługi i wrócił do nich z relacją, która uspokoi ich serca. Zamiast tego sam wysłannik rozchorował się i po ludzku okazał się nieużyteczny. Na szczęście wyzdrowiał, a teraz Paweł odsyła go wreszcie do wspólnoty, jednak nie z pustymi rękoma. Nakazuje otoczyć go czcią, podobnie jak samego siebie, ponieważ w długiej

i niebezpiecznej podróży naraził swoje zdrowie i życie dla ewangelii. W czym różni się zatem od Pawła? Praktycznie są sobie równi.

Wreszcie apostoł chwali Filipian za dar, który przysłali mu, aby wspomóc go w więzieniu:

Flp 4,15-16: „Wy, Filipianie, wiecie przecież, że na początku *głoszenia* Ewangelii, gdy opuściłem Macedonię, żaden z Kościołów poza wami jednymi nie prowadził ze mną otwartego rachunku przychodu i rozchodu, bo do Tesaloniki nawet raz i drugi przysłałście na moje potrzeby”.

Apostoł nie rości sobie prawa do bycia utrzymywanym przez wspólnotę, chociaż mógłby (1 Kor 9,4-15). Woli pracować własnymi rękoma, aby nie być ciężarem dla tych, którzy go przyjmują. Tak robił w Tesalonice, we wspólnocie, która była zbyt biedna, aby go utrzymywać. Tak postępował również w Koryncie, choć tam kierowały nim inne pobudki – nie chciał uzależniać się od bogatych patronów wspólnoty. W Tesalonice ze wsparciem pospieszyli mu Filippianie. Teraz ratują go znów w więzieniu. Z Pawłowych słów przebija wdzięczność. Traktuje dar Filipian jako dar Opatrzności, do którego nie ma prawa, za który może tylko dziękować. Znów możemy sobie wyobrazić, jaką reakcję wywoła to w jego ukochanej wspólnocie, która tym pilniej troszczyć się będzie o potrzeby swojego apostoła i innych potrzebujących. Taki efekt wywołuje szczerą, niewymuszona pochwała i docenienie drugiego. Ma ona ogromny potencjał motywowania i spajania więzi.

2.5. SZCZERE KOMUNIKOWANIE TRUDNYCH SPRAW I PROBLEMÓW

W tym miejscu wspomnijmy jeszcze krótko o kolejnym ważnym elemencie budowania wspólnoty, jakim jest otwarte komunikowanie sobie przykrych spraw i problemów. Niedopowiedzenia i sekrety, wiadomości przeznaczone dla uszu niewielu, to najlepszy sposób na podzielenie wspólnoty na zazdroszczące sobie grupy i koterie, wzbudzanie plotek i obmowę. Zbyt często znamy te sytuacje z naszych wspólnot kościelnych i naszego środowiska pracy. Często trapi nas także brak transparentności. Paweł nie ukrywa przed Filippianami dramatycznego położenia, w którym się znalazł, zawieszony między życiem i śmiercią:

Flp 1,20-22: „Lecz jak zawsze, tak i teraz, z całą swobodą i jawnością Chrystus będzie uwielbiony w moim ciele: czy to przez życie,

czy przez śmierć. Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk. Jeśli bowiem żyć w ciele – to dla mnie owocna praca. Co mam wybrać? Nie umiem powiedzieć”.

Apostoł mógł oszczędzić wspólnocie przykrych wiadomości, ukryć swój faktyczny stan, uspokoić, że wszystko będzie dobrze. Zamiast tego wybiera szczerść i transparentność. Właśnie dokonuje się jego wybór między życiem i śmiercią. To szczerze stwierdzenie przynosi dwie korzyści. Po pierwsze, jednoczy wspólnotę w modlitwie za apostoła i zbliża ich do siebie, co stanowi naturalny potencjał trudnych doświadczeń. Ich jasne komunikowanie ma moc wspólnototwórczą. Po drugie, Paweł daje im przykład tego, jak przeżywać trudności.

Bibliści zachodzili w głowę, co też oznaczać może fakt, że Paweł wybiera w więzieniu pomiędzy życiem i śmiercią. Według niektórych apostoł jeszcze tego nie uczynił, ale ze względu na dobro Filipian zamierza odwołać się do swojego rzymskiego obywatelstwa i rozstrzygnąć proces na swoją korzyść. Inni twierdzili, że Paweł waha się, czy podjąć obronę przed sądem, czy też zgodzić się na śmierć. Wreszcie według jeszcze innej grupy Paweł nie zna wyniku procesu, lecz bierze pod uwagę zarówno życie jak śmierć. Wybór oddaje w ręce Boże, a jego celem jest wywyższenie Chrystusa w ciele apostoła. Ta opcja wydaje się tu być najlepsza. Paweł żywi pragnienie bycia z Chrystusem, przejścia przez śmierć do zjednoczenia z Nim bardziej ścisłego niż jest to możliwe w tym życiu (zob. Łk 23,43). Wierzy, że nastąpi to zaraz po śmierci, jeszcze przed powszechnym zmartwychwstaniem na końcu czasów. Mamy tu do czynienia z wizją duszy, żyjącej z Panem po śmierci, w oczekiwaniu na finał dziejów. My i Filipianie wiele możemy się nauczyć od Pawła, który nie boi się mówić o dramatycznych, czekających go kolejach losu.

Apostoł nie boi się także mówić o problemach, które trapią wspólnotę w Filipii. Są nimi zazdrość i rywalizacja o pierwsze miejsca (*cursus honorum*), tak charakterystyczne dla społeczeństwa grecko-rzymskiego i dla nas. Zwróćmy uwagę, z jaką wrażliwością apostoł opisuje te problemy, bez napiętnowania błędzących.

Flp 2,2-3: „Dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie”.

Paweł nie pastwi się nad swoją wspólnotą, wytykając jej błędy. Jego wezwanie do zmiany ich postępowania i motywacja, jaką daje, są z gruntu pozytywne. Nie mówi „porzućcie zazdrość i spory”, ale „dopełnijcie mojej radości”. Wzywa ich do tego, aby prezentowali dążenia, czy też postawy (*froneo*) miłości, i ducha, w których przeważa szacunek i troska o braci i siostry. Nie napiętnowanie wad, nie podkreślenie współzawodnictwa i próżnej chwały, ale wskazanie na pokorę, która charakteryzowała Chrystusa, jest dla nich źródłem inspiracji i motywacją dla zmiany postępowania. „Sprawcie mi radość i stańcie się naśladowcami Pana”, wydaje się mówić Paweł, który nie milczy na temat problemów, ale traktuje je z wielką wrażliwością i widzi w nich szansę na pozytywną transformację wspólnoty. W tym samym duchu apeluje także do kobiet w Filipi, o których już mówiliśmy:

Flp 4,2: „Wzywam Ewodię i wzywam Syntychę, aby były jednomyślne w Panu”.

Ta jednomyślność (*froneo*) to naśladowanie Pana w jego służbie i miłości wobec braci i sióstr. Ewodia i Syntycha widocznie rywalizowały o palmę pierwszeństwa w Filipi. Paweł nie karci ich, ale wzywa i zachęca (*parakaleo*). To najlepszy z możliwych styl, w którym szczerze i wrażliwie można mówić o problemach wspólnoty. Dzięki niemu nawet trudności stają się szansą na zbudowanie nowej jakości Kościoła.

2.6. REALISTYCZNY PROJEKT – JEDNOŚĆ CELU I NAŚLADOWANIE CHRYSZTUSA

Wreszcie tak wiele dziś się mówi o jednoczeniu naszego podzielonego społeczeństwa i Kościoła (problem jest globalny, równie dobrze można powiedzieć – społeczeństw i Kościołów). Co oznacza Pawłowe poszukiwanie jedności? Czy chodzi o jednomyślność, przyjęcie jednej słusznej linii poglądów społecznych i politycznych? Absolutnie nie. W tych kwestiach zawsze będziemy się różnić. Paweł dla swoich podzielonych wspólnot ma znacznie bardziej realistyczny program. Chce, aby wierzący czuli się najpierw obywatelami nieba, a dopiero później swojej ziemskiej ojczyzny. W Flp 1,27 wzywa:

„Tylko sprawujcie się (*politeuomai*) w sposób godny Ewangelii Chrystusowej, abym ja – czy to gdy przybędę i ujrzę was, czy też

będąc z daleka – mógł usłyszeć o was, że trwacie mocno w jednym duchu, jednym sercem walcząc wspólnie o wiarę w Ewangelię”.

Jedność dotyczy w pierwszym rzędzie uznania, że choć Kościół korzeniami tkwi w ziemskiej rzeczywistości, jego gałęzie sięgają nieba. Zapominają lub nie chcą o tym słyszeć ci, którzy oceniają go jak każdą inną instytucję, ale nie możemy o tym zapominać my. Termin *politeuomai*, którego używa Paweł, odsyła do obywatelskiego czy też społecznego wymiaru życia. *Politeuomai* może oznaczać „bycie obywatelem” albo „rządzenie”, czy też po prostu „postępowanie”. Wierzący mają postępować i myśleć jak obywatele nieba. W dalszej części listu apostoł stwierdzi:

Flp 3,20: „Nasza bowiem ojczyzna (*politeuma*) jest w niebie”.

Politeuma oznacza władzę, rząd, administrowanie sprawami cywilnymi lub wspólnotą, konstytucję bądź obywatelstwo. Mamy paszport niebiański, nie ziemski, wydaje się mówić apostoł. Nasza władza nie rezyduje tutaj, nasz rząd i nasze ustawy zasadnicze przekraczają ten świat. To źródło jedności Kościoła, który zbyt łatwo daje się podzielić wzdłuż linii sporów politycznych. Cytując komentarz D. Hamma:

„Mieszkańcy Filippi byli doskonale świadomi faktu, że niektórzy z nich byli rzymskimi obywatelami, chronionymi przez cesarskie prawa, podczas gdy inni, jako zwykli Grecy, nie cieszyli się bezpieczeństwem związanym z posiadaniem rzymskiego obywatelstwa. Żyjący w Filippi obywatele cesarstwa uznawali Rzym za źródło swego poczucia tożsamości, przynależności i bezpieczeństwa. W rzeczy samej, wręcz czcili oni cesarza jako „Pana” i „Zbawcę”. Także w chrześcijańskiej wspólnotcie byli zarówno obywatele rzymscy, jak i osoby nimi niebędące. A zatem Paweł, mówiąc chrześcijanom, że ich ojczyzną tak naprawdę jest niebo, nie stwierdza, że w rzeczywistości nie są oni mieszkańcami Filippi, ale że ich bezpieczeństwo i tożsamość są zakorzenione w zmartwychwstałym Mesjaszu, którego czczą jako Pana i Zbawcę. Jeśli w najbardziej absolutnym sensie Panem i Zbawcą jest Jezus, to nie jest nim cesarz. Tak więc apostołowi nie chodzi o to, jakoby chrześcijanie z Filippi żyli na wygnaniu, ale o to, że – jako członkowie Kościoła – są niejako mieszkańcami niebiańskiej kolonii, nie zaś Cesarstwa Rzymskiego; w ostatecznym rozrachunku są winni lojalność Panu Chrystusowi, a nie temu panu, którym jest cesarz. Oczekują nawie-

dzenia nie tyle ze strony rzymskiego „zbawcy”, co od będącego Zbawicielem Chrystusa” (D. Hamm, *Listy do Filipian, Kolosan, Filemona*, W drodze: Poznań, 152-153).

Oto chrześcijański plan na jedność wspólnoty – uznanie lojalność w pierwszym rzędzie wobec władzy Chrystusa. Dalej apostoł może dodać uznanie wspólnego celu, jakim jest nasza niebiańska ojczyzna:

Flp 3,13-15: „Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno *czynię*: zapominając o tym, co za mną, a wytyżając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie. Wszyscy więc my, doskonali, tak to odczuwajmy: a jeśli odczuwacie coś inaczej, i to Bóg wam objawi”.



Wreszcie mamy być podobni nie poglądami społeczno-politycznymi, ale naśladowaniem Chrystusa:

Flp 2,5-11: „To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie. On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM – ku chwale Boga Ojca”.

Ten piękny tekst, który księża i świeccy recytują w Liturgii Godzin, to nie ozdobnik Listu do Filipian ani wykwit poezji religijnej Pawła. To tekst na wskroś praktyczny, w którym zawiera się wzór postępowania chrześcijanina. To praktyczna wskazówka dla wspólnoty, która walczy o swoją jedność. Wzorem, do którego mamy się wszyscy odwoływać, jest kenotyczny, uniżony Chrystus. On zrezygnował z boskiej formy istnienia, nie poczytuje jej za swoją wyłączną własność lub absolutne prawo, albo dosadniej – „łup” (gr. *harpagmos*). On ogołocił samego siebie, a właściwie opróżnił (*kenoo*) swą postać z boskiej chwały, stawszy się podobnym do ludzi – *homo ioma* – oznacza tu wspólnotę losu, którą dzielił z nami. Z miłości do nas stał się posłuszny Ojcu aż do śmierci krzyżowej – najbardziej ekstremalnej ze śmierci, *servile supplicium*, wstrętnej i obcej dla wolnych (Flawiusz,



Bell. 7,203; *Tacyt, Hist.* 4,11). Uniżenie Chrystusa stało się przyczyną (*dio kai*) jego niezwykłego, maksymalnego wywyższenia (*hyperypsoo*). Chrystus otrzymał na powrót od Ojca (*eucharidzo*) boską formę bytowania (cf. *Ps* 97,9: *hyperypsotes* – Bóg wywyższony ponad wszystkich innych). Otrzymał imię, przed którym zgina się wszelkie kolano (cf. *Wj* 3,13-18; *Iz* 29,3; *Ps* 5,12; 34,4). Chrystus to Bóg równy Ojcu (*Kyrios*). Tytuł i dziedzictwo, do którego Chrystus nie rościł sobie prawa (w.6), zostaje Mu w wolny sposób ofiarowane przez Ojca, wraz z chwałą i panowaniem. W śmierci Jezusa Paweł podkreśla tu nie tyle walor zbawczy, co pedagogiczny. Jego uniżenie ma służyć jako przykład dla Filippian i otwiera ich drogę do wywyższenia przez Ojca. Postawa Chrystusa to wzór dla wspólnoty, a jego uniżenie i służba to najpewniejsza droga do jedności Kościoła.

3. PODSUMOWANIE

List do Filippian to kopalnia wiedzy i inspiracji dla nas, budujących wciąż wspólnotę Kościoła. Ogromną pociechą i motywacją jest dla nas fakt, że jest to dzieło Boże. Nie powinniśmy zniechęcać się, widząc jego braki i pęknięcia. Mimo swojej wielowiekowej historii Kościół to wciąż dzieło „w akcie tworzenia”, który zakończy się dopiero wraz z finałem ludzkiej historii i Bożym sądem. Za ukończenie i piękno tego dzieła odpowiada sam Bóg, który chce w nas mieć cierpliwych i odpowiedzialnych współpracowników.

Takich współpracowników trzeba sobie wykształcić i wychować. Oni rosną długo, ucząc się od tych, którzy przewodzą wspólnotom. Tu szczególna odpowiedzialność spoczywa na naszych dyrektorach, szefach, liderach i pasterzach. Paweł uczy, jak być dobrym przewodnikiem i dobrym współpracownikiem w Bożym dziele i jak pomagać innym w dojrzewaniu do podobnej roli.

Po pierwsze, Paweł uczy dialogu, w którym nie tylko mówimy, ale także słuchamy innych; nie tylko nauczamy, ale także uczymy się od innych. To element, na który musimy dziś zwracać szczególną uwagę, ponieważ mamy w Kościele tendencję do komunikowania z góry, bez należytego wsłuchiwania się w głos i potrzeby innych.

Po drugie, apostoł nie boi się angażowania w proces budowania wspólnoty emocji takich jak radość, smutek, tęsknota, miłość i wielu, wielu innych. Emocje takie jak złość, frustracja, lęk, rozczarowanie, bezradność mogą być ogromnym balastem w budowaniu wspólnoty, a najgorsze co możemy zrobić, to nie zwracać na nie uwagi i tłumić je w sobie. One potrzebują sublimacji, naszej troski i refleksyjnej uwa-

gi, aby zaczęły pracować dla dobra dialogu i budowania wspólnoty. Paweł pielęgnuje i wzmacnia emocje o pozytywnym ładunku, takie jak radość (także zachwyty, szczęście, empatia), i mówi o nich często, wykorzystując je dla wzmacniania więzi międzyludzkich.

Po trzecie apostoł buduje wspólnotę przez realne, nie pozorne, dzielenie się swoją misją z innymi. Powierza innym rzeczywistą odpowiedzialność za wspólnotowe projekty i liczy na ich zaangażowanie i kreatywność.

Po czwarte, Paweł szczerze docenia działania i zaangażowanie swoich współpracowników, zarówno kobiet jak mężczyzn, wydobywa ich z cienia, nie szczędzi im pochwał, które motywują do działania. Po piąte, jako przewodnik wspólnoty apostoł otwarcie mówi o trudnych wydarzeniach i problemach. Transparentność i wspólne przeżywanie trudności wzmacniają więzy pomiędzy członkami wspólnoty. Mówiąc o problemach, Paweł robi to wrażliwie, nie oceniając i potępiając ale motywując pozytywnie, wskazując na pozytywne efekty zmiany.

Wreszcie po szóste, apostoł rysuje także przed wspólnotą realny plan w którym jedność nie polega na tej samej wizji społecznej i politycznej, ale na uznaniu, że należymy do porządku królestwa Bożego, zmierzamy wspólnie ku niebu i naśladujemy Chrystusa. Na tym w najgłębszym sensie opiera się jedność Kościoła.

Pawłowy program pozostaje bardzo aktualnym, warto aplikować go do realiów naszych parafii i diecezji, aby Kościół był mniej instytucją czy korporacją, a więcej, tak jak chciał Jezus, wspólnotą i rodziną Bożą.

Ks. dr hab. Marcin Kowalski
Instytut Nauk Biblijnych KUL Jana Pawła II

CZEŚĆ III

MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

○ **CELEBRACJA SŁOWA BOŻEGO „UCZESTNICZYMY WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA”**

K – Kapłan (ewentualnie Diakon) prowadzący nabożeństwo
L 1-3 – lektorzy
P 1-2 – Psalmista
W – Wierni

OBRZĘDY WSTĘPNE

PIEŚŃ NA WEJŚCIE:

Hymn do Ducha Świętego:

○ O Stworzycielu duchu przyjdź
Nawiedź dusz wiernych Tobie krąg
Niebieską łaskę zesłać racz
Sercom co dziełem są Twych rąk

Pocieszycielem jesteś zwan
I najwyższego Boga dar
Tyś namaszczaniem naszych dusz
Zdrój żywy miłość ognia żar

Światłem rozjaśnij naszą myśl
W serca nam miłość świętą wlej

I wątłą słabość naszych ciał
Pokrzep stałością mocy swej

Daj nam przez Ciebie ojca znać
Daj by i syn poznany był
I Ciebie jedno tchnienie dwóch
Niech wyznajemy z wszystkich sił

Amen

K: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego

W: Amen

K: Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi.

W: Amen

WPROWADZENIE:

K: Siostry i Bracia! Kościół uczy nas: „W Piśmie świętym znajdujemy bardzo liczne obrazy i figury powiązane między sobą; za ich pośrednictwem Objawienie mówi o niezgłębionej tajemnicy Kościoła. Obrazy wzięte ze Starego Testamentu są różnymi wariantami podstawowej idei, jaką jest idea «Ludu Bożego». W Nowym Testamencie wszystkie te obrazy nabierają nowego znaczenia przez fakt, że Chrystus staje się «Głową» tego Ludu, który jest więc Jego Ciałem” (KKK 753).

Kościół w pierwotnym i zarazem podstawowym znaczeniu określał zgromadzenie osób, lud wybrany przez Boga. Wspólnota, którą On prowadzi, o którą się troszczy, którą czasami upomina i karci, ale przede wszystkim obdarza swoją Ojcowską miłością. Odpowiedzią ludzi na miłość Boga jest posłuszeństwo i oddawanie Mu należytej czci i miłości. A zatem Kościół to zgromadzenie osób, to Ty i ja, których Bóg wzywa po imieniu. Bóg zapraszając mnie do wspólnoty z Sobą i innymi, jednocześnie oczekuje ode mnie odpowiedzi na to zaproszenie.

W czasie tej celebracji wejdziemy w głębię tekstów, które pomogą nam zrozumieć tajemnicę Kościoła, który wszyscy tworzymy. Będziemy starali się wsłuchać w głos Ducha Świętego, którego przed

chwilą wezwaliśmy, tak byśmy świadomiej i głębiej odnajdywali swoje miejsce w Kościele, który jest naszym domem. Najpierw usłyszymy fragment z Listu do Rzymian św. Pawła Apostoła, następnie wypiewamy urywek z Psalmu 68. Zwieńczeniem liturgii słowa będzie relacja o wysłaniu siedemdziesięciu dwóch uczniów na wyprawę misyjną, po której wysłuchamy homilii. Natomiast po czytaniu i psalmie usłyszymy krótki komentarz do niego.

K: Módlmy się:

(Po chwili modlitwy w ciszy)

○ **K: Boże, Ty w nieskończonej mądrości postanowiłeś na cały świat rozszerzyć Królestwo Chrystusa i wszystkich ludzi uczynić uczestnikami odkupienia, * spraw, aby Twój Kościół był dla wszystkich znakiem zbawienia, głosząc i urzeczywistniając tajemnicę Twojej miłości ku ludziom. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg, przez wszystkie wieki wieków.**

W: Amen

LITURGIA SŁOWA

L1 – Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian (Rz 12,3-13):

○ „Mocą bowiem łaski, jaka została mi dana, mówię każdemu z was: Niech nikt nie ma o sobie wyższego mniemania niż należy, lecz niech sądzi o sobie trzeźwo - według miary, jaką Bóg każdemu w wierze wyznaczył. Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, a nie wszystkie członki spełniają tę samą czynność - podobnie wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami. Mamy zaś według udzielonej nam łaski różne dary: bądź dar prorocтва - [do stosowania] zgodnie z wiarą; bądź to urząd diakona - dla wykonywania czynności diakońskich; bądź urząd nauczyciela - dla wypełniania czynności nauczycielskich; bądź dar upominania - dla karcenia. Kto zajmuje się rozdawaniem, [niech to czyni] ze szczodroblivością; kto jest przełożonym, [niech działa] z gorliwością; kto pełni uczynki miłosierdzia, [niech to czyni] ochoczo. Miłość niech będzie bez obłudy! Mieście wstręt do złego, podążajcie za dobrem! W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi! W okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzaj-

cie! Nie opuszczajcie się w gorliwości! Bądźcie płomiennego ducha! Pełnijcie służbę Panu! Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie - wytrwali! Zarządzajcie potrzebom świętych! Przestrzegajcie gościnności!”

Oto słowo Boże

W: Bogu niech będą dzięki.

KOMENTARZ DO CZYTANIA:

L2: Poświęcenie wierzącego Bogu i jego przemieniony styl życia przejawia się w korzystaniu z duchowych darów w ciele Chrystusa, którym jest Kościół. Jako apostoł Chrystusa Paweł ostrzegał swoich czytelników indywidualnie: Nie myślcie o sobie wyżej niż powinniście. Nadmierne mniemanie o sobie jest nie na miejscu w życiu chrześcijańskim. Uczniów Chrystusa winna wyróżniać pokora i świadomość, że są częścią znacznie większego „organizmu” Kościoła. W tym ciele każdy jest ważny, ale nie może wynosić się nad innych, ponieważ nie ma członków mniej i bardziej ważnych w nim. Każdy jest cenny i potrzebny.

Następnie Paweł zachęca ich: Ale raczej myślcie (*fronein*) o sobie z trzeźwym osądem (*sōfronein*, „rozsądne myślenie”), zgodnie z miarą wiary, jaką dał wam Bóg. Bóg dał każdemu wierzącemu pewną wiarę, dzięki której może Mu służyć. Poprzez swoją grę słów na różnych formach czasownika *froneō*, „myśleć”, Paweł podkreślił, że ludzka pycha jest zła (por. 3,27; 11,8.20) dlatego, że wszystkie naturalne zdolności i dary duchowe pochodzą od Boga. W rezultacie każdy chrześcijanin powinien mieć właściwe poczucie pokory i świadomość potrzeby angażowania się w życie innych członków ciała Chrystusa. To ta odpowiedzialność umożliwia zaistnienie komunii między wierzącymi. Dzięki komunii zaś, każdy człowiek może nazywać Kościół swoim domem.

Jak wyjaśnił Paweł, istnieje podobieństwo między fizycznym ciałem wierzącego, które ma części o różnych funkcjach, a wspólnotą wierzących w Chrystusa jako ciałem duchowym (por. 1 Kor 12,12-27; Ef 4,11-12.15-16). Chodzi o to, że każdy członek służy ciału, a nie ciało służy członkom. Różnorodność wielu towarzyszy jedności ciała. Dlatego ważne jest, aby myśleć rozsądnie o sobie i właściwie oceniać Boże dary i ich zastosowania.

Psalm responsoryjny

(Ps 68,2-3.4-5ac.6-7ab)

P1: Refren: Śpiewajcie Bogu wszystkie ludy ziemi.

Bóg wstaje i rozprasza się Jego wrogowie,
pierzchają przed Jego obliczem ci, którzy Go nienawidzą.
Jak dym przez wiatr rozwiany,
jak wosk, co rozpływa się przy ogniu,
tak giną przed Bogiem grzesznicy.

P1: Refren: Śpiewajcie Bogu wszystkie ludy ziemi.

A sprawiedliwi cieszą się i weselą przed Bogiem,
i rozkoszują radością.
Śpiewajcie Bogu, grajcie Jego imieniu,
równajcie drogę przed Tym, który dosiada obłoków.

P1: Refren: Śpiewajcie Bogu wszystkie ludy ziemi.

Ojcem dla sierot i wdów opiekunem
jest Bóg w swym świętym mieszkaniu.
Bóg dom gotuje dla opuszczonych,
jeńców prowadzi ku lepszemu życiu.

P1: Refren: Śpiewajcie Bogu wszystkie ludy ziemi.

L3: Nie jest do końca jasne w jakich okolicznościach powstał Psalm 68. Jedni uczeni mówią, że jest to pieśń pochwalna wyśpiewywana po zdobyciu przez Dawida Jerozolimy. Inni twierdzą, że okazją do spisania go było przyniesienie Arki Przymierza do Świętego Miasta. Jeszcze inni twierdzą, że należy go włożyć w usta wygnańców wracających z niewoli. Bez względu na to, którą wersję przyjmiemy jest to niezwykła pieśń podkreślająca bliskość Boga względem Jego ludu. Psalm 68 uzmysławia, że Pan swoją troską obejmuje ludzi na różne sposoby dotkniętych cierpieniem i nędzą. Jego pragnieniem jest dać im lepsze życie, wolne od wszelkich wrogów. Jego mieszkanie ma się stać mieszkaniem Jego ludu.

Dzisiaj to Boże pragnienie spełnia się w Kościele, który każdy człowiek może nazwać swoim domem. To w Kościele doświadczamy wyzwalającej mocy Chrystusa, który przebacza nam grzechy i daje nowe życie. To w Kościele tworzymy jedno ciało, z jedną Głową –

Jezusem i przekonujemy się, czym jest komunია, tzn. zjednoczenie i wspólnota z Bogiem (Komunia).

P2: Alleluja, alleluja, alleluja (Mt 18:20)

«Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje,
tam jestem pośród nich».

Alleluja, alleluja, alleluja

**Ewangelia (Łk 10,1-9) – KOŚCIÓŁ – WSPÓLNOTA OTWARTA NA
WSZYSTKICH I ZATROSKANA O PRZEKAZ WIARY**

K: Pan z wami

W: I z duchem twoim

K: Słowa Ewangelii według św. Łukasza.

W: Chwała Tobie, Panie.

„Spośród swoich uczniów wyznaczył Pan jeszcze innych, siedemdziesięciu dwóch, i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjść zamierzał.

Powiedział też do nich: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. Nie noście ze sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie. Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: «Pokój temu domowi!» Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was. W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają; bo zasługuje robotnik na swą zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu. Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą; uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: «Przybliżyło się do was królestwo Boże»”.

Oto Słowo Pańskie

W: Chwała Tobie, Chryste.

HOMILIA

○ Ilu uczniów tak naprawdę wysłał Jezus na drugą wyprawę misyjną (w pierwszej brało udział tylko Dwunastu)? No jak to – ilu? Przecież jest napisane, że siedemdziesięciu dwóch. Tak, ale gdy przejrzymy znane nam starożytne rękopisy tego fragmentu Ewangelii, w tym Kodeks Synajski z IV wieku czy Aleksandryjski z V wieku, to okaże się, że mówią one o siedemdziesięciu wysłannikach. Wersja, która jest podana wyżej i została włączona do lekcjonarza mszalnego, znajduje się m.in. w papirusie P⁷⁵ z III wieku i Kodeksie Watykańskim z IV wieku. Ta sprzeczność jest jedynie pozorna i nie powinna nam przysparzać problemów. Ale nie będziemy się nad tymi różnicami rozwodzić, bo jest to temat na solidne badania naukowe, a nie krótki komentarz. Nas powinna interesować symbolika liczby 70 lub 72.

Po raz pierwszy pojawia się ona w Rdz 10, gdzie została podana lista narodów, które miały odpowiadać potomkom Noego. W tekście hebrajskim jest mowa, że było ich siedemdziesięciu, natomiast w Septuagincie, czyli tłumaczeniu Biblii Hebrajskiej na język grecki z ok III-II w. przed Chr. dokonanym w Aleksandrii, mowa jest o siedemdziesięciu dwóch. Lista ta symbolizuje cały zamieszkały i zaludniony po potopie świat.

Ponadto w Lb 11,24-30 znajdujemy informację, że siedemdziesięciu starszych z Izraela otrzymało natchnienie prorockie, ale gdy dokładnie wczytamy się ten tekst, to okaże się, że duch Boży spoczął także na Eldadzie i Medadzie, którzy nie zaliczali się do tego grona, więc znowu mamy siedemdziesięciu dwóch.

○ Czy możemy powiedzieć coś jeszcze o liczbie siedemdziesiąt? Tyłu członków miał Sanhedryn, czyli najwyższa rada żydowska. Byli to pomocnicy arcykapłana w rządzeniu Izraelem.

Widzimy zatem, że wybór Jezusa, aby posłać siedemdziesięciu albo siedemdziesięciu dwóch uczniów, nie był przypadkowy.

Czego nas uczy to słowo?

Po pierwsze, ten tekst uświadamia nam, że Ewangelia ma być niesiona na cały świat. Nie możemy spocząć na laurach, zadowoleni, że my jesteśmy wierzący. Jakiś czas temu napisała do mnie kobieta, która z wielką radością podzieliła się ze mną wiadomością, że w końcu spełni się jej marzenie o wyjeździe na misje do Afryki. Nie znam jej osobiście, ale z tej wiadomości aż biła radość. Nie każdy z nas czuje powołanie do wyjazdu na misje, ale to nie zwalnia nas z głoszenia Ewangelii na co dzień. Może w pracy jest ktoś komu jesteś w stanie dać osobiste świadectwo tego, co Bóg dla Ciebie zrobił i ciągle robi? Możesz powiedzieć,

jak odnajdujesz się w Kościele, który jest twoim domem i miejscem doświadczania komunii z braćmi i siostrami. Oczywiście, nie mówię o nachalnym nawracaniu na siłę, ale o spokojnej, rzeczowej rozmowie popartej codziennymi zachowaniami, wpływającymi z wiary.

Po drugie, ten, kto głosi słowo, jest wsparty Duchem Bożym i staje się prorokiem. Wydaje mi się, że słysząc słowo „prorok” od razu mamy w głowie obraz kogoś, kto przewiduje przyszłość. Natomiast dla Biblii prorokiem jest ten człowiek, który ogłasza Boże orędzie bez względu na okoliczności. Myślę, że nie będzie wielkim nadużyciem z mojej strony, gdy powiem, że starotestamentowych proroków możemy porównać do nowotestamentowych apostołów, czy uczniów. I jedni i drudzy otrzymali misję zanieśienia Bożej prawdy do innych.

I po trzecie, Jezus wie, że potrzebuje ludzkich współpracowników, pomocników, którzy będą nieść Jego naukę dalej przez wieki. Pisząc te słowa, od razu przypomina mi się pewne ciągle pokutujące wśród nas, katolików, myślenie, że wiarę mają przede wszystkim przekazywać księża, zakonnicy, zakonnice i osoby życia konsekrowanego, a świeccy nie muszą się tak w to angażować, bo to „nie ich działka”. Jest to błędne myślenie. Jednym z bardzo ważnych elementów powołania osób duchownych i konsekrowanych jest ewangelizacja, ale niewłaściwe jest założenie, że konieczność głoszenia Dobrej Nowiny spoczywa jedynie na nich. Na mocy chrztu świętego każdy z nas ma **OBOWIĄZEK** troszczenia się o to, żeby kolejne pokolenia poznały Boga. Kto jak nie najbliżsi nauczą małe dziecko znaku krzyża, podstawowych modlitw, zachowania w Kościele? Zawsze mnie smucił widok kilkuletniego szkraba, siedzącego na religii, który nie potrafił się przeżegnać i nieporadnie próbował recytować chociażby słowa modlitwy „Ojcze nasz”.

Jednym ze smutnych symptomów naszych czasów jest to, że część rodziców uważa, że to nauczyciele mają wychowywać ich dzieci, a księża i katecheci uczyć wiary. Natomiast na mamie i tacie pozostaje obowiązek zapewnienia bytu materialnego. To założenie jest nie tylko złe, ale i niesamowicie krzywdzące dla samych dzieci. Szkoła i Kościół mają **POMAGAĆ**, a **NIE ZASTĘPOWAĆ**. Choćby nauczyciele stawali na głowie, a katecheci urabiali sobie ręce po łokcie, to charakter dziecka i jego podejście do życia, samego siebie, innych i Boga zawsze będzie zależał przede wszystkim od rodziców i atmosfery w domu.

W tym miejscu chciałbym napisać jeszcze parę słów związanych z tematem przekazywania wiary kolejnym pokoleniom, a konkretnie

o osobach, które publicznie obiecują, że będą to zadanie wypełniać. O kim mowa? Oczywiście o rodzicach chrzestnych. To wielki zaszczyt, ale też i odpowiedzialność, o której chyba zbyt łatwo zapominamy. Co obiecują rodzice i chrzestni w czasie sakramentu? Przytoczę fragment obrzędu:

Kapłan pyta rodziców:

– O co prosicie Kościół święty dla N.

Rodzice odpowiadają:

– O Chrzest;

Następnie kapłan mówi:

– Prosząc o Chrzest dla Waszego dziecka przyjmujecie na siebie obowiązek wychowania go w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowało Boga i bliźniego, jak nauczył nas Jezus Chrystus. Czy jesteście świadomi tego obowiązku?

Rodzice odpowiadają:

– Jesteśmy świadomi.

Następnie kapłan zwraca się do rodziców chrzestnych:

– A wy, Rodzice chrzestni, czy jesteście gotowi pomagać rodzicom tego dziecka w wypełnianiu tego obowiązku?

Rodzice chrzestni odpowiadają:

– Jesteśmy gotowi.

Słowa, które padają w czasie tego dialogu, to nie tylko „pogadanka pro forma”, ale konkretna deklaracja ze strony rodziców i chrzestnych. Wybór osób, które będą rodzicami chrzestnymi, to naprawdę poważna sprawa. Nie powinien on być motywowany statusem materialnym, ale poziomem moralnym tych ludzi oraz ich żywą wiarą. Mają oni dawać temu małemu człowiekowi w czasie jego całego życia świadectwo życia z Bogiem. To jest ich podstawowe zadanie. Wszystko inne jest dodatkiem. Wiem, że może to być odebrane jako zbyt poufałość z mojej strony, ale proszę Cię, jeśli przyjdzie taki moment, że staniesz przed wyborem, kogo poprosić, aby był rodzicem chrzestnym Twojego dziecka, niech kryterium będzie jego wiara, a nie zasobność portfela, czy to, że to Twój dobry kumpel albo najlepsza przyjaciółka. Bóg bardzo poważnie traktuje słowa, które wypowiadamy do Niego, zwłaszcza w czasie sakramentów. Miejmy świadomość, że kiedyś zostaniemy rozliczeni z tego, co ŚWIADOMIE i DOBROWOLNIE wypowiedzieliśmy w Jego stronę. Nie rzucajmy słów na wiatr.

AMEN

(Chwila milczenia)

MODLITWA WIERNYCH

K: Wdzięczni Bogu za dar Jego Słowa z ufnością zanieśmy do Niego nasze prośby o rozpalenie życia Duchem Świętym i jeszcze większą miłością do Pisma Świętego i Kościoła:

1. Módlmy się za Kościół, aby nieustannie żył przyniesioną przez Jezusa Ewangelią. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

2. Módlmy się papieża, biskupów, prezbiterów i diakonów, aby z wielką gorliwością głosili ludziom, to Bóg mówi do nich przez Pismo Święte.

3. Módlmy się za dzieci i młodzież, aby w świetle słowa Bożego kształtowały swoje codzienne życie i w nim poszukiwały odpowiedzi na pytania, które sobie stawiają.

4. Módlmy się za rodziny naszej parafii, aby czytając i rozważając wspólnie Pismo Święte, napełniały się Duchem Świętym i Jego darami.

5. Módlmy się za nas samych, abyśmy zawsze ufali słowu Bożemu i w nim szukali siły i inspiracji.

K: Wszechmogący Boże, bądź uwielbiony za dar Twego słowa. Prosimy Cię, aby ono nas prowadziło przez ścieżki naszego życia i doprowadziło do komunii z Tobą w niebie. Przez Chrystusa Pana naszego.

W: Amen

Ojciec nasz...

UCZCZENIE KSIĘGI PISMA ŚWIĘTEGO

(Następuje teraz uczczenie Biblii. Ministranci ustawiają pulpit przed ołtarzem. Kapłan wystawia na nim otwartą Księgę do ucałowania przez wiernych. Najpierw czyni to on sam, następnie asysta i wierni. Wszyscy w procesji podchodzą i na stojąco całują świętą Księgę, dziękując Bogu za dar żywego słowa Bożego. W tym czasie schola albo wszyscy śpiewają stosowne pieśni).

Po zakończeniu ucałowania świętej Księgi kapłan zwraca się do zgromadzonych:

K: Bóg ciągle mówi do nas przez słowo Boże. Niech będzie uwielbiony w naszym nabożeństwie i w naszej wspólnocie. Oby ten czas jeszcze bardziej rozpałił w nas miłość do Pisma Świętego, a Jego Święty Duch nieustannie pobudzał nasze serca do zasłuchania w głos Pana brzącający w Kościele.

BŁOGOSŁAWIENSTWO:

○ **K:** Bóg, Ojciec światłości, który oświecił dusze uczniów przez zesłanie Ducha Pocieszyciela, † niech wam udzieli swojego błogosławieństwa * i napełni was darami Ducha Świętego.

W: Amen.

K: Niech ogień Ducha Świętego, † który ukazał się nad uczniami, * oczyści wasze serca od wszelkiego grzechu i przeniknie was swoim światłem.

W: Amen.

K: Duch Święty, który zjednoczył różne narody w wyznawaniu tej samej wiary, † niech sprawi, abyście trwali w tej wierze * i od nadziei przyszli do oglądania Boga w niebie.

W: Amen.

K: Niech was błogosławi Bóg wszechmogący, * Ojciec i Syn, † i Duch Święty.

W: Amen.

K: Idźcie w pokoju Chrystusa.

W: Bogu niech będą dzięki.

○ **PIEŚŃ NA ZAKOŃCZENIE:**

Zjednoczeniu w Duchu

Opracował: ks. Jeremiasz Niedużak

DROGA ŚWIATŁA

CO MA WYRÓŻNIAĆ WSPÓLNOTĘ KOŚCIOŁA?

PORZĄDEK LITURGII:

1. Przygotowanie przestrzeni liturgicznej

W centralnym punkcie prezbiterium ustawiamy pulpit, na którym zostanie położona księga Pisma św. lub ewangeliarz. Przed pulpitem ustawiamy, jeżeli jest to możliwe, świece oraz kwiaty. W pobliżu pulpitu powinien znajdować się zapalony paschał, symbol Chrystusa Zmartwychwstałego.

2. Przebieg nabożeństwa:

Przed wyruszeniem procesji do ołtarza ustawia się asysta, której przewodzi ministrant z kadzielnicą. Za nim idzie niosący krzyż, ministranci z zapalonymi świecami, ministranci i lektorzy posługujący w czasie liturgii, diakon (lub ministrant niosący księgę Pisma Świętego) oraz przewodniczący liturgii. Przed wyruszeniem do ołtarza przewodniczący liturgii zasypuje kadzielnicę. Gdy procesja wyrusza, wykonuje się pieśń eucharystyczną (do wyboru). Po dotarciu do prezbiterium posługujący oddają cześć ołtarzowi, diakon lub ministrant niosący księgę umieszcza ją na pulpicie i otwiera. Przewodniczący liturgii okadza ołtarz i księgę Pisma św., następnie udaje się na miejsce przewodniczenia. Po zakończeniu pieśni rozpoczyna liturgię.

GC: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

W: Amen.

GC: Pan z wami

W: I z duchem twoim

Po pozdrowieniu następuje wprowadzenie do celebracji. Następnie rozważane są poszczególne stacje drogi światła, które są złożone

z trzech elementów: lektury Pisma św., rozważania oraz krótkiej akłamacji.

WPROWADZENIE

GC: Na początku swojej działalności Jezus Chrystus powołuje pierwszych uczniów, którzy tworzą pierwszą wspólnotę wiary i miłości z Mistrzem. To nieustanne przebywanie z Chrystusem oraz wypełnianie Chrystusowej misji na ziemi to kluczowe elementy ich powołania. Moment śmierci Jezusa oraz zesłanie Ducha Świętego dają początek Kościołowi, który jako wspólnota uczniów Chrystusa przekazuje Jego nauczanie, sprawuje sakramenty oraz troszczy się o zbawienie człowieka. Ważnym elementem misji Kościoła jest dawanie świadectwa. To nie tylko kwestia nauczania, ale obrazu wspólnoty, której pragnął Jezus Chrystus i która musi nieustannie odnawiać się w dawaniu świadectwa. Co charakteryzuje wspólnotę Kościoła? Jakie postawy ukazują, że jesteśmy autentycznymi uczniami oraz wspólnotą, której Jezus pragnął i za którą się modlił? Niech ta droga światła ukaże nam, jaką wspólnotą powinniśmy się nieustannie stawać, aby być Kościołem - KOMUNIA.

STACJA 1 – WSPÓLNOTA MIŁOŚCI

Z Ewangelii według świętego Jana

Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali». (J 13,34-35)

Miłość do Boga i ludzi to jedyne i najważniejsze przykazanie. Choć wezwanie do miłości bliźniego istniało w Starym Testamencie, Jezus nadaje mu nowy wymiar poprzez rozciągnięcie tego nakazu na wszystkich ludzi, nawet wrogów. Nowość przykazania polega na tym, że miłość jest darem. Człowiek nie potrafi sam z siebie kochać w sposób bezinteresowny, szczery i trwały. Prawdziwa miłość jest darem Boga, zstępującym na wiernego. Jesteśmy zdolni do miłości, bo Bóg pierwszy nas umiłował w Chrystusie. Wszystko, co Bóg uczynił dla zbawienia człowieka, było motywowane miłością. Ta postawa powinna charakteryzować wspólnotę Kościoła, która musi żyć miłością do Boga i bliźniego. W ten sposób już na ziemi doświadczamy miłości, która realizuje się w całej pełni w świecie Boga. Bóg jest miłością,

dlatego Kościół musi nieustannie doskonalić się w kochaniu Boga i bliźniego.

**Z wdzięcznością powtarzajmy:
Kościele święty, chwal swojego Pana.
W.: Kościele święty, chwal swojego Pana.**

STACJA 2 – WSPÓLNOTA WIARY

Z Listu św. Pawła apostoła do Rzymian:

Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia. (Rz 10,9-10)

Wiara to przyłgnięcie sercem do Boga i wyznanie, że On może wszystko. Św. Paweł podkreśla niezwykłą wartość wiary, która czyni nas obiektem szczególnej miłości Boga i powoduje, że On sam angażuje się w oczyszczenie nas z grzechów i zbawienie. Samo zbawienie nie jest więc zapłatą za sprawiedliwe życie, ale darem kochającego Boga dla wierzących. Wiara obejmuje w szczególny sposób osobę Jezusa Chrystusa. Kto wierzy w Niego, wypełnia wolę Boga, zgodnie ze słowami św. Jana: «Na tym polega dzieło zamierzone przez Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał» (J 6,29). Z kolei brak wiary stawia człowieka w trudnej sytuacji, bo „kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego (J 3,18). Głęboka wiara w Syna Bożego musi być znakiem wspólnoty Kościoła i jednocześnie podstawowym motywem jego działania. Wymagamy od siebie, staramy się pięknie żyć dlatego, że jesteśmy ludźmi wiary.

**Z wdzięcznością powtarzajmy:
Kościele święty, chwal swojego Pana.
W.: Kościele święty, chwal swojego Pana.**

STACJA 3 – WSPÓLNOTA OCZEKUJĄCA

Z Ewangelii według świętego Łukasza:

A wy bądźcie podobni do ludzi, oczekujących swego pana, kiedy z uczy weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie

i zakołaczę. Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie. (Łk 12,36-37)

Doświadczenie spotkania z ziemskim Jezusem było dla Apostołów i uczniów niezwykle wyjątkowym wydarzeniem, podobnie jak spotkanie ze Zmartwychwstałym. Jego odejście do Ojca traktowano jako moment krótkiego tylko rozstania. W Kościele apostoelskim rodzi się głębokie pragnienie ponownego spotkania z Panem, które wyraża formuła „Przyjdź, Panie Jezu”, obecna w przedostatnim wersecie Księgi Apokalipsy. To znak tęsknoty i pragnienia spotkania z Jezusem Chrystusem w nowym, lepszym świecie. Wspólnota Kościoła musi być wspólnotą oczekującą powrotu Pana. W jej codziennym życiu wierzącego musi się objawiać tęsknota za Oblubieńcem, który nadchodzi.

**Z wdzięcznością powtarzajmy:
Kościele święty, chwal swojego Pana.
W.: Kościele święty, chwal swojego Pana.**

STACJA 4 – WSPÓLNOTA TROSZCZĄCA SIĘ

Z Listu św. Pawła do Rzymian:

Miłość niech będzie bez obłudy! Miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem! W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi! W okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzajcie! (Rz 12,9-10)

Miłość do Boga to pierwsza część najważniejszego przykazania dla wierzących. Jego druga część to wezwanie do kochania „Bożą miłością”, czyli miłością zarezerwowaną dla Boga, drugiego człowieka. Nie jest to opcja czy zachęta, ale wezwanie, które potraktowane na poważnie uczyni ze wspólnoty Kościoła znak dla świata. Miłość i troska zawsze zaczyna się od najbliższych: rodziny, przyjaciół, współpracowników. Punktem doświadczenia jest serce i cierpliwość dla każdego, nawet jeśli nie pojawia się w nim odruch naturalnej sympatii czy czułości. Miłość nie jest jedynie uczuciem czy sentymentem, ale postawą całego człowieka, który naśladuje Boga. Bóg wielokrotnie był zdradzany, odrzucany, lekceważony Jego przykazania. Nawet jeśli były powody do karaniania czy gniewu, Bóg ostatecznie okazywał człowiekowi miłość i życzliwość, szczególnie w sytuacji grzechu, kiedy jest to po ludzku najtrudniejsze. Nigdy nie opuszcza człowieka w trudności, ale troszczy się o niego. Wspólnota Kościoła musi naśladować Boga Ojca w trosce o innych: tych głęboko wierzących, roz-

modlonych, uczciwych, ale także słabych, grzesznych, opuszczonych. Troska i solidarność z człowiekiem to znak, że Kościół jest wiernym naśladowcą Ojca w niebie.

Z wdzięcznością powtarzajmy:

Kościele święty, chwal swojego Pana.

W.: Kościele święty, chwal swojego Pana.

STACJA 5 – WSPÓLNOTA SŁUCHAJĄCA I UCZĄCA SIĘ

Z Pierwszego Listu św. Jana:

Oni są ze świata, dlatego mówią tak, jak mówi świat, a świat ich słucha. My jesteśmy z Boga. Ten, który zna Boga, słucha nas. Kto nie jest z Boga, nas nie słucha. W ten sposób poznajemy ducha prawdy i ducha fałszu. (1 J 4,5-6)

Bóg nieustannie wsłuchuje się w modlitwy i wołania ludzi. Jego wrażliwość na potrzeby człowieka jest wzorem dla wierzących. To jednocześnie wezwanie dla Kościoła, aby słuchać i nieustannie zastanawiać się, jak w zmieniającym się świecie wychodzić z pomocą drugiemu człowiekowi. Słuchanie jest procesem, który ma strukturę podobną do przykazania miłości. Rozpoczyna się od słuchania Boga, który nieustannie udziela wierzącym swojej mądrości. Ważne jest także słuchanie człowieka, dostrzeganie jego potrzeb, wątpliwości. Następnie głęboka refleksja nad głosem Boga i ludzi daje wspólnocie wierzących możliwość bycia autentycznym pomostem między niebem a ziemią. Prośmy o łaskę nieustannego zgłębiania Bożego orędzia, modlitewnej medytacji Pisma św., a jednocześnie o wrażliwość na głos często zgubionego człowieka.

Z wdzięcznością powtarzajmy:

Kościele święty, chwal swojego Pana.

W.: Kościele święty, chwal swojego Pana.

STACJA 6 – WSPÓLNOTA POKORNA

Z Pierwszego Listu św. Piotra:

Wszyscy zaś wobec siebie wzajemnie przyobleczcie się w pokorę, Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Upokórzcie się więc pod mocną ręką Boga, aby was wywyższył w stosownej chwili. (1 P 5,5-6)

Kościół, jak każda wspólnota, wymaga cierpliwego budowania. Nie staje się doskonała na ziemi, dlatego musi unikać triumfalizmu i postawy wyniosłości. Przykład życia Jezusa, zawsze pokornego, słuchającego, życzliwego dla człowieka ma inspirować postawy wierzących. Jednocześnie wspólnota musi być świadoma swej roli, powołania, mocy sakramentów, w którą wyposażył ją Jezus Chrystus, a także niezwyklej misji. Nie chodzi o postawę fałszywej pokory, ale o poznanie własnej wartości i odkrycie, że poprzez spokojne, rzeczowe i proste objawianie Bożych prawd można zyskać najwięcej. Pokora to także zrozumienie własnej pozycji wobec Boga, który jest potęgą i mocą. Pokorne powierzenie mu trudności, uznanie Jego wielkości powoduje, że Bóg zawsze przychodzi i wywyższa człowieka, bo to Bóg jest fundamentem wielkości i trwałości wspólnoty Kościoła.

**Z wdzięcznością powtarzajmy:
Kościele święty, chwal swojego Pana.
W.: Kościele święty, chwal swojego Pana.**

STACJA 7 – WSPÓLNOTA GŁOSZĄCA

Z Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian:

Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii! (1 Kor 9,16)

Jezus zostaje posłany jako Słowo Ojca, doskonały objawiciel Bożych prawd. Jednocześnie po Wniebowstąpieniu posyła swoich uczniów, aby głosili Dobrą Nowinę. Św. Paweł postrzegał to jako najważniejszy obowiązek. Tylko autentyczne ukazanie Boga, Jego dobroci i zbawczych planów może uczynić lepszym ten świat i prowadzić ludzi do Królestwa Niebieskiego. W czasach, kiedy coraz częściej odrzuca się Boga, głoszenie całego nauczania w jasny i przekonywujący sposób staje się ważnym wyzwaniem. Nie może to być głoszenie obliczone tylko na pozyskanie jak największej liczby słuchaczy. Może pojawiać się wtedy tendencja w głoszących do swoistej cenzury objawienia Bożego, czynienia go mało wymagającym czy nawet do manipulacji słuchaczem. Przekonywująca musi być sama prawda, która jest ukazywana w sposób rzetelny. Prośmy Pana, aby słowo głoszone przez wierzących oraz ich świadectwo zachęcało szukających do stania się uczniami Pana.

**Z wdzięcznością powtarzajmy:
Kościele święty, chwal swojego Pana.
W.: Kościele święty, chwal swojego Pana.**

ZAKOŃCZENIE

GC: Żyjąc w Kościele stajemy się autentycznymi uczniami Chrystusa, którzy najpierw cieszą się Jego obecnością, uczą się od Niego, a następnie kontynuują Jego zbawczą misję. Jako wspólnota Kościoła musimy nieustannie odkrywać, że nasze świadectwo wiary, miłości, pokory i autentycznego chrześcijańskiego życia jest przepowiadaniem, głoszeniem obecności Boga w świecie. Prośmy, aby nasze świadectwo było wiarygodne, autentyczne i swoim pięknem przyciągało ludzi do Boga i Kościoła.

Celebrans udziela wszystkim błogosławieństwa.

GC: Pan z wami.

W: I z duchem twoim.

Przewodniczący celebracji bierze w dłonie księgę Pisma Świętego i udziela błogosławieństwa.

GC: Niech Was błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty.

W: Amen.

GC: Idźcie w pokoju Chrystusa.

W: Bogu niech będą dzięki.

Przewodniczący całuje księgę Pisma Świętego i zostawia na przygotowanym miejscu. Po oddaniu czci ołtarzowi, procesja udaje się do zakrystii. W tym czasie śpiewana jest odpowiednia pieśń.

Opracował: ks. dr Marcin Zieliński
Instytut Nauk Biblijnych KUL Jana Pawła II

KRĄG BIBLIJNY

TRWAĆ W NAUCE APOSTOŁÓW I WE WSPÓLNOŚCI, W ŁAMANIU CHLEBA I W MODLITWACH (DZ 2 ,42-47)

- Tegorocznemu XVI tygodniowi biblijnemu przyświeca hasło: „Uczestniczymy we wspólności Kościoła”. Moderatorzy Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II zapraszają nas do zatrzymania i zastanowienia się nad tajemnicą Kościoła, który winien być wspólnotą Bożą i ludzką (KOMUNIA). W tej Wspólności możemy uczyć się braterskiej miłości na łamaniu chleba i modlitwie. Niniejsze opracowanie, które ma służyć spotkaniom grup czy też prywatnej medytacji w duchu metody kręgu biblijnego, zaprasza nas do spojrzenia na pierwszą wspólnotę Kościoła który gromadził się w Jerozolimie, który trwał „w nauce Apostołów i we wspólności, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2,42).

OD ZEŚLANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

- Księga Dziejów Apostolskich w znacznej części jest świadectwem działalności uczniów, którzy posłuszni poleceniu Mistrza idą na cały świat, by głosić Ewangelię (zob. Dz 1,8). To głoszenie św. Łukasz przedstawia w trzech etapach. Najpierw dokonuje się to w Jerozolimie (zob. Dz 1 – 7). Po męczeńskiej śmierci Szczepana następują prześladowania, które sprawiają, iż Apostołowie opuszczają Święte Miasto i głoszą Słowo w Judei i Samarii (zob. Dz 8 – 12). Dobra Nowina przestaje być kierowana tylko i wyłącznie do Żydów, ale wychodzi także poza krąg wyznawców judaizmu. Słuchają jej ludzie w Samarii, Etiopii, słucha jej Korneliusz i jego bliscy w Cezarei. Ostatecznie Ewangelia dociera także do Rzymu – stolicy imperium. Zgodnie z zapowiedzią Jezusa, uczniowie stają się jej świadkami aż po krańce ziemi (zob. Dz 13 – 28).

Wszystko to jednak zaczyna się w Jerozolimie od zesłania Ducha Świętego na modlących się w wieczerniku (zob. Dz 2,1-4). Apostołowie i ci, którzy uwierzyli w Jezusa, jak podkreśli kilka razy św. Łukasz, trwali we wspólności, na łamaniu chleba i na modlitwie.

Ta jedność, łamanie chleba i wspólna modlitwa – nade wszystko moc Ducha Świętego, uzdalniają wierzących do wierność, miłości i do dawań świadectwa. W mocy Ducha Świętego i dzięki Niemu rozpoczynają się dzieje Kościoła.

W Ewangelii św. Łukasza działalność Jezusa rozpoczyna się od zstąpienia Ducha Świętego na Niego podczas modlitwy po chrzcie w Jordanie (zob. Łk 3,21-22). W Dziejach Apostolskich posługa Kościoła zaczyna się podobnie – od zstąpienia Ducha Świętego na modlących się w wieczerniku. Misja Jezusa, by być światłem na oświecenie pogan i Izraela (Łk 2,32), jest kontynuowana przez Jego uczniów – przez wspólnotę Kościoła – która otrzymuje od Ducha Świętego potrzebną do tego moc.

Przyjście Ducha było dopełnieniem Bożego planu zbawienia. Zstąpił On na uczniów, kiedy znajdowali się oni wszyscy razem na tym samym miejscu, zjednoczeni w modlitwie (Dz 1,14). Temat modlitwy, jest niezwykle ważny w całym dziele Łukaszowym¹. W dziele Łukasza myśli i wskazania co do modlitwy pojawiają się o wiele częściej niż u innych autorów Nowego Testamentu. Uważna lektura trzeciej Ewangelii pokazuje, iż życie – działalność Jezusa – dokonuje się na modlitwie. Patrząc na Jezusa w Ewangelii wg św. Łukasza można uczyć się prawdziwej modlitwy. Modlitwy, która winna być cierpliwa, wytrwała, pokorna, ufna. Jezus uczy w trzeciej Ewangelii, iż jego uczniowie winni zawsze modlić się i nie ustawać (zob. Łk 18,1). Winni oni Jego wzorem mieć czas, by usuwać się na miejsca pustynne, by modlić się (zob. Łk 5,16; 6,12). Winni także modlić się wspólnie. Do modlitwy wraz z Jezusem wiele razy zapraszani byli Jego uczniowie (zob. Łk 9,28; 11,2; 22,40.46). Na modlitwie bowiem dokonuje się przemienienie (zob. Łk 9,28-29). Na modlitwie uczniowie nabierają sił i mocy (zob. Łk 21,36).

Modlitwa Jezusa musiała być niezwykła, skoro uczniowie widząc Mistrza modlącego się prosili Go: „Panie naucz nas modlić się” (Łk 11,1). Ciekawym jest to, że modlitwę – tak Jezusa jak i całej Świętej Rodziny – św. Łukasz nazywa zwyczajem. Takim zwyczajem było dla Świętej Rodziny coroczne pielgrzymowanie do Jerozolimy na święta paschy (zob. Łk 2,41-42). Swoim zwyczajem rozpoczynający publiczną działalność Jezus udał się w szabat do synagogi w Nazarecie, aby się modlić (zob. Łk 4,16). Według swojego zwyczaju, zapisze św. Łukasz, udał się Jezus na Górę Oliwną, aby się modlić (zob. Łk

¹ Zob. szerzej W. Burda, Modlitwa w Dziejach Apostolskich, „Verbum Vitae” 22(1012), s. 11-135.

22,39). Modlitwa była zwyczajem, była chlebem powszednim Jezusa. Tego też nauczył Jezus swoich uczniów.

Właśnie gdy apostołowie trwali na modlitwie – podkreśli św. Łukasz – dokonuje się zstąpienie Ducha Świętego. Jego przybycie manifestowały widzialne znaki: szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru i pojawienie się jakby języków z ognia, które spoczęły na każdym z modlących się. Wszyscy napełnieni Duchem Świętym, zapisze św. Łukasz, zaczęli mówić językami. Dzieje Apostolskie kreślą liczne grono tych, którzy przybyli do Jerozolimy z okazji świąt Pięćdziesiątnicy. Wszyscy oni słyszeli we własnych językach świadectwo o potężnych dziełach Boga. W ten sposób zaczęła urzeczywistniać się zapowiedź Jezusa, iż apostołowie będą jego świadkami od Jerozolimy aż po krańce świata (zob. Dz 1,8).

Dalej autor Dziejów Apostolskich kreśli pierwszą mowę Piotra. Pierwszy z Apostołów w imieniu wszystkich ogłasza uroczyste prawdę o Jezusie Chrystusie zmartwychwstałym. Ogłaszając to podkreśla, iż nadszedł czas „wylania Ducha”: „W ostatnich dniach – mówi Bóg – wyleję Ducha mego na wszelkie ciało, i będą prorokowali synowie wasi i córki wasze, młodzieńcy wasi widzenia mieć będą, a starcy – sny. Nawet na niewolników i niewolnice moje wyleję w owych dniach Ducha mego, i będą prorokowali” (Dz 2,17-18). W Izraelu Bóg udzielał swojego Ducha prorokom, sędziom czy królom. Teraz udzielił Go wszystkim wierzącym – tak Żydom jak i poganom. Wszystkim którzy pragnęli być Jego uczniami. Boży Duch Święty żyje w każdym chrześcijaninie i każdego czyni umocnionym do działania słowem i czynem w charakterze sługi Bożego. Właśnie mocą Tego Ducha Piotr potrafi głosić wielkie dzieła Boże. Mocą Tego Ducha potem i inni będą głosić Słowo, aż po krańce świata A wszystko to dzięki wcześniejszej wspólnotowej modlitwie i mocy Ducha Świętego.

Owoce pełnej mocy Ducha mowy Piotra jest chrzest około trzech tysięcy ludzi (Dz 2,41). Jest to początek odnowienia Izraela, źródłem którego jest zmartwychwstały Jezus, który dał swoim uczniom moc Ducha. W dalszej części dzieła św. Łukasz będzie kreślił kolejne wielkie nawrócenia, którego źródłem będzie zawsze głoszone słowo Boże przez wspólnotę Kościoła mocą Ducha Świętego. Przyjmujący słowo Boże lud jest znakiem, że Duch Święty przekonał ich sumienia o grzechu i otworzył serca, by uwierzyli w pełne mocy Ducha Świętego orędzie Piotra. Nawracając się i przyjmując chrzest stali się oni częścią wspólnoty Kościoła. Ważnym jest zwrócenie uwagi, iż wszystko to dokonało się we wspólnocie. Zbawienie ma aspekt wspólnotowy

i człowiek dostępuje go należąc do wspólnoty ludu Bożego i żyjąc w niej. Przez całe Dzieje Apostolskie przewija się ta właśnie myśl, że Ewangelia wymaga trzech rzeczy: wiary, nawrócenia i chrztu.

Żyjący w III wieku św. Cyprian napisał list, w którym składa wymowne świadectwo przemieniającego działania Ducha Świętego, otrzymanego podczas chrztu: „Wszedłem do tych życiodajnych wód i wszystkie plamy z mojej przeszłości zostały obmyte. Oddałem życie Panu, a on oczyścił me serce i napelnił mnie Duchem Świętym. Urodziłem się ponownie, jako nowy człowiek. Wtenczas w zupełnie cudowny sposób wszystkie moje wątpliwości zniknęły. Mogłem teraz zobaczyć to, co wcześniej było ukryte przede mną. Odkryłem, że mogę robić rzeczy, które poprzednio były niemożliwe. Zobaczyłem, że dopóki żyłem według ciała, znajdowałem się we władzy grzechu i miałem kurs obrany na śmierć, ale żyjąc odpowiednio do moich nowych narodzin w Duchu Świętym, zacząłem już mieć udział w wiecznym życiu Boga. Wiesz równie dobrze jak ja, jakim grzechem umarłem w tej właśnie chwili, tak samo jak znasz dary, których Duch Święty udzielił mi w moim nowym życiu... Jak ogromna jest ta wolność i duchowa moc, jakiej Pan nam udziela! Nie tylko jesteśmy chronieni przed szkodą, lecz [także] otrzymujemy władzę nad całą mocą wroga, który nas atakuje. Gdy spoglądam wstecz w ciemność, z której uciekłem, mogę tylko wychwalać Boga i dziękować Mu za miłość, jaką mi okazał... Nie musimy pracować w znoju i pocie, by osiągnąć doskonałość, ani nie trzeba pieniędzy i wpływów, by uzyskać dar Ducha Świętego. Jest on dobrowolnie ofiarowany przez Boga, zawsze dostępny, byśmy mogli go użyć. Tak jak słońce świeci, a dzień przynosi światło, strumień nawadnia ziemię i deszcz ją oblewa, tak niebiański Duch sam się w nas wlewa”².

WSPÓLNOTA MODLITWY I DZIAŁANIA

Ci którzy wierzą i są ochrzczeni, uczy św. Łukasz, tworzą wspólnotę. Fragment Dz 2,42-47 jest jednym z trzech streszczeń opisujących początki Kościoła w Jerozolimie (zob. Dz 4,32-35; 5,12-16). Te łukaszkowe opisy przedstawiają jakby idealny początek dziejów wspólnoty Kościoła. Niewątpliwie Łukaszkowa relacja jest nico idealistyczna. Nie oznacza to jednak, iż jest nieprawdziwa. Dla Łukasza opisy te są niewątpliwie wzorem i przykładem dla Kościoła kolejnych wieków.

² W.S. Kurz, *Dzieje Apostolskie. Katolicki Komentarz do Pisma Świętego*, Kraków 2021, s. 43.

Autor Dziejów już u początku dziejów Kościoła, tuż po zesłaniu Ducha Świętego, po pierwszych nawróceniach, gdy powiększała się liczba wierzących zaznacza, iż wspólnota ta skupia się wokół nauki apostołów, będącej po dziś dzień fundamentem wiary chrześcijańskiej. Wspólnota uczniów Chrystusa opiera się na życiu we wspólnocie, czyli wzajemnym braterstwie, przeżywanym na Eucharystii – wspólnocie łamaniu chleba, wspólnotowym posiłkiem, a także wspólnej modlitwie. Duchowe i wspólnotowe trwanie pierwszej gminy było podstawą do dzielenia się dobrami materialnymi. Dzieje pierwotnego Kościoła to nauka Apostołów, troska o siebie nawzajem we wspólnocie, „łamaniu chleba” i modlitwie (Dz 2,42).

W rozdziałach otwierających opis życia pierwotnego Kościoła autor Dziejów Apostolskich przedstawia wspólnotę uczniów Chrystusa w Jerozolimie jako tych, którzy poprzez modlitwę nieustannie trwają we wspólnocie z Bogiem. Można powiedzieć, że wspólnotę chrześcijańską w Jerozolimie nade wszystko łączyła jednomyślna i wytrwała modlitwa. Dzięki modlitwie także pierwotny Kościół był postrzegany przez innych jako prawdziwa wspólnota, której cechą charakterystyczną była nade wszystko jedność. Modlitwa była stałą praktyką pierwszych chrześcijan. Jej owocami była wierność, wytrwałość i jednomyślność.

Pierwsi chrześcijanie wywierali na innych wielkie wrażenie. Boży lęk budził się na widok licznych znaków i cudów czynionych przez apostołów. Jak nauczaniu Jezusa (Dz 2,22), tak i nauczaniu Jego apostołów towarzyszyły czyny pełne mocy potwierdzające prawdziwość orędzia (Dz 2,43). Znaki i cuda czynione przez apostołów były w istocie dokonywane przez zmartwychwstałego Jezusa, który przez nich działał. Znaki wskazywały na prawdziwość głoszonej przez apostołów Dobrej Nowiny. Potwierdzały, iż Jezus żyje i wprowadza królestwo Boże. Były cudami, gdyż wywoływały w odpowiedzi bojaźń, zdumienie, uwielbienie i wdzięczność. Przypominały także liczne znaki i cuda, które Bóg czynił w historii swojego narodu. W Jezusie jednak Bóg dokonał największego dzieła – zbawienia.

Znaki i cuda czynione przez apostołów uwidaczniały w oczywisty sposób obecność Boga i Jego działanie. Stąd też Bóg napełniał lud pełną czci bojaźnią. Owa bojaźń Pańska sprawiała właściwą postawę czci wobec Boga, która chroniła przed grzechem i wzbudzała skrucę (zob. 2 Kor 7,1). Bojaźń Pańska bowiem uwalnia od ziemskich lęków. Bojaźń Pańska pociąga także do uznania świętości Boga, dzięki czemu może On w nas i przez nas działać.

Wspólnota uczniów zbierała się nade wszystko na modlitwę w świątyni, a także na łamanie chleba po domach. Niewątpliwie

„Łamanie chleba” odnosi się do wspólnych posiłków jakie spożywali chrześcijanie, ale wskazuje nade wszystko na Eucharystię. Chrześcijanie początkowo bowiem celebrowali Eucharystię w domach, co zwykle łączyło się ze spożywaniem zwykłego posiłku. Na takie rozumienie określenia „Łamanie chleba” wskazują Pawłowe uwagi co do wieczerzy Pańskiej (1 Kor 11,17-34).

Wszyscy, którzy uwierzyli w Chrystusa przebywali razem. Wypełnieni i oświeceni przez Ducha Świętego posłanego od Ojca mieli głębsze i pełniejsze zrozumienie osoby Jezusa Chrystusa. Wierni poleceniom Mistrza i przynaglani przez Ducha nieustannie formowali nowo nawróconych członków Kościoła. Miało to miejsce podczas Eucharystii (zob. Dz 20,7-11), w świątyni jerozolimskiej (zob. Dz 5, 21), czasem zaś „publicznie i po domach” (Dz 20,20). Zawsze dokonywało się to we wspólnocie. Życie pierwszych chrześcijan koncentrowało się wokół osoby zmartwychwstałego i Jego Ewangelii. Duch Święty dawał im moc do realizowania w życiu codziennym nauki Jezusa. Wspólnota zaś budziła w nich poczucie głębokiej więzi duchowej.

Filarem działalności i wierności, filarem życia duchowego pierwotnej wspólnoty Kościoła było właśnie „łamanie chleba”. Apostołowie bowiem od pierwszych dni istnienia Kościoła pozostawali wierni nakazowi Chrystusa: To czyńcie na moją pamiątkę (Łk 22,19). Życie pierwotnej wspólnoty koncentrowało się wokół Eucharystii. Pierwotny Kościół żył Eucharystią i Z Eucharystii. To ona była źródłem jedności i braterskiej miłości jego członków. Eucharystia bowiem zawsze buduje w społeczność ludzi z Bogiem oraz w społeczność ludzi między sobą. „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba (1 Kor 10,17). Eucharystia aktualizowała i tworzyła jedność wśród wierzących. Modlitwa i „łamanie chleba” były dla Łukasza najważniejsze. Autor dziejów Apostolskich z całą mocą podkreśla ich prymat nad działalnością ewangelizacyjną i charytatywną. To bowiem dzięki wspólnotowej modlitwie i Eucharystii uczniowie mają moc, by głosić Dobrą Nowinę i służyć potrzebującym.

Modlitwa i „łamanie chleba” – Eucharystia – sprawiały poczucie braterskich więzów oraz prowadziły do radości i uwielbienia Boga (zob. Dz 2,46-47; 21,17). Św. Łukasz zaznacza, iż pierwsza wspólnota wszystko miała wspólne. Z tych Łukaszkowych informacji można wnioskować, iż silna jedność duchowa prowadziła pierwszych uczniów Chrystusa do dzielenia się swoimi dobrami materialnymi. To dzielenie, będące widocznym przeciwieństwem ludzkiej chciwości i zachłanno-

ści, było wymownym świadectwem potwierdzającym obecność i przynależność do królestwa Jezusa. Można powiedzieć, iż we wspólnocie pierwszych uczniów prawdziwie obecne było królestwo Boże.

Łukasz nie uczy jednak, iż wszyscy chrześcijanie praktykowali ścisłą wspólnotę dóbr. Kiedy Piotr strofuje nieuczciwego Ananiasza mówi: „Czy przed sprzedażą nie była twoją własnością, a po sprzedaniu czyż nie mogłeś rozporządzać tym, coś za nią otrzymał?” (Dz 5,4). Niektórzy bogaci członkowie wspólnoty rzeczywiście sprzedawali majątki i dobra – jak np. Barnaba (Dz 4,36-37) – a potem rozdzielali potrzebującym. Nie oznacza to jednak, iż wszyscy sprzedawali wszystko. Nie oznacza także, iż sprzedający oddawali potrzebującym wszystko. Bardziej zasadnym jest uznanie, iż ci którzy posiadali pewne dobra sprzedawali je by wspierać ubogich, zwłaszcza wdowy i sieroty (zob. Dz 6,1). Niewątpliwie wspólnotę uczniów cechowała wzajemna miłość i troska o siebie, co było dla innych zadziwiające i imponujące. Takie postępowanie, które potwierdzało autentyczność wiary uczniów, było również niejako zaproszeniem do przystąpienia do wspólnoty.

Do takiej wspólnoty uczniów Chrystusa trwającej na wspólnocie, na modlitwie i na łamaniu chleba cały lud odnosił się życzliwie. Łukasz w ten sposób podkreśla, iż postępowanie wspólnoty Kościoła sprawiało rozwój Kościoła. Poprzez takie postępowanie Pan przymnażał codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia (zob. Dz 2,21; 4,12; 16,30-31). Obraz zawarty w Dziejach Apostolskich pokazuje, że życie wspólnotowe pierwszych chrześcijan było w pewnej mierze pierwszą ewangelizacją. Można powiedzieć, iż najpierw trzeba samemu być i żyć Ewangelią, by później sobą – swoim życiem ewangelizować.

AKTUALIZACJA I REFLEKSJA

Opis powstania i początków działalności Kościoła jest wzorem dla współczesnych chrześcijan. Dzisiaj również podstawą tożsamości chrześcijańskiej – podstawą wszelkiego działania – jest przyjęcie Ducha Świętego. Wydarzenie zesłania Ducha Świętego przypomina, jak niezbędnym dla wiary i zbawienia jest trwanie i współdziałanie z Duchem Świętym – zamieszkuje On w nas, obdarza cnotami wiary, nadziei i miłości, za którymi idą wszystkie inne chrześcijańskie cnoty i uczynki. Trwanie w mocy Ducha sprawia, iż rodzą się w nas Jego owoce: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie.” (Ga 5,22-23).

Zstąpienie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy na modlących się pierwszych uczniów Jezusa przemieniło ich. Przedtem ukry-

wali się oni z obawy przed tymi, którzy stali za ukrzyżowaniem Pana. Pełni lęku nie byli w stanie zrozumieć zamysłu Bożego wobec ukrzyżowanego Mesjasza (zob. Łk 9,44-45; J 20,19). Po zesłaniu Ducha Świętego zrozumieli Boży plan zbawienia i byli w stanie głosić Go z mocą i odwagą. Byli pełni radości, oddawali Bogu chwałę, nawet w obliczu prześladowań. Ta moc Duch jest dziś i nam niezwykle potrzebna. Warto zatem patrząc na dzieje pierwszych chrześcijan, na dzieje początków Kościoła zastanowić się nad miejscem Ducha Świętego w życiu każdego z nas. Warto zastanowić się nad moją modlitwą – pobożnością. Jak często i jak ufnie, gorliwie, szukam wsparcia i mocy Ducha Świętego. Błogosławiona Miriam – Mała Arabka, zwykła mówić: „jestem małe nic”! „Małe nic” – gdyż sama, bez Ducha Świętego, nic nie potrafię i nic nie znaczę. Jakie jest miejsce Ducha Świętego w mojej codzienności, w moim życiu?

Druga, równie niezwykle ważna kwestia – opis życia pierwotnego Kościoła stawia i inne pytanie: Czy jesteśmy – czy nasze wspólnoty parafialne przypominają wspólnotę pierwszych chrześcijan w Jerozolimie? Czy nasze niedzielne spotkania na Eucharystii są wyrazem i znakiem życia wspólnotowego? Czy w naszych wspólnotach obecna jest modlitwa, wzajemne wspieranie się? Czy i jak buduję swoje życie duchowe? Czy tylko na Mszy św.? Czy jestem uczniem Chrystusa, który stara się o życie wspólnotowe? We wspólnocie bowiem można w sposób lepszy, pełniejszy budować swoje życie duchowe.

Niezwykle cenne jest własne, indywidualne przeżywanie wiary. Jednak owo życie wiary buduje się o wiele bardziej i głębiej we wspólnocie. W ruchach, w grupach, gdzie wspólnie można rozważać słowo Boże, można wspólnie rozumieć i patrzeć na życie Kościoła, na życie społeczne. We wspólnocie można lepiej i bardziej efektywnie rozwiązywać problemy, zawiłości dnia codziennego. Życie wspólnotowe sprawia radość oraz świadomość obecności Pana pośród nas, której szczytem jest celebrowanie Eucharystii. Gdzie dwóch albo trzech jest w imię Pana, tam jest i On pośród nich (zob. Mt 18,20).

Łukaszowy przekaz o życiu Kościoła jerozolimskiego winien uczyć nas dziś także dzielenia się czasem, pieniędzmi – dobrami tego świata z braćmi i siostrami w potrzebie. Bogactwo nie jest czymś złym. Posiadanie nie sprawia, że stajemy po stronie zła. Posiadanie – dobra tego świata, to co umiemy pozyskać, wypracować, to kim jesteśmy – jest swoistym darem Bożym, którym możemy i powinniśmy się dzielić z innymi. Chrześcijańska hojność jednak nie może się ograniczać tylko do członków Kościoła. Każdy z nas powinien

umieć dawać – siebie, dobra duchowe, dobra materialne – wszystkim. Chrześcijańska miłość i dobroć winna obejmować także i niechrześcijan, także i niewierzących, także i tych, którzy nam źle czynią czy życzą. „Czynmy dobrze wszystkim, zwłaszcza zaś naszym braciom w wierze” (Ga 6,10). Chrześcijańska miłość, codzienna dobroć, hojność, przyciągają i dzisiaj ludzi do Jezusa i wspólnoty wiernych tak samo, jak w początkach Kościoła. Im większa liczba chrześcijan będzie prowadziła dzisiaj życie pełne Ducha, tym więcej możemy oczekiwać wszelkiego rodzaju znaków i cudów, dziejących się pośród nas.

Łukaszowe podsumowanie wczesnochrześcijańskiego życia wspólnotowego opisuje początki kultury chrześcijańskiej – społeczeństwa oraz stylu życia opartego na modlitwie, Eucharystii, słowie Bożym i mocy Ducha Świętego. Ewangelizacja ma na celu, aby Dobra Nowina docierała tak do pojedynczych ludzi, jak i by przenikała i przemieniała cały świat, wszystkich ludzi, wszystkie kultury.

Święty Jan Paweł II podkreśli, iż jedynym źródłem nadziei dla Europy i całego świata jest „Jezus Chrystus żyjący w swoim Kościele”³. Współczesny człowiek jednak potrzebuje jednak nie tylko o Jezusie słyszeć od Kościoła, ale musi Go także w Kościele zobaczyć. Papież uczy nas także, iż „wiara, która nie staje się kulturą, nie jest wiarą w pełni przyjętą, do końca przemyślaną, przeżywaną w należytej wierności”⁴. „Rozdźwięk między Ewangelią a kulturą jest bez wątpienia dramatem naszych czasów (...). Dlatego trzeba dołożyć wszelkich starań i zabiegów, żeby ewangelizować troskliwie ludzką kulturę”⁵.

W czasie spotkania warto zwrócić uwagę na następujące kwestie:

- znaczenie modlitwy indywidualnej i wspólnotowej;
- rola Ducha Świętego w życiu ucznia Chrystusa;
- chrześcijanin – świadkiem Chrystusa w Kościele i w świecie;
- społeczność parafialna (diecezjalna) przestrzenią pogłębiania wiary i budowania Wspólnoty Bożej – Komunii: w liturgii i poza liturgią.

Ks. dr hab. Piotr Łabuda
Uniwersytet Papieski JP 2

3 Ecclesia in Europa, 1.

4 Christifideles laici, 59.

5 Evangelium nuntiandi, 20.

LECTIO DIVINA

„WIEDZA WBIJA W PYCĘ, MIŁOŚĆ ZAŚ BUDUJE” (1 KOR 8,1B)

PAWŁOWA REGUŁA BUDOWANIA WSPÓLNOTY KOŚCIOŁA WEDŁUG 1 KOR 8,1 – 11,1

Pomiędzy kontrowersjami korynckimi mieści się problem *eidōlothyta*, ofiar składanych bożkom pogańskim i towarzyszących im uczt, w których uczestniczyli niektórzy z Koryntian. W tym konkretnym problemie ogniskują się jak w soczewce zagadnienia moralne, dogmatyczne, pastoralne i społeczne młodej wspólnoty chrześcijańskiej. W związku z tą kwestią Paweł formułuje uniwersalną zasadę funkcjonowania wspólnoty Kościoła: „wiedza wbija w pychę, miłość buduje” (cf. 1 Kor 8,1b). Jak rodzi się ta maksyma i jak należy ją rozumieć w kontekście argumentacji 1 Kor 8,1 – 11,1? Czy Paweł jest anty-intelektualistą, próbującym wyprzeć racjonalne argumenty w dyskusjach kościelnych, zastępując je przykazaniem miłości? Czy staje po stronie prostych i ubogich przeciw tym, którzy mają wiedzę i pozycję społeczną? Czy ogranicza wolność niektórych członków wspólnoty, podporządkowując ją dobru wspólnemu? Pytania i problemy korynckie wcale nie są tak odległe od naszych czasów, w których, hołdując nieokiełznanemu indywidualizmowi, także my swoim myśleniem i postępowaniem możemy niszczyć wspólnotę Kościoła. Jak ustrzec się przed zgubnym hołdowaniem własnej wolności i zacząć autentycznie służyć naszym wspólnotom wiary? Na pytanie to postaramy się odpowiedzieć wraz ze św. Pawłem, czytając jego odpowiedź na kryzys związany z chrześcijanami, którzy uczestniczą w ucztach pogańskich w Koryncie. Nasza refleksja składać się będzie z trzech części. W pierwszej postaramy się zwięźle nakreślić historyczno-kulturową panoramę problemów związanych z pogańskimi ofiarami (*eidōlothyta*) w Koryncie. W drugiej części prześledzimy argumentację Pawła związaną z tym zjawiskiem, zawierającą się w 1 Kor 8,1 – 11,1. W trzeciej wreszcie przyjrzymy się trzem elementom definiującym miłość, która według Pawła buduje wspólnotę Kościoła,

a którymi są: 1) wzór Chrystusa, 2) troska o zbawienie braci i sióstr i wreszcie 3) wolność sumienia wierzącego.

Czego dotyczył spór związany z uczestnictwem w ucztach pogańskich w Koryncie?

Na czym polegał koryncki spór o mięsa ofiarowane bożkom i pomiędzy kim się toczył? Egzegeci, próbując odtworzyć tło konfliktu, proponowali kilka scenariuszy:

1) Walter Schmithals, postulujący obecność gnostyków lub proto-gnostyków w Koryncie, twierdził, że spór toczył się pomiędzy tymi, którzy „posiadali wiedzę”, czy też traktowali Ewangelię jako rodzaj „wiedzy”, oraz Pawłem i członkami wspólnoty, głoszącymi Ewangelię krzyża. Według grupy, którą za Schmithalsem nazwijmy „gnostykami”, nie istnieli żadni pogańscy bogowie, a więc ze spokojnym sumieniem można było spożywać także składane im w ofiarach pokarmy. W opozycji do nich stali chrześcijanie „pozbawieni wiedzy”, „niewtajemniczeni”, pogardliwie nazywani przez swoich przeciwników „słabymi”, dla których tego rodzaju praktyki były zgorszeniem i mogły prowadzić do upadku braci i sióstr.

2) Inni badacze sugerowali, że konflikt koryncki rozgrywał się raczej między judeo-chrześcijanami (*judaizantes*) i chrześcijanami pogańskiego pochodzenia (hellenistami). Dla tych pierwszych wszystko, co wprowadzało wierzącego w kontakt z kultami pogańskimi i bożkami, stanowiło zagrożenie dla integralności wiary i należało się tego ściśle wystrzegać. Nakaz taki znajduje się w Dekalogu (Wj 20,4-6), gdzie także zapowiedziana jest bezwzględna kara dla tych, którzy go łamią. O tym, że mięso składane w ofiarach pogańskim bóstwom było obiektem zainteresowania rabinów bliskich czasom Pawła, świadczą wypowiedzi Akiby: „Mięso wnoszone na ofiary dla bożków, można sprzedać dla zysku, ale mięso wynoszone z ofiar zabrania się sprzedawać, bo jest ono jak ofiara dla zmarłych”. Generalną regułą dotyczącą mięsa pochodzącego z ofiar pogańskich można także znaleźć w traktacie talmudycznym *Chullin* 2.18: „Kiedy ktoś zabija zwierzę na cześć słońca, księżyca, gwiazd, znaków zodiaku, wielkiego archanioła Michała, lub nawet dla małego robaczka, w ten sposób jest to mięso na ofiarę dla zmarłych”. W żydowskich regulacjach prawnych, które w swej najstarszej formie są bliskie czasom Pawła, istnieje zatem ścisły zakaz spożywania mięsa pochodzącego z ofiar składanych bożkom pogańskim, ponieważ czyni ono Izraelitę nieczystym. Wierzący Żyd nie może uczestniczyć w ucztach, gdzie podaje się tego rodzaju mięso. Pod pewnymi warunkami dopuszcza się handel mię-

sem związanym z pogańskim kultem, o ile nie pochodzi ono wprost ze świątyni. To co dla Żydów było ściśle zakazane ze względu na Prawo, dla hellenistów nie jawiło się jako zasadniczy problem. Przekonani, że bożki nie istnieją i pozbawieni właściwych Żydom skrupułów, chrześcijanie pogańskiego pochodzenia swobodnie spożywali mięsa pochodzące z ofiar pogańskich.

3) Według jeszcze innej teorii spór koryncki rozgorzałyby pomiędzy bogatymi i biednymi. O ile dla bogatych mięso było powszechnie dostępne, o tyle biedacy mogli sobie na nie pozwolić rzadko, jedynie w kontekście uroczystości religijnych. „Słabi” w Koryncie byli takimi z punktu widzenia ekonomicznego. Określenie „mocni” jako takie w 1 Kor 8,1 – 11,1 nie występuje. Zostało ukute dla oznaczenia tych, którzy prawdopodobnie prezentowali wyższe warstwy społeczne, szczylicili się swoją „wiedzą” i korzystali w pełni ze swej wolności w Jezusie. „Mocni” nie widzieli problemu w uczęszczaniu do świątyń pogańskich, argumentując to nieistnieniem pogańskich bożków. Potrzebowali także kontaktów społeczno-ekonomicznych ze swoimi pogańskimi sąsiadami i partnerami i nie chcieli się z nich wycofać. Te często miały miejsce w pogańskich świątyniach.

Jak proponowane okoliczności historyczno-kulturowe mają się do problemu, który Paweł stara się rozwiązać w Koryncie? z argumentacji apostoła w 1 Kor 8,1 – 11,1 można wywnioskować, że jej adresatami są raczej chrześcijanie pochodzenia pogańskiego, wśród których są tacy, którzy nie widzą powodu dla rezygnowania z uczt pogańskich i tacy, którzy się tym gorszą. Kontrowersje, narastające wokół spożywania mięsa ofiarowanego bożkom pogańskim (*eidōlothyta*), wynikają w pierwszym rzędzie z braku jasnych regulacji, dotyczących tych kwestii, co dostrzec można także w samych dyskusjach rabinackich I w. Dalej istotne znaczenie posiada tu także kontekst ekonomiczny i społeczny. Dla wielu mieszkańców Koryntu ucztę świątynne miały ważny charakter integracyjny, dając okazję do spotkań, dyskusji i wymiany informacji, a także podtrzymania więzi finansowych i wspólnych interesów. Była to istotna forma uczestniczenia w życiu społecznym *polis* i forma przeżywania większości ważnych wydarzeń.

Przykład tych, którzy uczestniczyli w ucztach świątynnych, mógł zachęcać „słabych”, gorzej sytuowanych członków wspólnoty, do spożywania mięsa pochodzącego z ofiar pogańskich. W przeciwieństwie do bogatych, dla „słabych” mięso było prawdziwym luksusem. Dieta starożytnych należących do niższej i średniej klasy składała się zazwyczaj z owsianki, chleba jęczmiennego, oliwek, odrobiny wina,

być może ryb i mięsa spożywanego przy specjalnych okazjach. Co więcej, jak argumentuje Jerome Murphy-O'Connor, pojawiało się ono na rynku w okolicach pogańskich świąt i pochodziło w przeważającej mierze ze składanych bożkom ofiar. Można je było spożyć w domu, lecz popularnymi miejscami świętowania różnych okoliczności rodzinnych i społecznych były świątynie, przy których istniały specjalne pomieszczenia dla wspólnych zgromadzeń, jak przekonuje o tym przykład świątyni Asklepiosa w Koryncie. Dla Bena Witheringtona i wielu innych współczesnych egzegetów oczywistym jest religijny charakter starożytnych celebracji, mających miejsce w świątyni, które zawsze odbywały się obecności bóstw. Gordon Fee, także przyjmujący ścisły związek między ucztami w sanktuariach i czią oddawaną bożkom, podaje ich przebieg, na który składało się: przygotowanie pokarmów, ofiara oraz właściwa uczta. Mięso podczas uczt dzielono na trzy części: tę spalaną przed bogiem, tę dzieloną pomiędzy uczestników uczyty, oraz tę, która pozostawała na „stole bożym”, z przeznaczeniem dla sług świątynnych oraz uczestników zgromadzenia.

Zatem „mocni”, dobrze sytuowani członkowie wspólnoty w Koryncie, nie chcieli wyrzec się swoich praw oraz koneksji podtrzymywanych podczas uczt pogańskich i do tej samej postawy zachęcali „słabych”, gorzej sytuowanych członków wspólnoty. „Słabi” byli takimi nie tylko z punktu widzenia ekonomicznego. Pod uwagę należy wziąć także wzgląd religijny, słabiej uformowane sumienie, czy nieutwierdzoną wiarę. Dla Pawła ten drugi faktor odgrywa zdecydowanie większą rolę. Tu zatrzymamy się, aby nie budować naszej interpretacji 1 Kor 8,1 – 11,1 w zbytnej mierze na hipotetycznych rekonstrukcjach. Zwróćmy jeszcze uwagę na wielość kwestii skupiających się w problemie dotyczącym mięsa ofiarowanego bożkom (*eidōlothyta*).

Czy bóstwa pogańskie rzeczywiście istnieją? Czy chrześcijanin może uczestniczyć w życiu społecznym ściśle związanym z kultami pogańskimi? Czy wolność sumienia jednostki można poświęcić dla dobra wspólnoty? z trzech wymienionych kwestii ta trzecia wydaje się dotyczyć problemu, który dla Pawła jest centralny, mianowicie – dobra i jedności wspólnoty Kościoła jako Ciała Chrystusa (cf. 1 Kor 8,11-12). O dobro to Paweł dba nie przez uciekanie się do stwierdzeń dogmatycznych, lecz wchodząc z Koryntianami w cierpliwy dialog. Dialog ten nie oznacza podeptania wolności tych, którzy roszczą sobie prawo do postępowania według własnego sumienia. Apostoł nie odbiera przywilejów jednym, aby dać je drugim. Dobru wszystkich ma służyć sformułowana przez niego zasada: „wiedza wbija w pychę,

miłość buduje”. W jaki sposób Paweł podaje ją wspólnocie i jakie praktyczne implikacje z niej wypływają? Na to pytanie odpowiemy analizując argumentację apostoła w 1 Kor 8,1 – 11,1.

1 Kor 8,1-11,1 i Pawłowa retoryka dialogu z Koryntianami

Wielu egzegetów gruntownie prześwietlało już trzy rozdziały 1 Listu do Koryntian, w których Paweł porusza kwestie związane z *eidōlothyta*. Oprócz klasycznych komentarzy na ten temat, które analizują problem tematycznie, pojawiły się prace o charakterze socjoreligijnym oraz analizy retoryczne. Spośród tych ostatnich zwróćmy uwagę na monografię M. M. Mitchell, która stara się umieścić 1 Kor 8,1 – 11,1 w kontekście całościowej interpretacji 1 Listu do Koryntian z tezą w 1,10, opowiadaniem (*narratio*) (1,11-17), epilogiem (15,58) oraz argumentami skupionymi w czterech sekcjach:

I. 1,18 – 4,21 Krytyka podziłów we wspólnocie korynckiej

II. 5,1 – 11,1 Czystość wspólnoty korynckiej kontra zewnętrzne zanieczyszczenie

III. 11,2 – 14,40 Objawy podziłów w Koryncie podczas “schodzenia się razem”

IV. 15,1-57 Zmartwychwstanie i cel ostateczny. Jedność w tradycji (*paradoseis*).

Według Mitchell zasadniczy problem 1 Listu do Koryntian to podziały, pojawiające się we wspólnocie (1,10). Do tematu tego autorka w nieco wymuszony sposób dopasowuje całą treść interesującego nas fragmentu 1 Kor 8,1 – 11,1, włączając go dodatkowo w obszerny blok tematyczny biegnący od 5,1 do 11,1. Problem „czystości”, który Mitchell podaje jako zwornik dla tej sekcji, jest zbyt ogólny i na pewno nie oddaje istoty argumentacji Pawła w 8,1 – 11,1. Podobne zastrzeżenia można wysunąć pod adresem modelu retorycznego Bena Witheringtona, według którego 1 List do Koryntian stanowi spójną mowę Pawła z tezą w 1,10 dotyczącą podziłów we wspólnocie. Problem *eidōlothyta*, wydzielony w 1 Kor 8,1 – 11,1, także zasadniczo wiąże się tu z korynckimi podziałami.

Zamiast poszukiwać jednolitego modelu retorycznego dla całego 1 Listu do Koryntian, lepiej będzie zwrócić baczniejszą uwagę na interesującą nas część 1 Kor 8,1 – 11,1. W swej argumentacji Apostoł postępuje raczej mniejszymi sekcjami tematycznymi, w których wyróżnić można tezy pomocnicze (*subpropositio*) oraz poszczególne argumenty (*probatio*) zwieńczone epilogiem (*peroratio*). Nie inaczej jest

w 1 Kor 8,1 – 11,1. Wielu egzegetów zwracało już uwagę na kluczową rolę 1 Kor 8,1-6 dla argumentacji Pawła w wyżej wymienionej jednostce retorycznej. To, czego egzegeci wydają się wciąż nie dostrzegać, lub nad czym przechodzą do porządku dziennego, to fakt, do jakiego stopnia fraza „wiedza wbija w pychę, miłość zaś buduje” (1 Kor 8,1b) prowadzi argumentację apostoła w 1 Kor 8,1 – 11,1. Właśnie tu odnaleźć można główną tezę mowy Pawła zawartej we wspomnianych rozdziałach. W formie schematycznej jej przebieg przedstawia się następująco:

WSTĘP (1 Kor 8,1-3): Paweł wprowadza w problem dotyczący ofiar składanych bożkom (*Peri de eidōlothyton*)”

Teza (*propositio*) (1 Kor 8,1b): „Wiedza wbija w pychę, miłość buduje”

Uzasadnienie (1 Kor 8,2-3): uzasadnienie *tezy* – wiedza jest częścią, potrzebuje klucza interpretacyjnego. „Ten kto kocha, ten prawdziwie wie”.

ARGUMENTACJA:

Część I (8,4-13): wiedza może doprowadzić do zguby braci, za których umarł Chrystus. Część ta kończy się przejściem (*transitio*) w 1 Kor 8,1, wprowadzającym kolejną sekcję – „Jeśli więc pokarm gorszy brata mego, przenigdy nie będę jadł mięsa, by nie gorszyć brata”.

Część II (1 Kor 9): Paweł podaje siebie jako przykład miłości (retoryczne *exemplum*), która, rezygnując ze swego, buduje wspólnotę.

Część III (1 Kor 10,1-13 i 10,14-22):

Przykład z historii Izraela mówiący o tym, jak wiedza, która czyni wierzącego zbyt pewnym siebie, doprowadza go ostatecznie do zguby (1 Kor 10,1-13).

Argument chrystologiczny (1 Kor 10,14-22): miłość wymaga wyłączności – nie można dzielić ołtarza Chrystusa z ołtarzem demonów. Pobudzanie Pana do zazdrości skończyć się może tragedią, opisaną wcześniej w dziejach narodu wybranego.

EPILOG (1 Kor 10,23 – 11,1): Paweł podsumowuje swój argument na temat miłości budującej wspólnotę i wzywa do rezygnacji ze swoich praw w imię miłości bliźniego.

Po ogólnym naszkicowaniu rozwoju argumentacji Pawła w 1 Kor 8,1 – 11,1 przejdźmy teraz do analizy jej poszczególnych części, która pomoże nam wydobyć znaczenie oraz implikacje tezy o miłości, która jako jedyna zdolna jest budować wspólnotę Kościoła (8,1b).

Wstęp i teza (8,1-3): miłość, nie wiedza, buduje wspólnotę Kościoła

Jak przystało na wstęp (*exordium*), część ta wprowadza nas w nowy problem, który Paweł pragnie poruszyć. Sygnalizuje to formuła *peri de*, która według niektórych może być nawiązaniem do kwestii problematycznych, jakie Koryntianie przedstawili apostołowi w przesłanym doń wcześniej liście. Po omówieniu spraw związanych z małżeństwem i dziewictwem, Paweł przechodzi do ofiar składanych bożkom pogańskim: „Jeżeli chodzi o pokarmy składane bożkom w ofierze, to oczywiście wszyscy posiadamy ‘wiedzę’” (8,1a). Według niemal wszystkich komentatorów, Paweł cytuje tu maksymę samych Koryntian. Bardzo szybko od kwestii szczegółowej apostoł przechodzi następnie do sformułowania, którego uniwersalność zwróciła uwagę wielu egzegetów: „Lecz ‘wiedza’ (ta) wbija w pychę, miłość zaś buduje” (1 Kor 8,1b). Zwięzłe i ogólne stwierdzenie doskonale nadaje się na tezę, którą będzie rozwijał Paweł, a która według reguł retoryki antycznej powinna być zwięzła. Według Pawła rzeczywistością, która prawdziwie buduje wspólnotę, jest nie wiedza, ale miłość. „Wiedza” (*gnōsis*) to jedno z ważniejszych pojęć występujących w korespondencji korynckiej. Na 29 miejsc, w których rzeczownik pojawia się w NT, aż 15 przypada na 1 i 2 List do Koryntian. Co ciekawe w innych miejscach „wiedza” (*gnōsis*) u Pawła nie przyjmuje wcale negatywnych odcieni. Oznacza ona znajomość Prawa (Rz 2,20) oraz poznanie Boga i Ewangelii, objawiające się w dojrzałym życiu wiary. Jedynie w 1 Kor 13,8 apostoł podkreśla niższość wiedzy względem miłości, która jako jedyna trwa wiecznie. Podobnie w Ef 3,19 poznanie miłości Chrystusa przewyższa wszelką wiedzę.

Jak należy rozumieć „wiedzę” w 1 Kor 8? Czy tutaj Paweł nadaje jej negatywne zabarwienie? Raczej nie, biorąc pod uwagę, że dalej do pewnego stopnia zgodzi się z „mającymi wiedzę” (1 Kor 8,4-6). Dostrzega jednak zagrożenie dla jedności wspólnoty, płynące z nieumiarkowanego używania wiedzy. Wbija ona w pychę, to znaczy daje pozory wzrostu (*gr. physioō* znaczy „nadymać”), podczas gdy prawdziwy, trwały wzrost może zapewnić szczerą miłość.

Do tezy tej Paweł natychmiast dodaje uzasadnienie: „Nawet jeśli ktoś myśli, że wie cokolwiek, nie wie jeszcze jak należy wiedzieć.

Jeśli natomiast ktoś kocha Boga, ten wie” (1 Kor 8,2-3). Koryntianie rzeczywiście szcżą się swoim poznaniem, na co Paweł odpowiada – „jeszcze nie wiedzą tak, jak powinni wiedzieć”. W uzasadnieniu apostoł ustawia we właściwej perspektywie wiedzę, wskazując na jej fragmentaryczny charakter i potrzebę nieustannego pogłębiania. Uwagę zwraca tu nagromadzenie partykuł *tis, ti*, „jeśli nawet ktokolwiek wie coś”, wskazujące na nieokreśloność i niedostatki ludzkiej wiedzy. Potrzeba jej dodatkowej instrukcji lub klucza, w którym się ją zinterpretuje. Klucza tego dostarcza właśnie miłość.

W kolejnej frazie Paweł stwierdza – „jeśli jednak ktoś kocha Boga, ten wie” (8,3). Opowiadamy się tu za wariantem krótszym od tego, który mamy w wydaniu krytycznym Nowego Testamentu i który często jest podstawą naszych współczesnych przekładów biblijnych. Wariant krótszy pojawia się n.p. u Klemensa Aleksandryjskiego, w oryginale Codex Sinaiticus, czy w kodeksie minuskułowym 33, w których otrzymujemy krótką i logiczną frazę: „ten kto kocha Boga, ten (prawdziwie) wie (osiągnął pełnię wiedzy)”. W naszych współczesnych przekładach, bazujących na dłuższej wersji tekstu, czytamy zazwyczaj – „kto kocha, został poznany, (uznany) przez Boga”. Także to tłumaczenie dobrze wkomponowuje się sens argumentacji Pawła. Jednak krótsza wersja, oprócz przemawiających za nią argumentów tekstualnych, także z punktu widzenia efektu retorycznego robi znacznie większe wrażenie. Miłość zostaje tu podniesiona do rangi przewyższającego wszystko poznanie, które buduje wspólnotę.

CZĘŚĆ I (8,4-13): JAK EGOISTYCZNE UŻYWANIE WIEDZY NISZCZY WSPÓLNOTĘ KOŚCIOŁA

Dalej Paweł przechodzi już do argumentacji, której pierwsza część, 1 Kor 8,4-13, dotyczy problemu pokarmów składanych w ofierze bożkom pogańskim. Apostoł rozpoczyna, przyjmując punkt widzenia tych, którzy posiadają wiedzę, czyli „mocnych”: „Zatem jeśli chodzi o spożywanie pokarmów, które już były bożkom złożone na ofiarę, wiemy dobrze, że nie ma na świecie ani żadnych bożków, ani żadnego boga, prócz Boga jedynego”. Paweł w pewnej mierze podziela wiedzę „mocnych” na temat tego, że nie istnieją na tym świecie żadne bożki. Większość badaczy widzi tu cytaty z wypowiedzi Koryntian, jednak równie dobrze apostoł może powoływać się na Dekalog, Pwt 6,4 oraz biblijne tradycje dotyczące pustki i fałszu idolatrii (Wj 20,4; Lb 33,52; Pwt 5,8; Jer 9,14).

Dalej Paweł, uciekając od teoretycznych dywagacji, przytacza

jednak oczywisty fakt istnienia kultu bożków i panów, tak rozpowszechnionych w hellenistycznym świecie: „A choćby byli na niebie i na ziemi tak zwani bogowie - jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów - dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec” (8,5-6a). Fakt, że stojące za pogańskimi bóstwami siły są niczym w porównaniu z prawdziwym Bogiem, nie znaczy, że nie wywierają one zgubnego wpływu na życie wierzących. Jak słusznie zauważa Richard Horsley, pokrywa się to z dwutorową refleksją na ten temat obecną w środowisku żydowskim, w którym z jednej strony neguje się realność obcych bóstw (prorocy, księgi mądrościowe), z drugiej zaś strony podkreśla się realność zagrożenia niesionego przez bożki i demony (literatura apokaliptyczna). Paweł przyjmuje zarówno marność jak i destrukcyjną moc idoli. Stanowią one zagrożenie dla wierzących, odciągając ich serca od prawdziwego Boga. Temat ten zostanie podjęty i rozwinięty szerzej w 1 Kor 10,14-22.

Na razie apostoł stwierdza: dla wierzących istnieje tylko jeden Bóg „od którego wszystko i dla którego żyjemy” (8,6). W tym krótkim rytmicznym *credo* uderza podporządkowanie wierzących Bogu i Chrystusowi, które ma bardzo praktyczne przełożenie na relacje z innymi. Wszyscy żyjemy dla Chrystusa, odkupieni przez Niego. Fakt ten nie pozostaje bez wpływu na nasz stosunek do braci i siostr (cf. 1 Kor 8,11-12). Chrystologia wyrasta powoli na motywację dla zachowania jedności we wspólnocie Kościoła, wyraźnie dochodząc do głosu w 1 Kor 10,14-22. Na razie Paweł, przyjmując do pewnego stopnia punkt widzenia „mocnych”, dokonuje w nim podwójnego wylomu: 1) ich wiedza jest jednak cząstkowa (8,1-3); 2) powinni poczuć się bardziej wspólnotą połączoną dziełem Boga w Chrystusie (8,6).

Ten właśnie motyw zaczyna wysuwać się na plan pierwszy od 1 Kor 8,7. Apostoł, wciąż jakby stojąc po stronie „mocnych”, zaznacza, że wiedza, którą wspólnie podzielają, nie jest dostępna wszystkim: „Lecz nie wszyscy mają ‘wiedzę’. Niektórzy przyzwyczajeni do bożka wciąż spożywają pokarmy, jakby były poświęcone bożkowi, i w ten sposób kała się ich słabe sumienie (8,7)”. Pojawia się tu Pawłowa koncepcja sumienia. Zwięzły przegląd badań nad tym ważnym nowotestamentowym pojęciem, którego na kartach swojego komentarza dokonuje Anthony Thiselton, skłania go ostatecznie do odrzucenia współczesnej, wzorowanej na hellenistycznej filozofii koncepcji sumienia jako moralnego drogowskazu i zastąpienia jej ideą samoświadomości bądź refleksyjnej świadomości. Pawłowe sumienie według Thiseltona pokrywa się z biblijnym pojęciem serca, w którym

człowiek podejmuje decyzje, rozeznaje i waży argumenty. „Słabi”, nie dysponując wiedzą, nie są zdolni do samodzielnego i odpowiedzialnego podejmowania decyzji związanych z życiem wiary i zdają się w tym przypadku na „mocnych”. „Mocni”, świadomi i przekonani co do nieistnienia bożków, narzucają podobny pogląd „słabym”, zmuszając ich do przyjęcia stylu życia, którego ci nie rozumieją. Po pierwsze niszczy to wolność „słabych”, a po wtóre narzuca im model, do którego przyjęcia nie są przygotowani i który wciąga ich w idolatrię.

Po tym spojrzeniu na „słabych” apostoł raz jeszcze odnosi się do poglądów „mocnych”, które w pewnym stopniu podziela: pokarm nie przybliży do Boga, nie wzbogaca, ani nie zubaża (8,8). Być może, jak chcą niektórzy, jest to slogan Koryntian, lecz jego znaczenie wcale nie jest tak oczywiste. Murphy-O'Connor proponuje przetłumaczyć to zdanie przez „pokarm nie stawia nas przed Bożym sądem”. Paweł cytowałby tu poglądy „mocnych”, którzy wyrażają pewność, że, cokolwiek czynią, nie spotka ich za to Boże potępienie. Druga część w.8 przez wielu także uważana jest za maksymę Koryntian: nic nie tracimy jedząc, czy wstrzymując się od jedzenia. Według innych zawiera ona w sobie pozycję Pawła, który apeluje do pewnych siebie „silnych”: jeśli nic się nie traci, czy zyskuje, czemuż trzymać się uparcie swoich zwyczajów? Wydaje się, że najlepiej będzie potraktować 1 Kor 8,8 jako odniesienie do sposobu myślenia Koryntian. 1 Kor 8,8 to zatem rodzaj obiekcji, którą podnoszą „mocni” wobec wcześniejszego stwierdzenia o „słabych sumieniach kalanych pokarmami złożonymi bożkom” (8,7). Przecież pokarm sam w sobie, argumentują, nie wpływa na naszą pozycję przed Bogiem. Stwierdzenie to, samo w sobie prawdziwe, zawiera jednak także zasadnicze wypaczenie – nie bierze pod uwagę dobra bliźnich. Paweł wyraża to otwarcie w ww.9-13 ostrzegając mocnych (*blepete de*), aby wolność wyboru (*exousia*), do której roszczą sobie słuszne prawo, nie stała się przyczyną zgorszenia dla ich braci i sióstr.

Fee słusznie twierdzi, że pokarm, o którym tu mowa, to ofiary spożywane podczas uczt w świątyniach pogańskich. Widać to wyraźnie w w.10: „Gdyby bowiem ktoś ujrzał ciebie, oświeconego „wiedzą”, jak zasiadasz do uczt bałwochwalczej, czyżby to nie skłoniło (dosłownie „zbudowało” - *oikodomeō*) również kogoś słabego w sumieniu do spożywania ofiar składanych bożkom?”. Gra słów jest zamierzona i ironicznie oddaje „zbudowanie”, jakim charakteryzuje się postępowanie „mocnych”. W rzeczywistości niszczą oni swoich braci i siostry, doprowadzając ich do idolatrii. Potwierdza to kolejny

wers 11, mówiący o tym, że „wiedza” „mocnych” staje się przyczyną zguby brata, za którego umarł Pan (w.11), a spożywający taki pokarm, „uderzając” w słabe sumienie brata, grzeszy przeciwko samemu Chrystusowi (w.12). Paweł używa tu czasownika *typtō* („uderzać”, „wymierzać razy”), którego używa się także w narracji o Pasji Pana (Mk 15,9). Razy padają tu na słabą, nieufornowaną „świadomość” (*syneidēsis*) braci i sióstr. Wobec tego, że grzech przeciw bliźniemu jest ostatecznie grzechem przeciw Chrystusowi, w ostatnim, podsumowującym wersecie (1 Kor 8,13) Paweł decyduje się „przenigdy” (*eis ton aiōna*) nie jeść mięsa, aby tylko nie gorszyć brata lub siostry. W ten sposób przygotowuje kolejną część argumentacji, w której pokaże na własnym przykładzie, w jaki sposób rezygnacja z własnych praw jest objawem szczerej, budującej wspólnotę Kościoła miłości.

CZĘŚĆ II (1 KOR 9): PAWEŁ PRZYKŁADEM MIŁOŚCI BUDUJĄCEJ KOŚCIÓŁ

Rozdziałowi dziewiątemu 1 Koryntian poświęcono już wiele uwagi ze względu na jego zawartość jak i na, wydawać by się mogło, niepasujące do wcześniejszej argumentacji ulokowanie. Niektórzy dopatrywali się w nim dygresji, inni zaś apologii Pawła, dotyczącej jego władzy i stylu posługiwania w Koryncie. Wątpliwości powinna budzić etykieta apologii nałożona na tekst, w którym Paweł stawia Koryntianom siebie samego za wzór do naśladowania (cf. 1 Kor 10,32 – 11,1). Mitchell określa nawet 1 Kor 9 jako „prześmiewczą” mowę obronną. Dziś coraz powszechniejsze są komentarze, w których podkreśla się rolę 1 Kor 9 w całości 1 Kor 9,1 – 11,1, gdzie służy on za retoryczne *exemplum*, przykład ilustrujący tezę z 1 Kor 8,1. Thiselton ma absolutną rację stwierdzając, że jeśli Paweł broni tu kogoś, to właśnie „słabych”, o których jest mowa w 1 Kor 8. Interpretowanie tej sekcji jako apologii Pawła nazywa także nieporozumieniem i efektem niezrozumienia Pawłowej retoryki.

Słownictwem 1 Kor 9 łączy się zarówno z 1 Kor 8 jak i 1 Kor 10. Charakterystyczny dla nowej jednostki jest otwierający ją ciąg pytań retorycznych (9,1-6). Paweł nie broni tu swoich praw, lecz je podkreśla. Tak jak inni ma prawo do tego, aby korzystać z ofiarowanego mu jedzenia i picia (9,2), brać ze sobą niewiastę – siostrę (9,3) oraz być utrzymywanym przez wspólnotę (9,6). Pytania są tak skonstruowane, aby Koryntianie za każdym razem odpowiedzieli na nie „tak”, przyznając apostołowi rację. Jego prawo do bycia utrzymywanym przez wspólnotę w Koryncie podkreśla następnie seria metafor związanych

ze służbą żołnierską, uprawą winnicy i wypasaniem trzody, w których widać, że pracownik ma prawo do swego działu w pracy, co potwierdza ostatecznie Prawo przytoczone w 1 Kor 9,9 (cf. Pwt 25,4).

Pytania retoryczne, które ciągną się aż do 9,1-15, podkreślają, że apostoł, mając prawo do bycia utrzymywanym przez wspólnotę Kościoła, zrezygnował z niego dla dobra Ewangelii i samych Koryntian (9,12b-15). Paweł daje w ten sposób przykład „mocnym” i „posiadającym wiedzę”, którzy powinni postąpić w podobny sposób wobec swoich „słabych braci”. Głoszenie jest jego jedyną chlubą i nagrodą (1 Kor 9,15). W apostołe, dającym siebie samego za przykład do naśladowania, odbija się życie Chrystusa, który wyrzekł się własnej chwały i ogołocił, składając życie w ofierze (Flp 2,6-8). Najwyraźniej chrystologiczny styl głoszenia Pawła obrazuje sekcja 1 Kor 9,19-23, w której można odnaleźć także szczyt argumentacji w 1 Kor 9. Mitchell upatruje w tych wersach źródła Pawłowej koncepcji pojednania. W swojej misji głoszenia Ewangelii Paweł stał się niewolnikiem wszystkich: Żydem dla Żydów, Grekiem dla Greków, słabym dla słabych, aby wszystkich pozyskać dla Chrystusa (1 Kor 9,20). To szczególne „upodobnienie się” do innych nie oznacza przyjęcia ich zasad wiary bądź moralności, lecz raczej dzielenie ich stylu życia w wymiarze ekonomicznym i kulturowym. Paweł jest w stanie dostosować się do kodu kulturowego różnych grup społecznych, etnicznych i religijnych, co implikuje rezygnację z pozycji człowieka sukcesu i honoru i przeistoczenie w „niewolnika wszystkich”. Wspomnienie „słabych” w 1 Kor 9,22a powinno przywołać na myśl „słabych” z 1 Kor 8,7.9.10, których gorszą ofiary spożywane przez mocnych. Pojęcie to można tu rozszerzyć na wszystkich marginalizowanych, których życie zależy od właścicieli, patronów i pracodawców, którzy chwieją się w swojej wierze, walcząc o jej uznanie, tożsamość i akceptację. Ich zbawienie jest nadrzędną troską apostoła.

Wyrzeczenie się swoich praw ma także jeszcze inny wymiar. Jest konieczne do tego, aby zdobyć nagrodę w wieczności. Paweł ilustruje to obrazem ze starożytnych agonów, w których sportowcy osiągnęli zwycięstwo przez liczne wyrzeczenia i poskromienie własnego ciała. Murphy-O'Connor słusznie zwrócił uwagę na zakorzenienie tego argumentu w igrzyskach istmijskich, znanych Koryntianom i wypadających co dwa lata na wiosnę, które apostoł prawdopodobnie miał okazję oglądać (49-51 AD). Czy, walcząc o przemijającą koronę i wykazując wolę samoograniczenia w sportowych zawodach, Koryntianie nie wykażą podobnej woli, gdy chodzi o brata lub siostrę, za których umarł

Chrystus? Tylko odmawiając sobie dobra w imię dobra większego i celu królestwa Bożego, jaki chcemy osiągnąć, można otrzymać końcową nagrodę. Inaczej chrześcijanin ryzykuje bycie uznanym za „niezdatnego” (*adokimos*, 1 Kor 9,27). Wyrażenie to, które w kontekście korespondencji korynckiej zawiera w sobie aluzję do Bożego sądu, (cf. 2 Kor 13,5.6.7) przygotowuje kolejną część argumentacji, w której Paweł pokaże, jak wiedza, wbijając w pychę i rozbijając Kościół, może prowadzić do odrzucenia przez Boga.

CZĘŚĆ III (1 KOR 10,1-22): PRAKTYCZNE ILUSTRACJE POSTAW BURZĄCYCH WSPÓLNOTĘ KOŚCIOŁA I PROWADZĄCYCH DO ZGUBY WIERZĄCYCH

Kolejna część argumentacji Pawła prezentuje się jako przykład (*paradeigma*) z historii Izraela (1 Kor 10,1-13) oraz z praktyki liturgicznej narodu wybranego i Kościoła (1 Kor 10,14-22). Biorąc pod uwagę dynamizm argumentacji w 1 Kor 8,1 – 11,1, w 1 Kor 10 można dostrzec intensyfikację dyskursu apostoła. Po argumentach, w których Paweł podkreślał szczególny charakter wspólnoty Kościoła, pojmowanej jako ciała Chrystusa (1 Kor 8) i po przykładzie własnego pełnego wyrzeczeń apostołatu (1 Kor 9), apostoł przechodzi teraz do argumentów skrypturystycznych i liturgicznych, które mają ostatecznie przekonać „mocnych” do porzucenia swoich egocentrycznych pozycji. Im bliżej końca, tym większy ciężar prezentowanych argumentów i tym bardziej kategoryczne stają się stwierdzenia Pawła.

W 1 Kor 10,1-13 apostoł ukazuje jak wiedza, wbijając w pychę, czy, dając złudne poczucie pewności, prowadzi do zguby tego, kto się nią szczyci. Pierwszych sześć wersów 1 Kor 10 charakteryzuje się pięciokrotnym powtórzeniem „wszyscy” (*pantes*), którym odpowiada czterokrotne „niektórzy” (*tines*) w 10,7-10. Według Pawła „wszyscy” ojcowie zostawali pod obłokiem, „wszyscy” przeszli przez morze, „wszyscy” byli ochrzczeni w imię Mojżesza, w obłoku i w morzu, „wszyscy” spożywali ten sam pokarm duchowy i „wszyscy” pili ten sam duchowy napój. W większości z nich jednak Pan sobie nie upodobał, ponieważ zginęli na pustyni (10,5). Ma to posłużyć jako przykład i przestroga dla Koryntian, którzy nie powinni „pożądać złego” (10,6).

O czym myśli Paweł, przestrzegając wierzących przed „pożądaniem złego”? Apostoł precyzuje to w 1 Kor 10,7-10, które odwołują się wprost do grzechów narodu wybranego podczas wędrówki przez pustynię. Koryntianie nie powinni uprawiać bałwochwalstwa, oddawać się rozpuciu, wystawiać Pana na próbę, i szemrać, jak niektórzy

spośród Izraela (10,7-10). W opisie bałwochwalstwa Paweł nawiązuje do Wj 32,6, gdzie przedstawia się naród wybrany uczujący wokół złotego cielca. Zasiadanie w pogańskich świątyniach, w trakcie publicznych czy prywatnych celebracji, jest dla Pawła grzechem idolatrii podobnym do tego, który Izrael popełnił na pustyni. Ponieważ trudno rozdzielić społeczny i religijny charakter spotkań świątynnych, apostoł wyklucza wszystko, co wiąże się czcią oddawaną bożkom. Kolejny grzech to rozwiązłość (nawiązanie do Lb 25,9 – grzech z kobietami Moabu), która w Koryncie przybierała wręcz przysłowiowe rozmiary. Kult Afrodyty związany z okresem przed-rzymskim kwitł w mieście także w I w, o czym świadczą wykopaliska i znalezione tu monety. Prócz tego w Koryncie popularnością cieszył się kult Bachusa, ściśle związany z celebracjami świątynnymi. Wreszcie Izrael jest także negatywnym przykładem wystawiania Pana na próbę (Lb 21,4-7) oraz szemrania (Wj 12,23), przez które tysiące z nich zginęły na pustyni. Te grzechy także są obecne w Koryncie.

Pięć pozytywnych i pięć negatywnych obrazów kończy się podobną konkluzją w ww.6 i 11: wydarzenia z historii Izraela mają stanowić naukę dla tych, „których dosięga kres czasów”. Dodatkowo cała sekcja powiązana jest jeszcze zakończeniem w ww.12-13, gdzie Paweł wzywa wspólnotę do czujności wobec pokus. Wezwanie funkcjonuje jako ostrzeżenie dla wspólnoty w Koryncie, która, żyjąc w perspektywie ostatecznej, doświadcza swojej próby (*peirasmos*) (10,13). Obrazy z 1 Kor 10,1-13 mają uzmysłwić Koryntianom konieczność samokontroli, o której Paweł pisał w 1 Kor 9.

Na koniec zwróćmy jeszcze uwagę na język 1 Kor 10,1-13, który celowo łączy ze sobą historię Izraela i elementy sakramentów chrześcijańskich. Ojcowie, to jest starotestamentowy Izrael, zostali ochrzczeni, spożywali pokarm duchowy i pili duchowy napój, a pili ze skały, którą był Chrystus. Paweł opisuje ich doświadczenie obrazami, w których chrześcijanie ze wspólnoty w Koryncie łatwo mogą odnaleźć swoje doświadczenie sakramentalne. Nie chodzi o typ ani figurę, lecz o ukazanie, że Izraelici, pewni swej godności synów Przymierza i chrześcijanie pewni swej więzi z Chrystusem, znajdują się w tej samej sytuacji. Izrael pewny swojego wybrania nie spodziewał się, że większość z nich polegnie na pustyni, nie znalazłszy Bożego miłosierdzia. Chrześcijanie, pokładający ufność w sakramentalnym przymierzu z Chrystusem i równocześnie pożądanicy złego, nadęci wiedzą i lekceważący dobro wspólnoty Kościoła powtórzą dramatyczną historię narodu wybranego. Do wszystkich, którzy wciąż myślą o sobie,

że są bezpieczni i chlubią się swą wiedzą, Paweł kieruje ostrzeżającą ostrzeżenie: „Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł” (1 Kor 10,12).

W kolejnej sekcji, 1 Kor 10,14-22, Paweł powraca wyraźnie do problemu *eidōlothyta*, który poruszał w 1 Kor 8. Tu otrzymuje on swoje Chrystologiczno-sakramentalne umocowanie. W tym kontekście można zrozumieć także sakramentalny język, który pojawił się już w 1 Kor 10,1-6, a który wyraźnie przygotowywał grunt pod część finalną 1 Kor 10,14-22. Choć wszystkie z grzechów Izraela, bałwochwalstwo, wystawianie Boga na próbę, rozwiązłość i szemranie są niestety obecne w Koryncie, Paweł skupia się na bałwochwalstwie, wzywając wiernych do radykalnego zerwania z nim (10,14). O ile w rozdziale 8 przedstawiał go jako zagrożenie dla zbawienia „słabych”, o tyle w 1 Kor 10,1-22 wyrasta ono na śmiertelne niebezpieczeństwo także dla mocnych, mających wiedzę. W ukazaniu tego pomaga apostołowi zarysowana już analogia sakramentalna oraz starotestamentowa symbolika ołtarza. Rozpoczynając od tej pierwszej, Paweł stwierdza, że udział w Eucharystii to w istocie udział we Krwi i Ciele Chrystusa (10,14-17). Wyklucza on udział w ucztach dedykowanych pogańskim bogom.

Lecz przecież z punktu widzenia mocnych i mających wiedzę tacy bogowie nie istnieją. Paweł wraca do ich argumentacji, umieszczając ją w kontekście 1 Kor 10,19: „Lecz po cóż to mówię? Czy może jest czymś ofiara złożona bożkom? Albo czy sam bożek jest czymś?”. Wcześniej apostoł zgodził się, że bóstwa pogańskie nie istnieją, a składane im ofiary są be znaczenia. Teraz, wciąż podkreślając nicność bożków, zwraca uwagę na szkodliwość oddawanego im kultu. Szkodliwość ta wiąże się z wciąganiem wierzącego w sferę pogaństwa z jej starym stylem życia, który porzucił ten, kto zwrócił się ku Chrystusowi. W 1 Kor 10,20 Paweł uzupełnia swój wcześniejszy argument o ważny aspekt. Jeśli nawet bogowie pogan nie istnieją, istnieją demony (*daimonia*), realne duchowe zło, siła, z którą człowiek wiąże się poprzez ołtarz. W świecie pogańskim *daimonia*, pozbawione pejoratywnego znaczenia, oznaczały byty duchowe niższe od bogów, zajmujące pozycję podobną do biblijnych aniołów. Inaczej jest w ujęciu Pawła. Mimo że wobec Boga demony pozostają bezsilne, działając w tym świecie, są one zagrożeniem dla człowieka. Oba te aspekty pojawiają się w nauczaniu publicznym Jezusa, wobec którego demony są bezradne, przysparzając równocześnie mnóstwo cierpienia ludziom. W kontakt z nimi wchodzi się przez kult oznaczany tutaj

przez ołtarz. Ołtarz nie jest tylko pustym symbolem. Powołując się na przykład z kultu Izraela, Paweł ukazuje go jako rzeczywistość łączącą człowieka ze światem niewidzialnym, z Bogiem lub demonami. W ten sposób ktokolwiek uczestniczy w ofiarach składanych bożkom pogańskim, wchodzi we wspólnotę z demonami i pobudza Pana do gniewu (10,22). To także efekt pustego myślenia o sobie, kierowania się swoją ograniczoną wiedzą i lekceważenia wspólnoty Kościoła.

ZAKOŃCZENIE (10,23 – 11,1): IMPERATYW SZUKANIA DOBRA BLIŹNIEGO CZYLI KOŚCIOŁA

Paweł, zamykając swoją argumentację w 1 Kor 10,22, przechodzi do podsumowania, czyli do retorycznego *peroratio*. W 1 Kor 10,23 – 11,1 pojawia się znów temat wolności i zbudowania wspólnoty, dominujący w 1 Kor 8: „Wszystko wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko wolno, ale nie wszystko buduje. Niech nikt nie szuka własnego dobra, lecz dobra bliźniego!” (1 Kor 10,23-24). To praktycznie powtórzenie innymi słowami *tezy* z 1 Kor 8,1: „Wiedza wbija w pychę, miłość zaś buduje”. Ogólny charakter tego stwierdzenia doskonale nadaje się na podsumowującą naukę dla Koryntian. Paweł dodaje jeszcze dwie praktyczne sytuacje, w których zasada ta powinna być stosowana, mianowicie przy zakupie mięsa na targu i przy przyjmowaniu zaproszeń na ucztę u sąsiadów.

Bez pogwałcenia swego sumienia chrześcijanin może kupować mięso na rynku, nie dociekając, czy pochodzi ono z ofiar pogańskich (10,25). Jest to tym bardziej zrozumiałe, że według cytowanego już przez nas Murphy-O’Connora większość mięsa pojawiającego się na straganach pochodziła z ofiar. Zbyt wiele skrupułów w tym względzie wystawia na szwank wolność chrześcijanina i jego zależność od Pana, od którego pochodzi wszystko. Przypomina o tym cytat z Ps 24, który zdejmuje z ramion wierzącego ciężar skrupulanckiego moralizatorstwa, każąc oddać sąd w tej kwestii Panu. Więcej wrażliwości wymaga udział w ucztach u pogańskich przyjaciół. Tam Paweł także zachęca do spożywania pokarmów bez zbytniego dociekania skąd pochodzą, chyba że obecny jest ktoś, kto ostrzega: „To było złożone na ofiarę” (1 Kor 10,26). Wówczas ze względu na niego i jego sumienie powinno się powstrzymać od jedzenia.

O kogo chodzi Pawłowi, kiedy wspomina osobę, informującą wierzącego o pochodzeniu mięsa z ofiar? Czy ze względu na użycie pogańskiego terminu *hierothyta* można domyślać się tu poganina, być może gospodarza przyjęcia, przed którym chrześcijanin daje złe świa-

dectwo? Powszechnie dostrzega się tu raczej brata lub siostrę w wierze, innego chrześcijanina lub chrześcijankę. Znacznie więcej problemów sprawia interpretacja kolejnych ww.29b-30. Jeśli przyjrzymy się im bliżej, łatwo zauważymy, że pobrzmiewają tu sformułowania „mocnych” i „posiadających wiedzę”, które słyszeliśmy już w 1 Kor 8,8: „Bo dlaczego by czyjeś sumienie miało wyrokować o mojej wolności? Jeśli ja coś spożywam dzięki czyniąc, to czemu mam być spotwarzany z powodu tego, za co dzięki czynię?” (1 Kor 10,29b-30). Paweł prawdopodobnie odwołuje się tu do wypowiedzi „mocnych”, dodając jej korektę. Na obiekcję, czemu czyjeś skrupuły miałyby decydować o wolności „mocnych” (w.29b), apostoł odpowiada, wskazując na regułę zbudowania drugiego. Zrezygnowanie ze swojego prawa po to, aby nie skrzywdzić „słabego”, wcale nie ogranicza wolności „mających wiedzę”. Z drugiej strony pozwala, bez narażania się na oskarżenia drugiego, składać z czystym sercem dziękczynienie Panu.

Paweł podziela zatem do pewnego stopnia punkt widzenia „mocnych”, wskazując ostatecznie, że ich wolność sumienia musi być jednak podporządkowana nadrzędnej zasadzie miłości, która buduje wspólnotę. To ona sprawia, że cokolwiek czynimy, czynimy na chwałę Bożą, nie stając się zgorszeniem ani dla Żydów, ani dla Greków, ani dla Kościoła Bożego (1 Kor 10,31-32). Na końcu apostoł powraca do przykładu własnego życia, który zarysował w 1 Kor 9, wzywając Koryntian do naśladowania go w nieposzukiwaniu własnej korzyści, lecz dobra wielu, aby byli zbawieni (10,33). Powtarzające się słownictwo „Żydzi” i „Grecy” wprost odwołuje się do obrazów z 1 Kor 9,20-22. Apostoł odważnie podaje swoje życie za wzór dla wierzących, świadomy, że sam jest nikim więcej, jak tylko naśladowcą Chrystusa (11,1).

PAWŁOWA CHARAKTERYSTYKA MIŁOŚCI BUDUJĄCEJ WSPÓLNOTĘ

Na podstawie analizy argumentacji Pawła w 1 Kor 8,1 – 11,1 widzimy wyraźnie, że apostoł rozwiązuje konflikt związany z *eidōlothyta*, podając i rozwijając uniwersalną zasadę o wiedzy wbijającej w pychę i miłości, która jako jedyna zdolna jest budować wspólnotę Kościoła. Jaka jest bliższa charakterystyka tej miłości? Do czego wzywa ona wierzących? W oparciu o to, co już powiedzieliśmy, możemy podkreślić jej trzy wymiary:

MIŁOŚĆ NA WZÓR CHRYSYTA

Absolutnym wzorem dojrzałej, chrześcijańskiej miłości jest Chrystus. Przykład Chrystusa pojawia się argumentacji Pawła w ostat-

nim zdaniu epilogu – „Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (11,1). Trudno sobie wyobrazić bardziej emfaticzne zamknięcie argumentacji. Paweł podkreśla, że w swojej trosce o zbawienie innych, która zapomina o własnym dobru, jest naśladowcą Chrystusa. Chrystus to nie niedościgniony wzór dla chrześcijanina, ale Nowy Człowiek, którego powinniśmy naśladować. W 1 Kor 9 Paweł przedstawia się jako naśladowca Pana w bezinteresownej służbie innym, w stawianiu się „niewolnikiem” (*doũlos*) na wzór Chrystusa. W korespondencji z Koryntianami w 2 Kor 11 apostoł dwukrotnie przedstawia się jako naśladowca Pana w pełnej miłości, pozbawionej zapłaty pracy dla wspólnoty (11,6-12) i trosce o słabych (11,29).

Wezwanie do naśladowania Chrystusa skierowane do wspólnoty szczególnie mocno wybrzmiewa jeszcze w dwóch innych Pawłowych listach, do Filipian i do Rzymian. W tym pierwszym Paweł pragnie, aby wspólnotę w Filipii ożywiały te same dążenia, które widać w Jezusie: miłość, brak niewłaściwego współzawodnictwa, pokora i troska o sprawy drugich, nie swoje (Fpl 2,1-5). Po tej egzorcie następuje znany hymn z centralnym motywem *kenozy* Chrystusa, który w swoim ziemskim życiu zrezygnował z boskiej chwały, uniżył samego siebie i stał się posłusznym aż do śmierci na krzyżu (Fpl 2,6-8). Chrystusowa rezygnacja z samego siebie wyznacza wzór postępowania dla wierzących. Dojrzałe przepracowanie tego samego tematu znajdujemy także w Liście do Rzymian 15,1-13, gdzie pojawia się dodatkowo wiele słownictwa wiążącego ten tekst z 1 Kor 8,1 – 11,1. Paweł pisze tu o mocnych, którzy powinni znosić słabości innych, nie szukając tego, co dla nich dogodnie, lecz dobra bliźniego i jego zbudowania (15,1-2). Wzorem jest sam Chrystus, który „nie szukał tego, co było wygodne dla Niego ale jak napisano: Urągania tych, którzy Tobie urągają, spadły na Mnie” (15,3). Wierzący mają zatem przygarniać się nawzajem, tak jak Chrystus przygarnął ich ku chwale Boga Ojca (15,7). Wyraźnym wzorem i motywacją dla miłości budującej wspólnotę jest więc dla apostoła sam Chrystus.

MIŁOŚĆ PRZEJAWIAJĄCA SIĘ W TROSCE O BRACI I SIOSTRY

Po drugie, miłość budująca wspólnotę przejawia się w trosce o braci i siostry. Paweł nazywa ich, być może podążając za sposobem mówienia innych, „tymi, którzy nie posiadają wiedzy” (1 Kor 8,7) oraz „słabymi” (1 Kor 8,9.10). Szybko jednak kwalifikacja ta zmienia się na znacznie mocniejszą – „brat, za którego umarł Chrystus” (1 Kor 8,11). W oczach ludzkich osoba chwiejna i pozbawiona wiedzy

może być traktowana z pogardą, ale dla Chrystusa i dla chrześcijanina nabiera bezcennej wartości jako ktoś, za kogo Pan przelał swoją krew. Więcej nawet, między bratem i siostrą a Chrystusem następuje bardzo daleko idące utożsamienie, kiedy Paweł stwierdza: „Grzesząc przeciwko braciom i rażąc ich słabe sumienia, grzeszycie przeciwko samemu Chrystusowi” (1 Kor 8,12). To nie tylko, jak wskazują niektórzy egzegeci, echo formuły z Mt 25,45: „Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci najmniejszych, mnieście uczynili”. To aluzja do Kościoła jako żywego ciała Chrystusa. Prawda objawiona Pawłowi przez Zmartwychwstałego na drodze do Damaszku („Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz”; Dz 9,4), znajduje swoje rozwinięcie w 1 Kor 10,14-17 – „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało” – oraz dalej w 1 Kor 12,12-13 („Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, *aby stanowić jedno Ciało*”). W ciele Chrystusa, którym jest Kościół, największym i najważniejszym darem jest miłość (1 Kor 13; cf. także Ef 4,1-7; Kol 3,12-14). Wszystkie inne dary służyć mają budowaniu wspólnoty (1 Kor 14). To Ciało jest także wspólnotą eschatologiczną, która żyje u kresu czasów (1 Kor 10,11; cf. także 1 Kor 7,29-31). Nadchodzący sąd Boży jest dodatkową motywacją dla zwiększenia wysiłków miłości.

Tematy te powracają także w Liście do Rzymian. Tu po raz kolejny widać jak Paweł głęboko przepracowuje problemy, w których krystalizowała się na przestrzeni lat jego strategia pastoralna. Tworząc jedno ciało, chrześcijanie nie powinni wynosić się jeden nad drugiego (Rz 12,3). Wszyscy mają sobie nawzajem służyć w szczerzej i życzliwej miłości braterskiej (Rz 12,4-13). W przykazaniu miłości bliźniego wypełnia się całe Prawo (Rz 13, 8-9). Obecny czas jest czasem powstania ze snu; zbawienie jest blisko, wschodzi już nowy eon Królestwa Bożego (Rz 13,11-14). W perspektywie czasów ostatecznych, w których żyją chrześcijanie, na plan dalszy zejść powinny wewnętrzne spory. Należy życzliwie przygarniać słabych (14,1-6). Paweł zabrania ich osądzania (Rz 14,4.10-13). Trzeba raczej zatroszczyć się o to, aby nie dawać bratu powodu do zgorszenia (Rz 14,13b). Paweł, nawiązując do 1 Kor 8 – 11, wzywa „mocnych” w Rzymie do nienarazania „na zgubę tego, za którego umarł Chrystus. Niech więc posiadane przez was dobro nie stanie się sposobnością do bluźnierstwa!” (Rz 14,15-16). Chrześcijanie mają starać się o to, co służy wzajemnemu

zbudowaniu, a nie burzyć dzieło Boże swoimi sporami (Rz 14,19-20). Rzeczy czyste i dobre stają się złe, kiedy prowadzą do zgorszenia (Rz 14,20b). Lepiej więc nie jeść mięsa i nie pić wina, niż działać na szkodę brata lub iostry (Rz 14,21).

MIŁOŚĆ WYCHOWUJĄCA DO WŁAŚCIWIE POJĘTEJ WOLNOŚCI

Wreszcie miłość, którą głosi Paweł jako nadrzędną zasadę funkcjonowania wspólnoty Kościoła, nie przekreśla wolności sumienia jednostki. Apostoł nie używa retoryki antagonizującej „mocnych” i „słabych”. Nie dokonuje przewrotu, pozbawiających „mocnych” ich praw, aby oddać je „słabym”. Zwróćmy uwagę na fakt, że w rozwoju argumentacji 1 Kor 8,1 – 11,1 Paweł wychodzi z punktu widzenia mocnych (cf. 1 Kor 8,4-6.8; 10,19.31-32). Prawdziwie urzekająca jest apoteoza wolności drugiego, którą tu znajdujemy. Apostoł mógł przecież zmiażdżyć „mocnych” argumentem apostołskiego autorytetu, powołując się na postanowienie soboru jerozolimskiego, zakazującego spożywania mięsa pochodzącego z ofiar pogańskich (cf. Dz 15,29). Ze wszech miar uzasadnionym jest stwierdzenie, że Paweł wraz z całą tradycją żydowską i chrześcijańską I w. odrzuca spożywanie *eidōlothyta* czy to w kontekście publicznym, czy prywatnym. Nie wychodzi on jednak od stwierdzenia dogmatycznego, ponieważ chce z „mocnymi” podjąć dialog; chce przekonywać nie odgórnymi postanowieniami, ale mocą przykładu własnego życia.

Paweł jako pasterz wspólnoty sam praktykuje miłość, która szanuje wolność drugiego. Sam w tę wolność wierzy i nią się kieruje. Z jakim spokojem nakazuje on ostatecznie kupować mięso na straganach, bez dociekania skąd pochodzi (10,25). „Pańska bowiem jest ziemia i wszystko, co ją napędza” (1 Kor 10,26). Z tym samym spokojem poleca spożywać pokarmy na stole zastawionym przez pogańskich sąsiadów (10,27). W Rz 14,22-23 apostoł zapisuje ostatecznie zdumiewające słowa: „Szczęśliwy ten, kto w postanowieniach siebie samego nie potępia. Kto bowiem spożywa pokarmy, mając przy tym wątpliwości, ten potępia samego siebie, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem. Wszystko bowiem, co się czyni niezgodnie z przekonaniem, jest grzechem”. Wolność sumienia, które podąża za dobrem, i cieszy się przy tym wewnętrznym pokojem, jest miarą szczęśliwego, zgodnego z wolą Bożą życia człowieka.

Miłość budująca wspólnotę daje Pawłowi wolność wobec norm religijnych i kulturowych świata hellenistyczno-żydowskiego. Może stać się Żydem dla Żydów i nieobrzezany dla nieobrzezanych (cf.

1 Kor 9,20). Miłość w rozumieniu Pawła czyni z chrześcijaństwa religię prawdziwie uniwersalną, pozbawioną ograniczeń etnicznych, otwartą na wiele orientacji kulturowych. W sposób równie otwarty Paweł będzie kwestionował zasady Prawa żydowskiego jak i kanony honoru i status jednostki określany przez grecko-rzymski świat (cf. 2 Kor 10 – 13). Jedynym kanonem, który apostoł przyjmuje, jest miłość Chrystusa objawiona w krzyżu, który dokonuje przewrotu wszelkich, żydowskich oraz pogańskich, wartości (cf. 1 Kor 1 – 4).

Równocześnie wolność, na którą powołują się „mocni”, nie może być jedyną zasadą chrześcijańskiego postępowania. Musi być poddana miłości. Miłość ta służy zbudowaniu nie tylko „słabych”, ale i „mocnych”. Tych ostatnich ma ustrzec przez doprowadzeniem do zguby braci (1 Kor 8) ale i samych siebie (1 Kor 10,1-22). Wolność sumienia niepoddana osądowi miłości Boga i bliźniego sama w sobie jest narzędziem destruktywnym (cf. 1 Kor 4.3-5). Naturalnym ograniczeniem wolności chrześcijanina, argumentuje Paweł w 1 Kor 8,1 – 11,1, jest relacja z Chrystusem, która czyni nas częścią Jego Ciała i każe być odpowiedzialnymi za braci i siostry (1 Kor 8,6.12). Relacja z Chrystusem każe także wyrzec się neurotycznej miłości do tego świata, bogactwa, kariery i powiązań społecznych, symbolizowanych przez udział w ucztach pogańskich. Nie dadzą się one pogodzić z zasiadaniem do stołu z Chrystusem podczas Eucharystii (1 Kor 10,14-22). Innymi słowy, chrześcijanin nie należy już do samego siebie, a jego wolność realizuje się w Chrystusie, w relacjach z braćmi i siostrami. Paweł ujął tę prawdę także w dwóch innych listach. W Liście do Galatów 5,13 mówi: „Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie!”. W Liście do Rzymian 14,7-8 natomiast stwierdza: „Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana”. Miłość, która buduje wspólnotę to zatem miłość Chrysto-centriczna, miłość odpowiedzialna za drugiego i szukająca jego dobra, miłość dająca wolność.

PODSUMOWANIE

Pytanie o to, czy uczestniczyć w ucztach, w trakcie których spożywano mięso składane w ofierze bożkom pogańskim, zadawali sobie nie tylko chrześcijanie w Koryncie (cf. Rz 14,4-23). Wiązało się ono z charakterem życia starożytnych, w którym *sacrum* przenikało się

z *profanum*, a w świątyniach pogańskich celebrowano liczne okazje życia rodzinnego i społecznego oraz spotykano się, aby wzmacniać więzi ekonomiczne i towarzyskie. Intensywność, z jaką problem postawiony został w Koryncie oraz tarcia pomiędzy lepiej sytuowanymi i „słabymi”, zmusiły Pawła do dogłębnego pochylenia się nad tą kwestią, której poświęcił aż trzy rozdziały Pierwszego Listu do Koryntian (8,1 – 11,1).

W rozdziałach tych apostoł formułuje nadrzędną zasadę, która kierować ma życiem wspólnoty Kościoła: „wiedza wbija w pychę, miłość zaś buduje” (8,1). Fraza ta staje się tezą, wokół której Paweł buduje swoją argumentację w 1 Kor 8,1 – 11,1. W *części I* (8,4-13) przedstawia „wiedzę”, która może doprowadzić do zguby brata lub siostry, którzy przecież nabierają dla chrześcijanina bezcennej wartości, jako ci, „za których umarł Chrystus” (8,11). W *części II* (1 Kor 9) Paweł na przykładzie własnego życia ukazuje miłość, która, rezygnując ze swego, służy głoszeniu Ewangelii i buduje wspólnotę Kościoła. Wreszcie *część III* (1 Kor 10,1-22), bazując na przykładzie z Pisma, ukazuje fatalne skutki „wiedzy”, która, wbijając w pychę, rozbija wspólnotę Kościoła i prowadzi do zguby tego, kto się nią szczyci (10,1-13). Równocześnie Paweł na podstawie argumentu Chrystologiczno-sakramentalnego dowodzi, że miłość do Pana domaga się wyłączności i porzucenia miłości do świata oraz wypełniających go bożków (10,14-22). Całość argumentacji w 1 Kor 8,1 – 11,1 podsumowuje epilog (10,23 – 11,1), w którym apostoł nakazuje Koryntianom poszukiwać dobra drugich, nie swojego (10,24), i podaje siebie za przykład takiej postawy (10,32 – 11,1).

Według Pawła nadrzędną zasadą, którą chrześcijanie powinni się kierować, dokonując wyborów w codziennym życiu, jest budująca wspólnotę Kościoła miłość. Pawłowa charakterystyka tejże miłości pozwala wyodrębnić jej trzy podstawowe cechy. Po pierwsze, jest to miłość na wzór Chrystusa, który zrezygnował z własnej chwały, poświęcając życie dla dobra innych i dla ich zbawienia. Po drugie, to miłość, której praktycznym przejawem jest troska o drugiego. W oczach wierzącego brat i siostra nabierają niezwyklej wartości jako ci, za których Pan przelał swą krew (1 Kor 8,11). Po trzecie wreszcie, miłość budująca wspólnotę nie przekreśla naszej wolności, lecz wchodzi z nią w dialog i wychowuje ją. Wychowanie to prowadzi do tego, aby zdjąć z naszej wolności znamię egoizmu i absolutyzmu. Nasza wolność, wbrew temu co sobie wyobrażamy, nie jest ani dobrem najwyższym, ani absolutnym. Podobnie jak nasza wiedza, jest ona niedosko-

nała i częstkowa. Powinna ona służyć dobru naszemu i innych. Tylko w miłości dokonuje się prawdziwe oczyszczenie i afirmacja wiedzy i wolności chrześcijanina, który odkrywa, że sensem życia jest służba Chrystusowi i wspólnocie Kościoła poprzez budowanie autentycznych i szczyrych relacji z braćmi i siostrami.

Opracował: ks. dr hab. Marcin Kowalski
Instytut Nauk Biblijnych KUL Jana Pawła II



SPIS TREŚCI

Formularz uroczystego czytania Pisma świętego5

CZĘŚĆ I. LITURGIA SŁOWA

Niedziela – 14. 04. 2024.....9

Poniedziałek – 15. 04. 202416

Wtorek – 16. 04. 202422

Środa – 17 kwietnia 202429

Czwartek – 18. 04. 202435

○ Piątek – 19. 04. 202442

Sobota – 20.04.202448

CZĘŚĆ II. KATECHEZY

Kościół Domem i Szkołą Komunii57

Jeden Duch Święty i jeden Kościół: Wspólnota Boża – Komunia62

Uczestniczę we wspólnocie Kościoła.....66

Kościół – Wspólnota Boża czyli Komunia z Bogiem i bliźnimi.....76

Kościół wspólnotą grzeszników wezwanych do świętości.....80

Komunia (koinōnía) Kościoła wiernością Bogu i darem dla ludzi87

Paweł i strategia budowania wspólnoty Kościoła.....93

CZĘŚĆ III. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

Celebracja Słowa Bożego – „Uczestniczymy
we wspólnocie Kościoła”115

○ Droga Światła – Co ma wyróżniać wspólnotę Kościoła?.....126

Krąg Biblijny – Trwać w nauce Apostołów i we wspólnocie,
w łamaniu chleba i w modlitwach (Dz 2 ,42-47)133

Lectio Divina – „Wiedza wbija w pychę, miłość zaś buduje”
(1 Kor 8,1b)142






Dz 1,1-11	Dz 1,12-26	Dz 2,1-13
Dz 2,14-36	Dz 2,37-47	Dz 3,1-11
Dz 3,12-26	Dz 4,1-22	Dz 4,23-37
Dz 5,1-11	Dz 5,12-16	Dz 5,17-32
Dz 5,33-42	Dz 6,1-7	Dz 6,8-15
Dz 7,1-16	Dz 7,17-29	Dz 7,30-34
Dz 7,35-43	Dz 7,44-53	Dz 7,54-60
Dz 8,1-13	Dz 8,14-24	Dz 8,15-40
Dz 9,1-19	Dz 9,20-31	Dz 9,32-43
Dz 10,1-33	Dz 10,34-48	Dz 11,1-18
Dz 11,19-30	Dz 12,1-25	Dz 13,1-12
Dz 13,13-52	Dz 14,1-7	Dz 14,8-28







Dz 15,1-12	Dz 15,13-35	Dz 15,36-41
Dz 16,1-10	Dz 16,11-24	Dz 16,25-40
Dz 17,1-15	Dz 17,16-34	Dz 18,1-11
Dz 18,12-28	Dz 19,1-20	Dz 19,21-40
Dz 20,1-13	Dz 20,14-38	Dz 21,1-16
Dz 21,17-40	Dz 22,1-21	Dz 22,22-30
Dz 23,1-11	Dz 23,12-25	Dz 24,1-27
Dz 25,1-12	Dz 25,13-27	Dz 26,1-32
Dz 27,1-8	Dz 27,9-38	Dz 27,39-44
Dz 28,1-10	Dz 28,11-16	Dz 28,17-31
Dz 1,1-11	Dz 1,12-26	Dz 2,1-13
Dz 2,14-36	Dz 2,37-47	Dz 3,1-11






Dz 1,1-11	Dz 1,12-26	Dz 2,1-13
Dz 2,14-36	Dz 2,37-47	Dz 3,1-11
Dz 3,12-26	Dz 4,1-22	Dz 4,23-37
Dz 5,1-11	Dz 5,12-16	Dz 5,17-32
Dz 5,33-42	Dz 6,1-7	Dz 6,8-15
Dz 7,1-16	Dz 7,17-29	Dz 7,30-34
Dz 7,35-43	Dz 7,44-53	Dz 7,54-60
Dz 8,1-13	Dz 8,14-24	Dz 8,15-40
Dz 9,1-19	Dz 9,20-31	Dz 9,32-43
Dz 10,1-33	Dz 10,34-48	Dz 11,1-18
Dz 11,19-30	Dz 12,1-25	Dz 13,1-12
Dz 13,13-52	Dz 14,1-7	Dz 14,8-28







Dz 15,1-12	Dz 15,13-35	Dz 15,36-41
Dz 16,1-10	Dz 16,11-24	Dz 16,25-40
Dz 17,1-15	Dz 17,16-34	Dz 18,1-11
Dz 18,12-28	Dz 19,1-20	Dz 19,21-40
Dz 20,1-13	Dz 20,14-38	Dz 21,1-16
Dz 21,17-40	Dz 22,1-21	Dz 22,22-30
Dz 23,1-11	Dz 23,12-25	Dz 24,1-27
Dz 25,1-12	Dz 25,13-27	Dz 26,1-32
Dz 27,1-8	Dz 27,9-38	Dz 27,39-44
Dz 28,1-10	Dz 28,11-16	Dz 28,17-31
Dz 1,1-11	Dz 1,12-26	Dz 2,1-13
Dz 2,14-36	Dz 2,37-47	Dz 3,1-11



Aplikacja „Dzieło Biblijne” z komentarzami do niedzielnych czytań



Do pobrania gratis w App Store i Google Play

„Krąg Biblijny” – cenna pomoc dla wspólnotowego odkrywania Prawdy słowa Bożego.



<https://biblos.pl/biblistyka/5204-krag-biblijny-zeszyt-spotkan-49-materialy-dla-duszpasterzy-animatorow-i-wszystkich-ktorzy-pragn-.html>

Verbum Vitae: <https://czasopisma.kul.pl/vv/>

The Biblical Annals: <https://czasopisma.kul.pl/index.php/ba>

